

xiw tajemnica
historii



Robert K. Leśniakiewicz

MAŁOPOLSKIE CENTRUM BADAŃ UFO I ZJAWISK ANOMALNYCH

Robert K. Leśniakiewicz -

XIV (Czternasta) tajemnica historii

- czyli rzecz o skandynawskiej fali UFO w lecie 1946 roku

Copyright by - © Robert K. Leśniakiewicz

J o r d a n ó w 1991 - 2000

Pamięci **ALEKSANDRY LEŚNIAKIEWICZ** -
mojej Matki, która jest jedną z tysięcy ofiar Zimnej Wojny i czarnobylskiego
eksperymentu systemu komunistycznego.

S P I S T R E Ś C I :

0. Zamiast wstępu.
1. Północnoeuropejski Teatr Działań Wojennych
2. Raport Loren E. Gross - od 1 stycznia do 9 lipca 1946 roku.
3. Raport Loren E. Gross - od 10 lipca do 11 sierpnia 1946 roku.
4. Raport Loren E. Gross - od 11 sierpnia do października 1946 roku.
5. Raport Loren E. Gross - Dokumenty:
 - 5.1. Telegram do Departamentu Stanu.
 - 5.2. Wycinek z DT z dnia 10 lipca 1946 roku.
 - 5.3. Telegram z Departamentu Stanu.
 - 5.4. Oficjalne memorandum rządu USA.
 - 5.5. „Projekt'46”
6. Fakty, teorie, spekulacje:
 - 6.1. Komety i meteory.
 - 6.2. Zjawiska geofizyczne.
 - 6.3. UFO-rakiety?
7. Czyje dobro? Czyja korzyść?
 - 7.1. Niemcy - III Rzesza?
 - 7.2. USA i Alianci Zachodni?
 - 7.3. ZSRR?
8. Apendyksy.
9. Materiały źródłowe i literatura.

O. ZAMIAST WSTĘPU.

W naszym kraju niewiele się wie na temat „skandynawskiej fali NOL-i z lata 1946 roku” i praca ta została napisana w celu pewnego wypełnienia powstałej w naszej ufologicznej wiedzy o świecie - dotkliwej luki. Przedstawiona w niniejszej pracy „hipoteza militarna” jest jedynie moim domniemaniem i nie ma żadnego podtekstu politycznego - jest to po prostu opinia zawodowego wojskowego, funkcjonariusza Straży Granicznej RP, ufologa i nic ponadto.

Skandynawska „fala UFO '46” jest chronologicznie drugim - po sławetnym „Eksperymentie Filadelfijskim” - wielkim humbugiem i drugą próbą wprzęgnięcia ufologii w rydwan polityki Zimnej Wojny, co zamierzam tutaj udowodnić.

Korzystając z okazji, pragnę tą drogą serdecznie podziękować Panu **Bronisławowi Rzepeckiemu**, który udostępnił mi niektóre źródła informacji, panu **Ole Henningsenowi** z Danii, który udostępnił mi kopię raportu autorstwa amerykańskiej badaczki tego fenomenu **Loren E. Gross** pt. „UFO's History: 1946: The Ghost Rockets” stanowiącego objętościowo największą partię tej pracy.

Mam nadzieję, że to opracowanie da impuls do dalszych dociekań i badań historyczno - ufologicznych zarówno w kraju, jak i za granicą.

Życzę przyjemnej lektury.

Robert K. Leśniakiewicz

Zakopane - Jordanów - Cieplice Śląskie Zdrój, zima 1990 - wiosna 1993 roku.

Gdy w srogiej wojnie z butą Teutona
Świat znów się krwią zarumieni.
Kiedy Północ Wschodem będzie zagrożona,
W poczwórną jedność się zmieni.

„Wieszczba z Tęgoborzy” z roku 1894 (7/25-28)

... lecz pasjonująca tajemnica niepokoi i trudno jest się oprzeć jej złowrogemu urokowi...

Tadeusz Rojek - „XIII tajemnica historii”

Istnieją archiwa tajne, niedostępne dla wtajemniczonych... W tych archiwach nigdy nie następuje przedawnienie, tajemnice ich nigdy nie tracą na aktualności i dlatego są i pozostaną niedostępne dla profanów. Istnieje jakaś potężna „tajna organizacja, która czuwa nad archiwami i innymi źródłami historycznymi i pilnuje, by nie przedostało się do wiadomości publicznej nic, co byłoby dla niej niedogodne.

Hermann Zdzisław Scheuring - „Czy królobójstwo?”

1. PÓŁNOCNO-EUROPEJSKI TEATR DZIAŁAŃ WOJENNYCH.

Północno-Europejski Teatr Działań Wojennych (PETDW), to fragment powierzchni kuli ziemskiej mieszczący w swym obszarze przede wszystkim półwyspy: Jutlandzki i Skandynawski, północną część Polski, Niemiec, Litwy, Łotwy, Estonii, WNP i Spitzbergen (Svalbard). Pojęcie PETDW jest zaczerpnięte z terminologii wojskowej i dotyczy tych ziem, a także akwenów Morza Bałtyckiego, Morza Północnego, Norweskiego, Barentsa i Białego.

Z militarnego punktu widzenia, PETDW był niezmiernie ważny dla obronności Układu Warszawskiego (UW) i NATO. Jak wielką ważność przywiązywano temu TDW w historii Europy, niechaj świadczy fakt permanentnego dążenia obu wrogich stron do podporządkowania sobie Danii i Norwegii, przy zachowanej neutralności wieczystej Szwecji i Finlandii.

Historia II wojny światowej wskazuje na to, że to właśnie Niemcy pierwsi zdali sobie sprawę z ważności PETDW dla Aliantów, a zwłaszcza przede wszystkim, dla ich morskich szlaków komunikacyjnych ze Związkiem Radzieckim (dziś Wspólnota Niepodległych Państw - WNP). W czasie działań tej wojny, hitlerowskie Niemcy opanowały Danię i Norwegię, co dało hitlerowskiej Kriegsmarine stałe bazy dla U-bootów i ciężkich okrętów nawodnych, takich jak: superpancerniki *Bismarck*, *Tirpitz*, pancerniki „kieszonkowe”: *Gneisenau*, *Scharnhorst* oraz krążownik liniowy *Prinz Eugen*. Jak wiadomo, okręty te dały się solidnie we znaki alianckim konwojom. [1,2,3,4]¹ Podobnie rzecz się miała z Luftwaffe. Stało się jasne, że kto trzyma w rękę Skandynawię, trzyma tym samym klucz do Atlantyku i jego tras komunikacyjnych Ameryka - Europa, jakże niezmiernie ważnych w przypadku konfliktu zbrojnego na każdym z tych kontynentów...

Ale nie tylko Niemcy mieli swe interesy na PETDW. Od roku 1922 przybył im w sukurs potężny sojusznik w postaci Związku Sowieckiego - ZSRR. Traktat z Rapallo, sygnowany 16 kwietnia 1922 roku umożliwiał obu stronom, poza ścisłą współpracą gospodarczą, także ścisłą współpracę wojskową i w dziedzinie spraw wewnętrznych – co było nie bez znaczenia dla dalszego biegu historii. [5] Współpraca pomiędzy dwoma potęgami obejmowała wspólne prowadzenia ćwiczeń wojskowych, i tak np. **marszałek von Runsted** prowadził ćwiczenia armii pancernych na Ukrainie, zaś część kadry dowódczej Armii Radzieckiej kształciła się w Niemczech. Poza tym Niemcy przekazali stronie sowieckiej plany superpancernika *Bismarck* i osprzętowanie do okrętów podwodnych. Podobna współpraca objęła także i lotnictwo. [6]

Zachodzi tutaj co najmniej dziwna zbieżność - otóż od tego właśnie roku, nad Szwecją i Finlandią oraz niektórymi połaciami północnej Norwegii pojawiają się dziwne „samoloty - widma”. [7,8,9] Oczywiście przeloty niezidentyfikowanych maszyn wzbudziły podejrzenia Sztabów Obrony Szwecji i Finlandii. W obu tych krajach, a potem także w Norwegii, wdrożono śledztwa mające na celu wykrycie źródła tych przelotów nad Skandynawią. Kilkumiesięczna praca Sztabów nie przyniosła niczego konkretnego, poza stwierdzeniem, iż: *wszystko wskazuje na to, że nad tymi terytoriami odbywa się nielegalny ruch lotniczy...* [10]

Po upływie pewnego czasu cała sprawa ucichła, i wydawałoby się, że ulegnie zapomnieniu, aliści nie na długo, bowiem w 1933 roku tajemnicze samoloty pojawiły się ponownie nad całym PETDW...

Oczywiście można powiedzieć, że była to kolejna „fala UFO” i tym sposobem całą sprawę zakończyć, ale to niczego nie załatwia. Szwedzki Försvarsstaben² ponownie wdraża dochodzenie, ale znów - jak i poprzednio - bezowocnie...

¹ Pozycje w Wykazie materiałów źródłowych i literatury na końcu opracowania.

² Dosł.: Sztab Obrony - odpowiednik naszego Sztabu Generalnego.

Były to NOL-e czy nie?

Moja odpowiedź brzmi: **to mogły być NOL-e, ale to nie musiały być** pojazdy latające Pozaziemian. Stawiam hipotezę, że były to jak najzupełniej realne **ziemskie** maszyny latające. Ziemskie, szpiegowsko-treningowe samoloty - żeby być ścisłym i nazwać rzecz po imieniu!

A teraz postaram się odpowiedzieć na pytanie, do kogo te samoloty należały. Otóż Niemcy przyznali, że po podpisaniu traktatu w Rapallo, traktatu - którego klauzule zezwalały III Rzeszy na współpracę wojskową z ZSRR - umożliwił pilotom z Luftwaffe odbywanie treningowych lotów z Niemiec do Murmańska i z powrotem. Najkrótsza trasa takiego przelotu przebiega właśnie nad Półwyspem Skandynawskim!... [11]

Loty w latach 30. miały już inne oblicze - były one fragmentem działań zwiadowczo-rozpoznawczych, obejmujących kompleksowo całą Europę i prowadzonych przez wszystkie bez wyjątków organizacje wywiadowcze nazistowskich Niemiec. Niemcy w latach 30. wyprzedziły znacznie cały świat w szpiegostwie konwencjonalnym, tradycyjnym (agenturalnym) i technicznym (nie-agenturalnym) - a to ostatnie zaowocowało burzliwym rozwojem wywiadu lotniczego. [12,13] Szczególnie burzliwy rozwój niemieckiego lotnictwa zwiadowczego przypada na lata 1935-39 - i rzecz jasna, ma to ścisły związek z ekspansją nazizmu niemieckiego. To czasy wojny domowej w Hiszpanii, wojny włosko - abisyńskiej, wojny niemiecko - i radziecko - polskiej oraz wojny... radziecko - fińskiej, o której mówi i pisze się niewiele nawet w Skandynawii. [14,15] Dość powiedzieć, że w omawianym okresie powstały w III Rzeszy następujące grupy rozpoznania taktycznego wojsk lądowych: 111, 112, 113, 114, 115 i 212 oraz sześć grup rozpoznania strategicznego: 121 w Neuhausen, 122 w Prenzlau, 123 w Grissenhain, 124 w Kassel, 125 w Würtzburgu i 127 w Goslar. To jeszcze nie wszystko, jako że w każdej z niemieckich flot powietrznych, 15% stanu samolotów stanowiły maszyny zwiadowcze... Podstawowe wyposażenie grup stanowiły samoloty typu: *He-46* i *Hs-126* oraz *Do-17* znane jako „latające ołówki”, wyposażone w doskonałe kamery fotograficzne z optyką Zeissa.

Poza wywiadem wojskowym III Rzeszy, działało jeszcze tzw. „Kommando Rowehl” - powołana do życia przez samego **marszałka Rzeszy Hermana Göringa** w 1937 roku - organizacja wywiadowcza, dysponująca samolotami pasażersko-towarowymi *He-111-c*, których kamery fotograficzne wykonały setki tysięcy zdjęć lotniczych Polski, Francji i krajów skandynawskich w latach 1937-39. Samoloty te latały na normalnych trasach przelotowych Lufthansy. Organizacja ta we wrześniu 1939 roku została przemianowana na Grupę Rozpoznania Powietrznego OKL³ i wykonywała misje zlecone jej przez samego Reichsmarschalla aż do końca wojny...

Pewnym kontrargumentem mogłoby być to, że owe tajemnicze samoloty widywano **zwłaszcza nocą**, a nie w dzień. Oczywiście nocą byłoby je łatwiej usłyszeć i zauważyć - to ostatnie ze względu na światła kokpitu czy lampki pozycyjne na ciemnym tle nieba, ale w dzień te maszyny latały na wysokościach przekraczających 10.000 metrów - np. samolot *Ju-49* wzniósł się na wysokość 12.739 m n.p.m. - już w roku 1929! Podobnie wysoko latały sławetne *W-34*. Tymczasem Rosjanie mieli strategiczny bombowiec *Tu-7*, którego pułap operacyjny w 1939 roku wynosił 12.000 metrów! Wszystkie te samoloty **osiągały wysokości całkowicie niedosiężne** dla jakiegokolwiek pocisku przeciwlotniczego!...

Nie ma się zatem co oszukiwać - NOL-e z lat 20. i 30. XX wieku nie były UFO w tradycyjnym tego słowa rozumieniu, bo nimi być nie mogły. Jestem stuprocentowo pewien, że były to niemieckie i radzieckie maszyny zwiadowcze. Dowodem na słuszność tej hipotezy jest przebieg kampanii niemieckiej na Półwyspie Skandynawskim w czasie II wojny. Poza zdradą **plk Vidkuna Quislinga** i słabym przygotowaniem do wojny, Niemcom w Norwegii pomogły doskonałej jakości zdjęcia lotnicze i dane wywiadowcze osiągnięte tą drogą. Podobnie rzeczy się miały w Danii. Tygodniowy Blitzkrieg wygrał właściwie wywiad lotniczy... - bowiem cała OPERATION WEZERÜBUNG została opracowana na podstawie danych wywiadu morskiego i lotniczego. [1] A przecież Norwegia, której brzegi stanowią wybitnie trudną przeszkodę dla wojsk desantowych,

³ Oberkommando der Luftwaffe - Naczelne Dowództwo Lotnictwa III Rzeszy.

powinna się bronić co najmniej czterokrotnie dłużej, bez pomocy z zewnątrz. Celem taktycznym OPERATION WEZERÜBUNG było opanowanie Danii i Norwegii w celu uzyskania przewagi taktycznej, operacyjnej i strategicznej nad brytyjską Home Fleet i – w perspektywie – amerykańską US Navy, poprzez zaryglowanie północnego Atlantyku. W tej grze celem strategicznym była także Szwecja z jej pokładami drogocennych wysokoprocentowych rud magnetyty w Kirunie i fabrykami SKF, a także trasy komunikacyjne do ZSRR i Anglii.

Trzeba tutaj przypomnieć jeszcze jeden brzemienny w skutki fakt, a mianowicie – w dniu 23 sierpnia 1939 roku, w Moskwie podpisano złowrogi pakt **Ribbentrop - Mołotow**, a de facto **Hitler - Stalin**, którego klauzule dokonały nowego podziału Europy Środkowo - Wschodniej. Układ ten ma ważne znaczenie dla tego, co miało miejsce już po wojnie – w lecie 1946 roku. [6,14,16]

Pakt Ribbentrop - Mołotow poza nowym podziałem Europy wniósł także klauzule zobowiązujące do wzajemnej współpracy dwóch największych machin wywiadowczych i kontrwywiadowczych tych totalitarnych reżimów. Do czego to doprowadziło – wiemy wszyscy. Jednym z jej efektów był Katyń i inne miejsca kaźni intelektualnej elity narodu polskiego, co odbiło się na historii Polski przez następne pół stulecia. Ale to jeszcze nie jest cała prawda o tych kontaktach. Prawda może być o wiele bardziej zaskakująca, niż się to wydaje. Bez tych kontaktów nie mogłoby dojść do „rakietowego lata '46” – kiedy to w Europie umilkły na dobre echa największej rzezi wszech czasów. [5,14] mam bowiem wszelkie podstawy sądzić, że ten złowrogi pakt stał się w pewnym sensie początkiem nawet już nie drugiej, ale trzeciej – Zimnej Wojny, o czym traktują następne rozdziały...

2. RAPORT LOREN E. GROSS - od 1 stycznia do 9 lipca 1946 roku.

1 stycznia 1946 roku, cała Europa powitała z głęboką ulgą i nadzieją. Skończyło się sześć koszmarnych lat wojny, śmierci i grabieży. Nad Europą pojawiła się tęcza nadziei na długi pokój. Ale te słodkie złudzenia nie trwały długo, bowiem już po kilku dniach w powietrzu nad naszym kontynentem pojawiło się zdumiewające „coś” przypominającego groźbę minionej wojny... [17]

Pierwszy sygnał pojawił się nad Francją, w dniu 18 stycznia 1946 roku, kiedy to piloci amerykańskiego samolotu C-54 zaobserwowali na wysokości 2.300⁴ m jasna „spadająca gwiazdę”, która ukazała się na wysokości 35⁰ nad horyzontem. Tajemnicza „gwiazda” przemieszczała się w powietrzu, wykonując dziwne, hiperboliczne „skoki” o wysokości 1⁰ i znikła z widoku./1/⁵ Wydarzenie to zapoczątkowało falę obserwacji dziwnych zjawisk nad kontynentem europejskim.

26 lutego, Finowie podali do publicznej wiadomości, że w tym kraju zaobserwowano niezwykle wielką ilość meteorów w rejonach położonych za kołem podbiegunowym. /2/

3 maja, w okolicach Sztokholmu zauważono jakieś niezwykle silne białe światło, które rozświetliło NW część horyzontu. Obserwatorium Astronomiczne w Saltsjöbat wyjaśniło, że była to jedynie zorza polarna. Tym niemniej jednak gazeta „Morgon Tidningen” zapytała: *Czy tajemnicze światło zaćmiło majową pogodę?*

24 maja, o godzinie 02:20 obserwatorzy w miejscowości Landskrona - Pasten widzieli niezwykle latające ciało:

*Dwóch stróżów nocnych twierdzi, że obiekt był kulą ognistą z ogonem. Pewien monter instalacji elektrycznej dał bardziej dokładne w treści oświadczenie. Zgodnie z jego relacją był to <<bezskrzydły, cygarokształtny obiekt o rozmiarach **małego samolotu**⁶, który w krótkich odstępach czasu **strzelał krótkimi pękami iskier** ze swego ogona...>> /4/*

⁴ Tu i dalej w oryginale „Raportu...” odległości i wysokości podane były w milach, stopach, calach itp. - przeliczono je na jednostki systemu metrycznego.

⁵ Pozycja w wykazie materiałów prasowych pkt 17.

⁶ Tu i dalej wszystkie podkreślenia moje - Robert K. Leśniakiewicz.

Świadek utrzymuje, że obiekt poruszał się na wysokości około 100 m z **prędkością normalnego samolotu** w kierunku SW. /5/

„Morgon Tidningen” z 28 maja podaje, że:

Nie tylko w Landskronie i Gävle obserwowano ogniste kule i świecące [samoloty] bez skrzydeł. Widziano je także w Karlskronie i Hälsingborgu, zaś wiele osób mieszkających w okolicach Sztokholmu telefonowało do redakcji „MT” twierdząc, że obserwowano podobne obiekty w okolicach Huddings i Hågalund.

Nikt nie wie, co się dzieje. Mówi się o eksperymentach z tajną bronią, ale eksperci od lotnictwa twierdzą, że to jest dziwne, iż nie słyszano nigdy żadnego dźwięku pozostającego w związku z przelotem tychże obiektów - dalekosiężne bombardowanie ćwiczebne dawałoby jakieś odgłosy - co się im wydaje być kuriozalnym zjawiskiem. /6/

Także Duńczycy widzą jakieś dziwne rzeczy. Depesza AP donosi w dniu 29 maja:

*Tej samej nocy, w której mieszkańcy Karlskrony widzieli dziwny obiekt lecący na SW na wysokości około 100 metrów, dwóch funkcjonariuszy Straży Granicznej Królestwa Danii **Rudbol** i **Tonder** z jednej z przygranicznych miejscowości, widziało coś podobnego. Około godziny 03:00 ujrzeli oni jaskrawe światło, które ciągnęło ogon i poruszało się z E na W. /7/*

Później, już pod koniec maja, Szwedzi z północnych prowincji tego kraju zarejestrowali dziwne zjawisko, które przypisali niezwykłej aktywności któregoś z rojów meteorytowych. /8/

Tymczasem oficjalne koła w Szwecji zostały już zaalarmowane. Oficjalne dokumenty mówią, że:

Przy końcu maja 1946 roku, szwedzki Sztab Obrony zwrócił swą uwagę na niezwykle fenomeny świetlne pojawiające się nad Szwecją, o których pisała lokalna prasa i widziane były przez obywateli, którzy zameldowali o swych spostrzeżeniach władzom wojskowym. /9/

Tajemniczy lotnik:

Wygląda na to, że <<tajemniczy lotnik>> widziany nad Östernärke na początku tego tygodnia nie był żadną iluzją. Wczoraj widziano coś podobnego nad Katrineholmem. Obiekt wyglądem przypominał srebrzystą raketę w kształcie gigantycznego cygara i był widoczny na wschodnim horyzoncie. Było to o godzinie 11:43.

*Samolot-widmo nie miał skrzydeł, a jedynie stabilizatory. Obiekt leciał bardzo szybko i wielu obserwatorów doszło do wniosku, że samolot myśliwski nie byłby w stanie go dogonić. Słyszano **lekki grzechot** po wykonaniu przez samolot zwrotu na zachód, potem lecąc **lotem nurkującym** poleciał na południe. Wielkość tego latającego monstrum nie odpowiadała temu, co widziano w Närke, ani nie była to ta sama wysokość... - pocisk, czy cokolwiek to było - był tak długi, jak zwyczajny samolot treningowy. Dywizjon lotniczy w Skavata nie miał wtedy żadnych maszyn w powietrzu w okolicy Katrineholmu. Samolot ten nie miał żadnych skrzydeł, jednak mógł to być zwyczajny samolot, który zaobserwowali katrineholmczycy. Jeden ze świadków powiedział, że obiekt był obserwowany nie z boków, a od dziobu do rufy. Promienie słoneczne w tym przypadku oświetlały obiekt z najgorszej pozycji, ale tak czy owak - wydarzenie to było nadzwyczaj tajemnicze. /10/*

Na początku czerwca 1946 roku okazało się, że siły powietrzne USA przeżywają znaczące zmiany. **Wiceadmirał Sidney W. Souers** - którego wybrano na szefa nowoutworzonej CIA⁷, co miało miejsce w styczniu tego roku - został usunięty, zaś na jego miejsce powołano wysokiego oficera USAF⁸ - **generała Hoyta S. Vanderburga**.

Kiedy rozpoczęto atomowe próby na atolu Bikini, **dr J. Robert „Oppie” Oppenheimer** - jeden z czołowych naukowców wybrany do obserwacji tych prób - został odsunięty od nich, a na jego miejsce wybrano innego uczonego, który miał ogromne doświadczenie w zakresie radiolokacji, raket i energii atomowej. Był to dyrektor Bureau

⁷ W styczniu 1946 roku powołano do życia Central Intelligence Group, którą przeistoczono w CIA w 1947 roku.

⁸ United States Air Forces - siły powietrzne USA.

of Standarts - **dr Edward U. Condon**. Przesunięcie to uzasadniono pracami nad zastosowaniem militarnym energii jądrowej.⁹

Dr Louis Alvarez - profesor fizyki University of California dyskretnie sugerował, że wodór może znaleźć zastosowanie, jako paliwo ciekłe w każdym modelu rakiety z napędem jądrowym, ponieważ spełnia ono wszelkie warunki idealnego paliwa i masy odrzutowej. Oczywiście listę ta można ciągnąć bardzo długo - najważniejszym w tym wszystkim jest to, że rakieta pędzona ogrzanym przez reaktor atomowy wodorem - który spełnia tutaj rolę czynnika roboczego i chłodziwa - pozostawiałaby za sobą ogon silnie rozgrzanego - do 3.000⁰ i więcej - niesamowicie łatwopalnego wodoru, co stwarza zagrożenie straszliwie silnym wybuchem! **Ewentualny rozwój tego napędu przewiduje się w dalekiej przyszłości, tak więc w maju 1946 roku dziwne pociski raketowe, pozostawiające świetliste ślady na niebie, eksplodujące z przeraźliwym hukiem nad Bałtykiem, musiały wreszcie przyciągnąć uwagę Pentagonu...**¹⁰

W niedzielny wieczór 9 czerwca, o godzinie 22:17, jakieś rakieto-kształtne ciało pojawiło się nad Helsinkami. Ludzie widzieli wlokący się za nim dymny ogon i słyszeli odgłos jakby odległego grzechotu. Świetlisty dym rozwiął się po paru chwilach. „Rakietawidmo” - jak oceniali świadkowie - przeleciała z kierunku SW na wysokości około 330 metrów. **Prof. Gustaf Järnefelt** powiedział, że obiekt był normalnym meteorem i opinia ta została zacytowana przez „Nya Pressen”. /12/

Podobny fenomen obserwowano nad miejscowością Såla w Szwecji. Świetlisty obiekt poruszający się w kierunku ziemi włókł za sobą płomienisty warkocz, a w chwilę potem usłyszano grzmot silnej eksplozji. /11/

W poniedziałek, 10 czerwca, nad Tammerfors¹¹ w zachodniej Finlandii, przeleciała **rakieta V-2**, która przeraźliwie rycząc skierowała się w kierunku Helsinek. Korespondent londyńskiej „Daily Mail” pisał, że:

Poniedziałkowa rakieta V-2 była świetlistym ciałem pozostawiającym po sobie świecący dym, i że nadleciała ona znad Bałtyku, a nad miastem zawróciła. /13/

„Zjawisko niebieskie” z 12 czerwca:

*podobne zjawisko obserwowano wczoraj... nad Eskilstuną w Szwecji. Obserwacji dokonał pewien inżynier, który w tym czasie pilotował samolot i był wiarygodnym świadkiem... Obiekt nadleciał z północy, znad Hugelåta. To nie mógł być żaden samolot odrzutowy, który wyglądałby jak rakieta. **Tak wyglądały tylko rakiety V.*** /14/

Dziwny świecący fenomen:

*O godzinie 20:20 we wtorkowy wieczór 20 czerwca ponownie ujrzano świetliste zjawisko na niebie. To był oczywiście meteor. Obiekt **poruszał się powoli** z północy na południe i pozostawiał po sobie czerwona świetlistość. Zgodnie z zeznaniami świadków, meteor - jeżeli to był meteor - musiał spaść w Pellinge lub Nylands.* /15/

Szwedzki Sztab Obrony w dniu 12 czerwca wydał rozkaz meldowania każdej obserwacji zjawisk tego rodzaju do Kwatery Głównej, zaś szwedzcy attachés wojskowi w Danii i Norwegii otrzymali dyrektywę zbierania informacji o dziwnych zjawiskach na niebie obserwowanych w krajach, gdzie pełnili swe obowiązki! /16/

Dr Wehrner von Braun, niemiecki uczoney, który był najlepiej zorientowany w postępkach programu A-4/V-2¹² przedostał się do USA wraz z grupą uczonych¹³ pracujących w Peenemünde i został skierowany do pracy w ośrodku badań raketowych - White Sands Missile Range - w stanie Nowy Meksyk, gdzie otrzymał pilną i tajną wiadomość z Waszyngtonu. Datowana na 24 czerwca wiadomość ta pochodziła od wywiadu wojskowego USA. Była ona odpowiedzią na „niepokojące pytania”.

⁹ **Oppenheimer** został usunięty ze względu na ujawnione przez FBI jego powiązania z radzieckim wywiadem wojskowym GRU.

¹⁰ Projekt podobnej rakiety przedstawili w **Krzysztof Boruń i Andrzej Trepka** w powieści s-f pt. „Proxima” (Warszawa 1953).

¹¹ Szwedzka nazwa Tamperé.

¹² Oraz V-2/A-9/10 „Urzel” i V-3 „Tausendfüßler”.

¹³ Uczni z Heeres Raketen Versuchenanstalt Peenemünde zostali wywiezieni do USA w ramach prowadzonej przez CIC operacji PAPERCLIP.

Wyglądało na to, że amerykańskie służby specjalne chciały wiedzieć coś więcej na temat niemieckiego personelu z HRVA Peenemünde, którzy pozostali w sowieckiej Zonie Okupacyjnej Niemiec i na ile orientowali się oni w prowadzonych tam pracach nad ICBM.¹⁴

Dr von Braun wiedział, że jedynie dwóch inżynierów było w stanie odtworzyć całość badań i prac nad problematyką ICBM. Mogli oni - wedle jego słów - stworzyć samodzielną grupę badawczą, ale nie osiągnęłaby ona sukcesu w tak krótkim czasie. /17/

3 lipca odbyło się posiedzenie na szczycie pomiędzy USAF i US Navy, w czasie którego powołano do życia Joint Research and Development Board - Połączoną Radę ds. Badań i Rozwoju, która podlegała bezpośrednio Sekretarzowi Lotnictwa i Wojny w rządzie USA. Poza tym zreorganizowano wiele cywilnych i wojskowych organizacji i instytutów badawczych, które włączono do JRDB jako jej podkomisje i podkomitety. Także takie organizacje cywilne, jak National Advisory Committee on Aeronautics - NACA, (potem przekształcony w NASA) i Bureau of Standards były zorientowane w programach wojskowych. 6 lipca, **generał H. H. Arnold** - były dowódca USAF - powtórzył w Commonwealth Club w San Francisco wypowiedź **generała Jamesa Doolittle'a** z grudnia 1945 roku mówiącą o tym, że granice obrony Stanów Zjednoczonych nie powinny rozciągać się tylko na brzegi Oceanu Spokojnego i Atlantyckiego, ale także na **Biegun Północny Ziemi**. Wydawca „Radio News” **Oliver Reed** poparł wywód **gen. Doolittle'a** po swej podróży na Bikini, gdzie obserwował atomowy test w dniu 30 czerwca, i po powrocie do USA, w gazecie „Chicago Daily Tribune” udzielił wywiadu, w którym stwierdził m.in., że następna wojna światowa będzie prowadzona przy użyciu pocisków raketowych z głowicami atomowymi.

Tymczasem w poniedziałek, 8 lipca, pan **J. B. Strand** z Norrköping zaobserwował szybko poruszający się, kulisty przedmiot, lecący na wschód. Obiekt był szary i miał 0,5 metra średnicy. Nie słychać było żadnego podejrzanego dźwięku. /18/

Szwedzki Försvarsstaben przyjął około 30 doniesień o niezwykłych obiektach latających tylko w dniu 8 lipca. /19/ Szwedzka gazeta „Svenska Dagbladet” przytoczyła wypowiedź amerykańskiego komentatora **Marquisa Childsa**, mówiącego o tym, że pewne wysokie kręgi polityczne USA twierdzą, jakoby Szwecja stała się poligonem doświadczalnym dla nowej broni. /20/

Reasumując, okres od 1 stycznia do 8 lipca 1946 roku można nazwać fazą wstępną fali NOL-i. Jak wynika z treści informacji prasowych - w omawianym okresie dokonano jedynie 15 obserwacji NOL-i - przy czym ewidentną nieprawdą jest twierdzenie lansowane przez szwedzkich ufologów **Clasa Svahna i Andersa Liljegrena**, że obiekty te poruszały się całkowicie bezszelestnie. Niemal wszystkie relacje mówią o **niezwykłym podobieństwie tych NOL-i do niemieckich rakiet V...** Czy coś nam to mówi? Te rozważania pozostawmy na koniec, a teraz przejdźmy do dalszego ciągu kraniki wydarzeń, której o niebagatelnym znaczeniu stał się spadek czegoś, co w szwedzkiej i duńskiej literaturze przedmiotu nazwano „Bolidem z 9 lipca 1946 roku”. [8,10]

3. RAPORT LOREN E. GROSS - od 10 lipca do 11 sierpnia 1946 roku.

Ten, kto wie - milczy; Ten, kto mówi - nie wie nic.

Pierwsze Prawo **Gerda Burdego**

A to było tak: 9 lipca 1946 roku, o godzinie 14:30, na dużym obszarze Szwecji zaobserwowano ogromnie jasne ciało, które leciało po linii łączące miejscowości Otterslastten z Hova-Algarås, jak mówiło o tym fenomenie pierwsze doniesienie z Lyrestradsbö, dokładnie o 14:30 pewien mieszkaniec zawiadomił telefonicznie władze o tej obserwacji. /21/

¹⁴ InterContinental Ballistic Missiles - międzykontynentalne pociski balistyczne.

Fenomen ten widziano także w Sztokholmie, gdzie opisano to jako świetliste ciało z niebieskozielonym ogonem. Znalaziono jego fragmenty i przewieziono do Sztokholmu w celu bliższego ich zbadania. Dowódca szwedzkich sił zbrojnych omawiając przed przedstawicielami prasy to wydarzenie, położył nacisk na sprawdzanie przez wojskowych wszelkich informacji i doniesień o NOL-ach, oraz na to, że **cywile powinni meldować telefonicznie i natychmiast o wszelkim podejrzanym ruchu w szwedzkiej przestrzeni powietrznej! W najgorszym przypadku należało wystąpić niezwłocznie pisemny meldunek do najbliższej jednostki wojskowej.**¹⁵ /22/

W mieście o długiej nazwie Kristianehamnsträkten, w dniu 9 lipca o godzinie 14:30 widziano ognisty obiekt. Ten sam NOL był widziany w Björkland, chociaż świadkowie opisywali go jako „tubę w kształcie kuli rewolwerowej” - która nadleciała z SE i znikła na NE. /23/

Hagförs w Varmlandii. I tutaj też widziano bolid. „Pocisk” w kształcie komety nadleciał z północy i stopniowo tracąc wysokość, nadleciał nad jezioro Ullen. Widziano go w Ravber, jak zgasł na kilka metrów nad powierzchnią wody, chociaż - jak twierdzi kilku świadków - widziano bolid, jak wyrznął w stok góry. /24/

POCISKI RAKIETOWE PRZEJĘŁY ROLĘ SAMOLOTÓW-WIDM!

- krzyczał nagłówek szwedzkiej gazety „Morgon Tidningen” z dnia 10 lipca¹⁶:

Krótko po godzinie 14:30, we wtorek, 9 lipca, pewne małżeństwo z Vaxholm w północnej części Vaxhon zobaczyło tajemniczy obiekt lecący z ogromną prędkością z północy i po kilku sekundach znikający za wysepkami na SE. Obiekt był biały i świecący, jego kształt był podłużny, nos obiektu był tępy i niebieskawy-biały. Za obiektem pozostawał ślad.¹⁷ Ten sam obiekt był dobrze widoczny ze stacji kolejowej w Björknas przez mieszkańców Järny, którzy opisali go jako przedmiot podobny w kształcie do wkładki termosu, nawet jego kolor był srebrzystobiały. Obiekt zniżał się z wielkiej wysokości w kierunku wschodnim. /25/

W Ockelbo:

*W Ockelbo podobny obiekt był widziany przez pana **Efraina Johnssona** z Gumgarden, który twierdził, że o godzinie 14:30 zauważył cygarokształtny obiekt nad łąkami na wschodzie. Obiekt lśnił jak srebro i spadał w kierunku ziemi. Znikł po kilku chwilach.* /26/

Korespondent „Svenska Dagbladet” donosił:

Kilka spadków meteorytów miało miejsce w Dalarna we wtorek. Było to w Söderbarke i w Mockfjärd. We wtorkowe popołudnie, pewna gospodyni domowa robiła pranie nad brzegiem jeziora Barken naraz zobaczyła spadający obiekt lecący z kierunku N lub NE. Jego kolor zmieniał się z niebieskiego na zielonkawy, obiekt miał długi ogon. Wpadł on w jezioro, w odległości około 100 metrów od obserwarki, przy Hudden k./Sobro. Po chwili w obserwarkę uderzył silny podmuch (fala uderzeniowa?), który ją przestraszył. Woda jest bardzo głęboka w miejscu spadku meteorytu.

Niemal w tym samym czasie, o godzinie 14:30, młody człowiek z Mockfjärd obserwował srebrzystą gwiazdę spadającą z ogromną prędkością i silnym gwizdem ku ziemi. Kiedy była na wysokości 150 metrów nad jej powierzchnią, młodzieniec został oślepiony przez bardzo silne światło wydobywające się z niej. Z tego też powodu nie mógł on zobaczyć dokładnie miejsca jej impaktu - sądzi, że było to gdzieś w okolicach góry Landholm. Po kwadransie świadek poczuł silny zapach spalenizny... /27/

Sztokholm i okolice:

¹⁵ Podobny apel Sztab Obrony skierował do ludności cywilnej Szwecji po incydencie z radzieckim okrętem podwodnym typu FOXTROTT o numerze taktycznym 137 w dniu 20 października 1980 roku w Karlskronie.

¹⁶ Jest to aluzja do „samolotów-widm” z lat 20. i 30.

¹⁷ Proszę porównaj to czytelniku z opisem upadku tzw. Wielkiego Bolidu Polskiego z dnia 20 sierpnia 1979 roku - jest on niemal identyczny. Sądziłem także i w tym przypadku, że może chodzić o ICBM wystrzelony gdzieś na lub w Morzu Norweskim, który wpadł do Morza Czarnego lub wszedł na LEO.

Tajemniczy fenomen - meteoryt lub **zdalnie sterowany pocisk raketowy** był widziany w dniu 9 lipca, wczesnym popołudniem, na obszarze wschodniego wybrzeża. Była to jaskrawo świecąca kula wlokąca za sobą długi ogon, co było widoczne w rejonie Sztokholmu i Medelpadu.

Na terenie Sztokholmu widziano ją o godzinie 14:30. kula świeciła intensywnie i miała średnicę około ½ średnicy Księżyca w pełni, natomiast świetlisty ogon miał długość 10 - 12 średnic Księżyca. Pocisk leciał z W na E. Trochę później widziano podobną kulę w różnych rejonach Medelpadu - więc nie może to być **ta sama kula** widziana w Sztokholmie. Kula, która przypominała kometo-kształtne ciało z długim warkoczem, leciała w kierunku wschodnim. Obserwowano ją także w LV-5¹⁸- gdzie widziano <<pocisk>> przemykający się nad górami Södrn na niedużej wysokości. W Nedanesjö i Nordhassel widziano podobne obiekty. W Nedanesjö <<pocisk>> wykonał nagły skręt i zszedł na niższą wysokość, pozostawiając na niebie zieloną smugę i 40-50 metrowy płomienisty ogon. Możliwe jest to, że **pocisk raketowy** zbliżył się do wybrzeża i potem zawrócił. Zjawisko tego typu obserwowano u wybrzeży Norrlandu **przez kilka ostatnich dni** w rejonie Gävle. /28/

Wygląda na to, że 9 lipca o godzinie 14:35 coś przeleciało na niskim pułapie z północy i skierowało się na południe - w stronę wybrzeży Szwecji. Wojsko i policja przyjęły około 250 raportów w tej sprawie.

Kolejna z wielu obserwacji z 9 lipca dotyczy kilku kulistych ciał, zygzakujących nad miastem Edslyn, o godzinie 22:10. obiekty te leciały w kierunku NW. Jeden świadek przysięgał, że słychać było monotony dźwięk w czasie przelotu tych kul. Natomiast o 22:30 mieszkaniec Farila meldował o dostrzeżeniu „lotnika-widma”. /29/

W okolicach Turku (Finlandia) w dniu 9 lipca widziano także dziwne rzeczy:

O godzinie 15:34 czasu lokalnego¹⁹ zaobserwowano rakieto-kształtny obiekt latający, lecący z ogromną prędkością z południa na północ. Był on jaskrawoczerwony i tak jasny, że **przedmioty rzucały cienie, pomimo tego, że pogoda była słoneczna.** /30/

I tyle na temat samego bolidu z dnia 9 lipca. Jak widać z relacji prasowych, to jedynie **mógł** być bolid, ale wcale nim być **nie musiał...** Być może **jedno** z tych zjawisk było autentycznym bolidem, natomiast pozostałe zjawiska miały inne pochodzenie?... Obala to kolejną część Legendy „fali UFO '46”, a mianowicie - tam nie było **jednego** obiektu.

A teraz reperkusje i implikacje tego wydarzenia, czyli o tym, co się wydarzyło po 9 lipca...

10 lipca, w gazecie „Chicago Daily Tribune” ukazała się wzmianka, że największa gazeta sztokholmska w dniu 10 lipca opublikowała informację, jakoby wczoraj świecące niebiesko-zielonym światłem kule z ognistymi ogonami latały nad Szwecją. Kiedy obiekty te opisywano jako kule latające na dużych wysokościach z ogromnymi prędkościami, szwedzka popołudniówka „Aftonbladet” zasugerowała, że obiekty te są wynikiem radzieckich testów raketowych. Wskazuje na to fakt, że obiekty tego rodzaju były obserwowane zarówno nad Szwecją jak i nad Finlandią w maju tego roku. „Chicago Daily Tribune” stwierdziła przy tym - powołując się na cytowanych przez „Aftonbladet” ekspertów - że zjawiska te nie można nazwać „fenomenami atmosferycznymi”, a to ze względu na powszechność zjawiska (!!!). potem pojawiły się spekulacje, **że obiekty te są sowieckiego pochodzenia, i że są one zaopatrzone w urządzenia umożliwiające im powrót do miejsca startu.** /31/

tego samego dnia, następną depeza ze Sztokholmu mówiła o kontynuacji przebiegu dziwnych wydarzeń:

ŚWIATŁA NA NIEBIE PRZYPOMINAJĄCE METEORY ZAOBSERWOWANO W RÓŻNYCH CZĘŚCIACH KRAJU CO ZDUMIAŁO SZWEDÓW STOP NIE ZNALEZIONO ŻADNYCH ZADOWALAJĄCYCH WYJAŚNIEŃ STOP ACZKOLWIEK SĄDZI SIĘ KOMA ŻE PODOBNE OBIEKTY OBSERWOWANE WCZEŚNIEJ BYŁY POCZODZENIA ASTRONOMICZNEGO STOP KONIEC /32/

¹⁸ Jednostka Obrony Przeciwlotniczej nr 5.

¹⁹ Czas lokalny Szwecji = GMT + 1^h, czas lokalny Finlandii = GMT + 2^h.

Tymczasem szwedzkie władze były bardzo aktywne:

Z inicjatywy Sztabu Obrony i Administracji Lotnictwa, w dniu 10 lipca powołano do życia specjalny komitet składający się z członków Försvärsstaben, sztabu Sił Powietrznych, Administracji Marynarki i Królewskiej Marynarki Wojennej, Instytutu Badawczego Obrony²⁰ oraz Instytutu Radiowego Obrony Narodowej²¹ w celu zbadania tego problemu. W tym czasie **pułkownik Bengt Jacobsson** przebywał w Ameryce, zatem przewodniczącym Komitetu Jacobssona został mianowany ad interim **major Cervall** ze Sztabu Obrony.

Dochodzenie w powyższej sprawie jest prowadzone przez Komitet Jacobssona, a wszelkie informacje jej dotyczące są przekazywane Sztabowi Obrony i Administracji Lotnictwa oraz Sekcji Obrony Powietrznej Kraju. Obydwie te instytucje delegowały swych pracowników do prac dochodzeniowych w terenie. Dodatkowo Sztab Obrony wdrażał dodatkowe dochodzenia w przypadku obserwacji impaktów nieznanymi obiektów, posiłkując się personelem lokalnych jednostek wojskowych. Ponadto włączono do prowadzenia dochodzeń cywilne i obywatelskie instytucje, jak Urzędy Celne, Sztokholmskie Królewskie Obserwatorium Astronomiczne czy stowarzyszenie Iotte Kar. Komitet wystosował kolejny apel do ludności o składanie doniesień o obserwacjach tych niezwykłych zjawisk. /33/

A teraz trochę o echach wydarzenia z 10 lipca:

O godzinie 14:30 nad Sztokholmem pojawił się dziwny, cygarokształtny obiekt, i...

... miał on długość oszacowaną na połowę średnicy Księżyca. Był on niebieskawy i miał ogon, jak kometa. /34/

Także nad okręgiem Värmland, w okolicy Hågfors, kometokształtny obiekt został zaobserwowany o godzinie 14:35. nadleciał on z północy i powoli zniżywszy swój lot wpadł do jeziora Ullen. /35/

Prawdopodobnie tenże sam obiekt zaobserwowano nad okręgiem Dalarna, gdzie wiele osób meldowało o obserwacji upadku „pocisku”, o godzinie 14:35. doniesienia napłynęły z miejscowości: Rommehed, Borlange, Norrby i Falun - opisujące przelot komety z długim ogonem. W okolicy Söderbärke pewna kobieta widziała zielonkawy, kropkocształtny obiekt nadlatujący z północy, który później wpadł w jezioro Barken. W Mockfjärd upadek „pocisku” spowodował pojawienie się silnego zapachu spalenizny. /36/

Podobnie w miejscowościach Sättebro, Borrum i Pampusbådet zaobserwowano świecący silnym światłem obiekt pozostawiający za sobą dymny ślad, który przeleciał tam o 14:30. W Finnsång słyszano huk eksplozji, kiedy biało-niebieski obiekt przeleciał nad miastem z wielką prędkością. /37/

Kolejne doniesienie prasowe -

WAŻNE ZNALEZISKO?

...i dalej:

Pewien dziennikarz dokonał ważnego odkrycia na plaży, we środę 10 lipca po południu, kiedy znalazł on jakieś rdzawe, porowate odłamki leżące obok cylindrycznego przedmiotu.

Rdzawe odłamki są porowate poza jednym, który wygląda tak, jakby w jego środku wytłoczono półkulisty otwór i stanowił on fragment jakiejś większej całości rozdartej eksplozją. /38/

Kilkanaście komentarzy na temat tych „szczątków” brzmiało tak:

Szczałki, prawdopodobnie **rakiet lub samolotów odrzutowych**, które spadły we wtorek 9 lipca br. wieczorem, w okolicach Björkan w Njurundzie, zostały przesłane do Sztokholmu - do Sekcji Oplot. Sztabu Obrony, w celu bliższego zbadania - oświadczył

²⁰ Chodzi tutaj o Försväret Omsorgen Anstalt - FOA: FOA-1 (Fizyka) i FOA-3 (Chemia) - które zostały zaangażowane w pierwszym rządzie w pracach Komitetu Jacobssona. Dzisiaj FOI. [8]

²¹ Chodzi tutaj o Försväret Radio Anstalt - FRA, który jest de facto szwedzkim radio-wywiadem i radio-kontrywywiadem.

rzecznik prasowy bazy lotniczej w Sundsvall - **kpt. R. Westlin** w czasie wywiadu prasowego dla gazety <<Morgon Tidningen>>.

Pocisk wytworzył wysoką temperaturę i odłamki były gorące, kiedy je znaleziono. Szlaka pozostała po pocisku była czarnego koloru. /39/

Tajemniczy samolot:

Dziwne zjawisko obserwowano na niebie w Gävle w Szwecji, późnym niedzielnym wieczorem, krótko po ósmej. Kilka osób widziało obiekt, **który mógł być latającą bombą²² lub czymś bardzo do niej podobnym**. <<To>> leciało nad miastem ze wschodu na zachód, na wysokości - jak się ocenia - wynoszącej 8.000 m lub nawet 10 km (!) i było ono doskonale widoczne na wieczornym niebie. Pocisk, czy co to by nie było, był koloru szarego i miał jasne światło na rufie. Obiekt znikł po chwili w chmurze dymu. /40/

Ale to nie jest koniec dziwnych wydarzeń, bo 10 lipca **pocisk** wyrznął z głośnym stęknieniem w plażę w Björkon:

Kąpielisko to znajduje się w odległości około 3 km pod Björkvägen. Jedna z kabin kąpielowych należała do pilota samolotu komunikacyjnego **kpt. Thorvalda Lindena**, który w czasie upadku <<meteorytu>> częstował kawą swych sąsiadów przy pobliskim stoliku. Światło emitowane przez **pocisk** zaćmiło jasność promieni słonecznych!

Pocisk emitował silne światło - na co zwrócił uwagę **Lindenowi** jeden z letników - pan **Söderberg**. Było ono tak jasne, że **światło słoneczne zdawało się być wyraźnie ciemniejsze** od niego. Pocisk leciał całkiem nisko - na wysokości nie większej, niż 50 metrów i z prędkością około 50 m/s - tj. 180 km/h, następnie zniżył swój lot i uderzył w plażę pod kątem około 40°. w odległości około 20 m od **Lindena** leżało na piasku kilka dziewcząt, które także zauważyły fontannę piasku wzbity impaktem. Po chwili wszyscy stwierdzili na jego miejscu krater, który był raczej nieduży o głębokości kilkudziesięciu cm i o średnicy około metra. Przeszukano teren dookoła i znaleziono szczątki dziwnego pocisku z nieba. Wyglądały one, jak kawałki szlaku o różnych kolorach - od żółtobrazowej do brązowej i czarnej. Małe kawałeczki były niemal sproszkowane i kruszyły się w palcach.

Pocisk nadleciał z NE, a za nim ciągnęła się świetlista smuga o długości 40-50 metrów.

Świadkowie zaczęli zbierać odłamki do torby i uzbierało się kilka kilogramów tej dziwnej szlaki. Kilka z nich przywodziło na myśl odłamki spalonego metalu. Kilka metrów od krateru poimpaktowego, dziennikarz znalazł dziwny przedmiot w kształcie brązowego cylindra. Cylinderek ów miał średnicę 20-30 mm i wojskowi później zdradzili niejaki zainteresowanie tym znaleziskiem. /41/

„Svenska Dagbladet” donosiła:

Badania dziwnych resztek pocisku dokonał **dr B. Bäcklund** z Laboratorium Badawczego im. Celsjusza w Kubikenborgu...

Na początek włożył on pod mikroskop kilka kawałków biało-szarej substancji powstałej po wybuchu **pocisku**. Przypominały one dość dokładnie kawałki papieru lub filmu [fotograficznego] o fakturze przypominającej szachownicę. **Dr Bäcklund** doszedł do wniosku, że materiał ten **nie jest pochodzenia niebiańskiego** i przypomina karbid poddany działaniu wody. /42/

Porowate szczątki były koloru rdzy i sprawiały wrażenie jakby wystawiono je na działanie wysokiej temperatury. Czytelnik może przekonać się o tym sam, czytając oryginalne szwedzkie oświadczenie w tej sprawie:

... ett rostfärgat, porost litet stycke, vilket bär ett mycket tydligt marke efter att ha suttit intill något cylinderlikande föremål. Medan den rostfärgade bitens yta var ojämn och poros som alla andra exemplar av fynden hade den här biten i centrum ett halvcirkelformat uttåg, och det verkade som om denna bit under stark hetta trycks mot ett runt, rörligande föremål och därigenom undgått att få ytan där intill sönderfrätt. /43/

O tym, co nazwano „papierem o fakturze szachownicy” szwedzkie oświadczenie mówi, że:

²² Tak nazywano niemieckie raketopłany V-1, używano także określenia „latająca torpeda”.

... ett bitet papperstycke på några kvadratmillimeters storlek och under en lupp visade deg sig att papperet var rutat ungefär som ett schackbräde med vita rutor på svart botten. Rutorna var mikroskopiska men mycket jämna och det hella likande ett slags raster, som används vid klichering. Här måste det vara fråga om ett föremål som inte utsätts för någon exceptionellt hög temperatur. /44/

I dalej:

„Rakietowa bomba“ nad Västervik!

Rakietowa bomba przeleciała także nad obszarem Västervik. Pewna miejscowa rodzina i jej goście ze Sztokholmu odwiedzająca swych znajomych w Gladhammar, we środę 10 lipca o godzinie 14:30 ujrzeli nieznaną obiekt przelatujący nad wierzchołkami drzew na niskim pułapie, a który po chwili znikł za lasem. Dwie osoby widziały niebiesko-zielony ślad na niebie. Ktoś inny widział niewielki przedmiot za tym śladem. Nikt nie słyszał żadnego dźwięku. Niebo było czyste i bezchmurne, widoczność doskonała. Obiekt leciał z E lub NE, zachowując poziomy tor lotu. /45/

11 lipca wieści były już mniej sensacyjne - zgodnie z relacjami prasowymi - miejsce impaktu odwiedzili następujący szwedzcy wojskowi: **ppłk H. Rudberg**, **kpt. C. Ljungdahl** oraz **kpt. R. Westlin**. Wszyscy oni doszli do wniosku, że w plażę **uderzył jakiś pocisk**. Materiał, który zebrał **Linden** oceniono jako miejscowy, leżący tu jeszcze przed impaktem. Nie wykluczono jednak, że był to spadek meteorytu. Obserwację **kpt. pil. Lindena** potwierdził nieoczekiwanie oficer piechoty **kpt. Aston**, który prowadził właśnie swą kompanię na ćwiczenia w tym rejonie. /46/

11 lipca miał też swoją porcję obserwacji „rakiet-widm”. Niejaki pan **Ejnar Andersson** z Ottersdalen twierdzi, że pomiędzy 07:30 a 08:00 widział lśniący obiekt latający w powietrzu. Ocenił na oko, że NOL ten miał długość około metra. Ciągnął on za sobą ogon dymu. **Andersson** miał okazję porównać go z samolotem, który prawie co ukazał się w jego pobliżu. NOL ukazał się przy samolocie i oddalił się na NE...

Coś podobnego obserwowano nad Dalaholm, gdzie mieszkańcy widzieli „skrzydlaty **pocisk** lśniący jak miedź”, który ciągnął za sobą smugę ognia i wydawał z siebie „narastający huk”. Obiekt najprawdopodobniej uderzył w łan żyta. /47/

Tego samego dnia, o godzinie 09:08 w odległości 4 km na południe od miasta Göteborg, pewien plażowicz zauważył „długi srebrzysty obiekt” lecący na południe z niewielką prędkością. Jego przelot był bezdźwięczny. /48/

Zielona kula:

Tajemniczy piorun kulisty zaobserwowano pomiędzy 01:00 a 02:00 w czwartek - 11 lipca - nad Køpingsvik - letniskową miejscowością leżącą na północnym wybrzeżu Borholmu. Wyglądał on jak zielona, jasno świecąca kula, która poruszała się z wielką prędkością na wschód. Za kulą był widoczny jaskrawy, fioletowy strumień ognia. Zgodnie z relacją świadków, ten świetlisty fenomen znikł nagle. Nie znaleziono żadnych śladów. /49/

W depeszy nadanej 11 lipca z Örebro czytamy:

TAJEMNICZA OGNISTA KULA BYŁA WIDZIANA WE ŚRODĘ O GODZINIE 14:30 STOP MIAŁA ONA KOLOR ZIELONY I CIĄGNĘŁA ZA SOBĄ SMUGĘ CZERWONAWEGO DYMU STOP ZMIERZAŁA ONA W KIERUNKU PÓŁNOCNO-WSCHODNIM STOP PODOBNY FENOMEN ZAOBSERWOWANO NAD KUMLA STOP OBIEKT PRZYPOMINAŁ WIELKI POCISK REWOLWEROWY LECĄCY NAD ZIEMIĄ NA WYSOKIM PUŁAPIE STOP KONIEC /50/

Szwedzcy wojskowi ogłosili, że smugi dymu pochodziły od kilku samolotów J-26 *Mustang* ze Szwedzkich Królewskich Sił Powietrznych, a nie od „rakiet-widm”. W apendyksie dodano, że żołnierze przeszukujący miejsca impaktów dziwnych pocisków, w okolicy Sztokholmu znaleźli ten sam rodzaj szlaki, jaki znaleziono w pobliżu Njurundy. /51/

Wydarzenia te zmusiły Szwedów do uformowania „Komitetu ds. <<Rakiet-widm>>” w celu zanalizowania tej powodzi cywilnych i wojskowych meldunków. Komitet

ten zawierałby pracowników takich agencji rządowych, jak FOA, Sztab Obrony, Sztab Wojsk Lotniczych, Marynarki Wojennej, SÄPO²³ i FRA. Szef Departamentu Zaopatrzenia Administracji Lotnictwa - **plk Bengt Jacobsson** został wybrany na przewodniczącego tego gremium. Został on podporządkowany **generałowi Nilsowi Söderbergowi** - dowódcy szwedzkiego lotnictwa wojskowego. Sekretarzem i kierownikiem Sekcji Dochodzeniowej został **dr Eric Malmberg** - szef Biura Materiałowo - Wyposażeniowego. Specjalnym doradcą został **dr Henry Kjellsson** - pracownik tegoż Biura, który wstawił się przeprowadzeniem rekonstrukcji niemieckiej rakiety V-2 w czasie wojny. /52/ [18]

11 lipca zakończyły wreszcie dwa meldunki o dziwnych „bolidach”, które widziano w Lindköping /53/ i nad zachodnią częścią Hälsinglandu, w miejscowości Ramsjö, w której dziwny „pocisk” wpakował się ze straszliwym hukiem w wody niewielkiego jeziora. Miał on 4-5 m długości i włókł za sobą płomienisty ogon. /54/

12 lipca.

Tego dnia, pewien Norweg z Bergu k./Anneby zaobserwował coś dziwnego w powietrzu. Gazeta „Tonsberg Blad” orzekła, że była to **latająca bomba**, z której rufy wylatywał niebieski dym. /55/

Inna norweska gazeta wydrukowała następujący tekst:

*Szwedzkie Siły Zbrojne poinformowały swych korespondentów, że kilkanaście obserwacji [raket-widm] ma swe wyjaśnienie. <<Aftenposten>> kontaktuje się z kilkoma ekspertami - saperami, którzy twierdzą, że fenomen ten jest **obserwowany zbyt regularnie** jak na meteory i można je spokojnie **wykluczyć...** - jednakże **jedno jest pewne - niemal wszystko wskazuje na to, że obiekty te mogą być ZDALNIE STEROWANYMI POCISKAMI RAKIETOWYMI bez uzbrojonych głowic bojowych - innymi słowy mówiąc - ślepymi...** /56/*

Londyński „Times” podsumowuje ponuro sytuację na dzień 12 lipca i konkluduje, że **nie może być mowy o meteorytach, natomiast hipoteza o sterowanych radiem bombach V-1 jest o wiele bardziej prawdopodobna...**

Tymczasem angielscy korespondenci z kontynentu mają coś więcej do powiedzenia. Podobny obiekt lecący z prędkością około 400 km/h był obserwowany nad szwajcarską doliną Rhone - jak doniósł korespondent gazety „Daily Mail” z Genewy. Operator górskiej kolejki linowej w Gryon zaobserwował w tym samym czasie latającą bombę i samolot *Liberator*, który leciał na wysokości 5.000 metrów. Obiekt ten wyglądał jak jaskrawo świecąca gwiazda. /57/

W międzyczasie, w Szwecji ukazały się komentarze na temat znalezionych szczątków rakiety:

Znalezisko składające się z 3,5 kg szlaku z okolic Njurundy i Sundsnall, które podejrzewano o jakieś związki z <<raketami-widmami>>, okazały się być szczątkami meteorytu - jak wyjaśnił to pewien wojskowy zapytany o nie przez wysłanników z gazety <<Danens Nyheter>> . Materiał ten zawiera szlakę, która jest niemal pozbawiona żelaza - jest go o wiele mniej, niż w meteorytach. Szlaka ta jest wciąż badana. /58/

Inna wzmianka zamieszczona w „Dagens Nyheter” z dnia 12 lipca mówi o tym, że w Råsunda wydarzyło się coś dziwnego, a mianowicie - ... *coś podobnego do wielkiej bańki mydlanej poruszało się powoli w powietrzu, lecąc na NW.* /59/ Poza tym informowano czytelników o tym, że podjęto kroki w celu wyjaśnienia pochodzenia tych „raket-widm”. /60/

TO NIE BYŁO ZDERZENIE!

- oznajmiał wszem i wobec wielki nagłówek „Morgon Tidningen”, w którym czytamy dalej, że:

*Wszyscy trzej dochodzeniowcy: **Rudberg, Ljungdal i Westlin** doszli do wniosku, że to nie pocisk uderzył w plażę. To, co **pilot Linden** i jego towarzysze wzięli za szczątki*

²³ Säkerhet Polisen - Policja Bezpieczeństwa, szwedzka tajna policja polityczna sprawująca rolę kontrwywiadu.

pocisku, było naprawdę resztkami metalowego złomu leżącego tam od wielu, wielu lat... Z drugiej strony nikt nie mówił o obiekcie w kształcie bomby lecącym na dużej wysokości. Nasi dochodzeniowcy zbadali plażę i przesłuchali wielu ludzi, którzy wtedy na niej byli. Kilka dziewczyn, które opalało się tam w odległości 20 m od miejsca impaktu – nie zauważyło niczego. Dochodzenie wykluczyło możliwość użycia pocisku z ładunkiem autodestrukcyjnym, czyli samoniszczącym. /62/

WIDMOWA KULA...

- sygnalizowała gazeta „Morgon Tidningen”:

Kilku robotników pracujących na rusztowaniach w Hagerätenssen ujrzało w samo południe, w dniu 13 bm., tajemniczą kulę, która leciała na wysokości wierzchołków drzew rosnących na grzbiecie wzgórza Mälarhöjden w kierunku na północ. Była ona wielkości ludzkiej głowy i wlokła za sobą ogon o długości 2-3 metrów. Kula wydzielala zielono-niebieskie światło i poruszała się zupełnie bezgłośnie... /62/

Oraz:

*Grupa robotników kolejowych, pracująca w odległości 800 m od stacji Nasviken, zaobserwowała o godzinie 10:30 obiekt lecący na wysokości 150 m, który wydawał dźwięk podobny do ryczącego na pełnych obrotach silnika spalinowego. **Obiekt mierzył około 2 m długości i miał stabilizatory na tylnym końcu.** Leciał on na północ. /63/*

Poza tym w miejscowości Björklinge k./Uppsali słyszano eksplozję podobną do wybuchu bomby lotniczej, lub wielko-kalibrowego pocisku artyleryjskiego - o czym opowiedział miejscowy rolnik - pan **Carl Nilsson** gazecie „Uppsala Nya Tidning”. **Nilsson** wraz z drugą osobą, o godzinie 21:30 widział przelatujący na wysokości 10 - 20 metrów nad gruntem **pocisk** wydający z siebie głuchoe buczenie. Pocisk poruszał się po płaskiej trajektorii z kierunku SE na NW. W odległości około 400 m od **Nilssona** miała miejsce pierwsza eksplozja, a potem usłyszał on trzy gwałtowne detonacje - jedną po drugiej. Dym po wybuchach pokrył 4 - 5 km². O incydencie zawiadomiono władze wojskowe i policję. /64/

Fajerwerki?

*Gazeta <<Morgon Tidningen>> odkryła, że rewelacje **Nilssona** miały swe racjonalne wyjaśnienie. Ten <<pocisk>> był niczym innym, jak fajerwerkiem wypuszczonym przez kilku chłopców. /65/*

Tymczasem w Norwegii, gazeta „Stavanger” opublikowała informację, że „rakieta-widmo” pojawiła się nad Rogaland o godzinie 23:00 w dniu 13 lipca. Obiekt miał kolor czerwono-pomarańczowy i poruszał się z dużą prędkością na wysokim pułapie w kierunku na NW. Przelot jego obserwowano 4 świadków. /66/

Londyński „Telegraph” donosił o „Tajemniczej gwiazdzie z Oslo” i podał informację o tym, że **świadkowie tego rodzaju zdarzeń proszeni są o zgłaszanie ich władzom oraz prosi się o poszukiwanie ewentualnych szczątków pocisków** - czyli o coś, co robiono już w Szwecji... /67/

Niestety, w prasie skandynawskiej z 1946 roku NIE MA ŻADNYCH WZMIANEK O OBSERWACJACH OBIEKTÓW PODOBNYCH DO LATAJĄCYCH SPODKÓW KENNETHA ARNOLDA Z CZERWCA 1947 ROKU!!!

Pewien Duńczyk - niejaki **Hans Sørensen** napisał list do redakcji dziennika „Sjællans Tidende” w latach 70., w którym opisał on wydarzenie sprzed ćwierci wieku:

*W lecie 1946 roku, jechałem rowerem z Jyderup do Kalundborga. Kiedy byłem już parę kilometrów za Viskinge, zauważyłem coś niezwykłego. Najpierw sądziłem, że były to kółka dymu z traktora, więc zatrzymałem się, by to sobie lepiej obejrzeć. Wtedy zobaczyłem trzy przedmioty, które **teraz** utożsamia się z UFO. leciały równoległe do siebie, gładkie, z kopolkami pośrodku górnej połowy i nie poruszały się szybko. Ich*

spody były ciemne - ciemnoszare. To było w lipcu, przy słonecznej pogodzie. Była wtedy 14:00 i miałem słońce za plecami. Poza mną było tam także kilka innych osób, które też widziały te obiekty. Nie słyszeliśmy jakiegokolwiek dźwięku, który przypominałby samolot. /68/

Następne doniesienie jest też „ciekawe, jeżeli prawdziwe” i opublikowano je już po roku 1946. jego autorem jest brytyjski oficer lotnictwa - **Wing-Commander G. R. Leatherbarrow**. Opisuje on dziwną historię, która wydarzyła się w Turcji, wkrótce po wojnie - niestety nie pamięta dokładnej daty dnia i miesiąca:

... w Istambule, w 1946 roku, tańczyliśmy na dancingu na dachu Taxim's Night Clubu. Naraz ludzie zaczęli sobie coś pokazywać na wschodnim nieboskłonie. Orkiestra przestała grać i wszyscy obserwowali 4 czerwone światła, które przecięły niebo lecąc na zachód. Każde światło było kwadratowe. Za nimi ukazywały się smugi kondensacyjne, układające się **ponad ławicą cirrusów, co znaczyło, że obiekty te leciały na wysokości co najmniej 16.000 metrów!** Obiekty te przeleciały od horyzontu do horyzontu z prędkością o wiele większą od każdego znanego mi samolotu. Słyszałem krzyki przerażonych ludzi, którzy zbili się w gromadkę wokół mnie. Nazajutrz dowiedziałem się, że wydarzenie to opisała cała turecka prasa. /69/

Tymczasem w Skandynawii, 16 lipca, pojawiło się dziwne światło - tym razem nad Finlandią. **Dr V. R. Olander** z Obserwatorium Astronomicznego w Helsinkach widział to światło i sądził, że jest to rodzaj meteoru, aliści z doniesień nie wyklucza tutaj przelotu **zdalnie sterowanego pocisku raketowego**. /70/

Tego samego dnia widziano „raketę-widmo” w szwedzkiej prowincji Norrland, o godzinie 22:00, przelatującą nad Matfors. Pocisk poleciał w kierunku Sundsvall i miał długi, biały ogon pary lub dymu... /71/

18 lipca, Szwedzkie Radio podało następującą wiadomość:

Ta tzw. <<rakieta-widmo>> była widziana w Sundsvall. Trzech robotników widziało cylindryczny obiekt lecący na wysokości 200-300 metrów. Lot był bezgłówny i za obiektem nie było widać dymu. Obiekt leciał na W, a potem na NW. /72/

Podobny fenomen zaobserwował urzędnik bankowy **Gunnar Falck** z Örtviken. Obiekt nadleciał znad Sundsvallbö. Jego prędkość i wysokość lotu nie były wysokie. Nie stwierdził on ani hałasu, ani dymu. /73/

Brytyjski wywiad został poderwany na nogi tzw. „incydentem znad jeziora Mjösa”, o którym wiele napisano. Brytyjcy specjaliści z MI-6 donosili, że:

... 18 lipca 1946 roku, do szwedzkiego²⁴ jeziora Mjösa, w okolicy Feiring, wpadły z wielkim pluskiem dwa **pociski**. Fala powstała wskutek impaktu miała kilka metrów wysokości. Ludzie, którzy widzieli ten spadek z daleka - z odległości 50 m stwierdzili potem, że:

- Pociski ścięły czysto kilka drzew;
- Były one z wyglądu podobne do niemieckich V-1;
- Ich długość wynosiła około 3 m, zaś rozpiętość skrzydełek około 2,15 metra;
- Skrzydła były umieszczone w odległości około 1 m od dziobu pocisku;
- Skrzydła miały fabrycznie wykonane lotki;
- Skrzydła były czarne, podobnie, jak środkowa część pocisku, natomiast jego dziób i rufa były srebrzyste;
- Na rufie znajdował się jakiś rodzaj aparatu sterującego ruchem pocisku;
- Nie widziano płomieni;
- Stwierdzono silny świst lub wycie;
- Nie stwierdzono eksplozji w momencie uderzenia w wodę;
- Oba pociski leciały blisko siebie.

Raport ten opisuje skrzydlaty pocisk z taką dokładnością, która przekracza wszelką wyobraźnię. /74/

²⁴ Właściwie szwedzko-norweskiego, bowiem Mjösa jest jeziorem granicznym.

Oczywiście wydarzenie to zostało opisane przez popołudniówkę „Aftenposten”, a świadkami byli dwaj Norwedzy, mieszkający na norweskim brzegu jeziora. W południe 18 lipca usłyszeli oni dziwny dźwięk, i...

... ujrzeni dwa rakieto-kształtne przedmioty, które przeleciały im nad głowami z ogromną prędkością i tak nisko, że **podmuchał** rzucił nimi o ziemię. Widzieli, jak **fala uderzeniowa** łamie wierzchołki drzew. Na podwórku **Sigvar Skang** i jego syn obserwowali lecące nieznane obiekty z większego dystansu - około 50 metrów. **Skang** powiedział potem, że **były one podobne do hitlerowskich V-1**. Nie były to zwyczajne samoloty. Ich długość wynosiła 3,30 m, a skrzydła były umocowane w odległości około 1 m licząc od dziobu pocisku. Świadkowie nie widzieli płomieni wylotowych. Pociski leciały płaską parabolą i zwały się do jeziora, wznosząc fontanny wody wysokie na kilkanaście metrów. /75/

„Svenska Dagbladet” informuje nas, że incydent ten miał miejsce o północy, a oto wersja wydarzeń podana przez Szwedów:

Rakieta lub miniaturowy samolot o rozpiętości skrzydeł 2,5 m nadleciał pomiędzy północą a godziną 00:30 nad północną dzielnicę Fearing z kierunku zachodniego i na niedużej wysokości. Widziało to wielu rezydentów w hotelach <<Hasselbäcken>> i <<Ånas>>. Obiekt ten nie był oświetlony, a przy jego przelocie słychać było wściekły **gwizd**. Właściwie, to słychać go było już **po przelocie pocisku**. Bomba poruszała się z wielką prędkością. /76/

Oficjalnie norwescy wojskowi nie byli tak podekscytowani, jak szwedzkie gazety:

Jak donosi Agencja Reutera z Oslo, w czwartek Norweskie Królewskie Siły Powietrzne podały wyjaśnienie pochodzenia różnych <<rakiet>>, <<pocisków>>, itp. obiektów widzianych nad Skandynawią. Wojskowi stwierdzili, że **są to eksperymenty z nowymi halogenowymi [jodowymi] reflektorami lądowania i nowymi typami samolotów, latających na ogromnych wysokościach**.

Padło też stwierdzenie, że ani piloci, ani personel naziemny nie widzi dziwnych <<samolotów>> czy <<pocisków>> i dodaje się, że nowe jodowe reflektory lądowania **bywają mylone z nowymi typami pocisków**.

Tym niemniej gazety w Norwegii i Szwecji, a nawet w Szwajcarii, pisały o osobach, które widziały <<rakiety-widma>> czy <<tajemnicze pociski>> i spekulowały na temat ich ewentualnego pochodzenia z sowieckich baz lotniczych. /77/

Pewna szwedzka gazeta lokalna dodaje jeszcze jedną obserwację do listy obserwacji z 18 lipca. Pewna osoba z Grabo obserwowała coś, co później nazwano „latającą torpedą”²⁵, o godzinie 11:40 i zgodnie z tym, co napisała gazeta „Göteborgs Posten”, obiekt poruszał się z szalona prędkością na bardzo dużej wysokości, w kierunku na NW. Po 10-12 sekundach obiekt znikł w mroku. /78/ A tak à propos – **czy nie przypomina to lotu rakiety V-2?**

W piątek, 19 lipca, wpłynął meldunek z miejscowości Bolely k./Piteå. Rolnik **Leonard Danielsson** i jego dwaj synowie widzieli o 11:30 **pocisk** lecący w powietrzu, bardzo podobny do tego, jaki widziano poprzedniego dnia nad Sundsvall. Leciał on w kierunku NW. /79/

Incydent nad Kalix:

W piątek, 19 bm., w samo południe, 10-letni **Frodet Börjesson** z Storbäcken, widział dziwny **latający pocisk** nad kanionem rzeki Kalix. Chłopiec uciekł do domu i tam opowiedział rodzicom, czego był świadkiem. Poprzedniego dnia inny <<pocisk>> wpadł w jezioro - leżące kilka kilometrów dalej na NW od miejsca obserwacji - i wznosił na nim 10-metrową falę. W sobotę chłopiec został przesłuchany przez wojskowych, którzy potem utworzyli kordon wokół miejsc impaktów. /80/

Kolejna doniesienie z dnia 19 lipca nadeszło z południowego Västerbotten. O godzinie 20:00 w Vännasby i Levar widziano obiekt lecący z SE na NW. Obiekt wyglądał jak ognista kula z towarzyszącym jej „świetlistym zjawiskiem”. Świadkowie widzieli „deszcz iskier” syjący się za obiektem. /81/

Norwedzy wsparli tą relację twierdząc, że pewien inżynier z Ullen widział o godzinie 12:30 świecący obiekt lecący na SW. Inżynier jest **stuprocentowo pewien**,

²⁵ Szwedzi użyli określenia „lufttorped” - „powietrzna torpeda”.

że nie był to samolot. Ten rakieto-kształtny obiekt przeleciał nad lotniskiem w Førnebu i znikł z widoku. /82/ Coś podobnego widziano także o godzinie 10:00 nad Furuogrund w Byske. Obiekt leciał na wysokości 600 metrów. Widziano tam błękitno-biały błysk i słyszano niski pomruk pracującego silnika. /83/

Tego wieczora, o 19:30, w północnej Szwecji widziano srebrzysty obiekt, lecący na wysokości około 50 metrów (???) przez 10 sekund. Potem usłyszano tam silny wybuch. /84/

W półtorej godziny później, nad Norrbotten widziano obiekt, który zanurkował w niewielkie - około 150 m szerokości - jezioro, wzbijając 10-15 metrową fontannę wody. Wojsko zostało zainteresowane tym wypadkiem. /85/

Kolejny impakt obserwował **Knut Lindbäck** i jego służąca **Beda Persson**. Oboje znajdowali się wtedy w domu mieszczącym się w miejscowości Kolmjärv i widzieli obiekt o długości kilku metrów, jak leciał na wysokości szczytów drzew, a w sekundę później walący się w jezioro, którego nazwa brzmiała tak, jak nazwa miejscowości. **Lindbäck** wskoczył na rower i pojechał na brzeg jeziora, a potem wziął łódkę i wypłynął na jezioro. Tam stwierdził, że woda jest silnie wzburzona i zmacona. **Lindbäck** powiedział później, że **nie było tam jednego uderzenia w wodę, ale kilka następujących krótko po sobie.** W sobotę po południu nad jezioro Kolmjärv ściągnęła ekipa wojskowych i naukowców w celu przeprowadzenia dochodzenia. /86/ Należałoby tutaj dodać, że żołnierzami dowodził **por. Karl-Gösta Bartoll**. [8,10]

Należy również nadmienić, że od tego dnia szwedzcy wojskowi wymusili na prasie autocenzurę, i od tego czasu w prasie pojawiały się ogólnikowe stwierdzenia w rodzaju: „południowo-wschodnia część Norrbotten, itp. /87/ [8,10]

20 lipca o godzinie 10:50, w Skaten, zaobserwowano owalny obiekt świecący jaskrawym światłem i poruszający się z NE na SW. /88/

Wydarzenia w Kalix bulwersowały nadal szwedzka prasę, która ogłosiła, że na dnie jeziora znajdują się **egzemplarze broni dalekiego zasięgu**, które nie uległy samozniszczeniu w chwili uderzenia o wodę. Niestety, wydobywanie obu pocisków było niemożliwe, a to ze względu na muliste dno, a czas poszukiwania i wydobywania ich byłby bardzo długi. /89/

Niedziela, 21 lipca.

Tego dnia widziano nad szwedzkim Helsingborgiem ognistą kulę, lecącą na pułapie około 1.000 metrów w kierunku północnym. Obiekt zniknął za chmurami. Incydent miał miejsce po południu. /90/

Norrbotten, 22 lipca, poniedziałek:

Tajemnica <<kosmicznych pocisków>>²⁶ znajduje swe rozwiązanie. W pewnym norrlandzkim jeziorze ekipa wojskowych usiłuje wydobyć jeden z tych przedmiotów, który wpadł tam w piątkowe popołudnie. Obecnie ryje ona dno jeziora w jego poszukiwaniu, mając nadzieję, że wydobędzie to w stanie nieuszkodzonym.

*Wojskowa ekipa w sile 10 (!) żołnierzy została wysłana tam w sobotę, a świadkowie zaprowadzili ich od razu na miejsce impaktu - tam, gdzie pocisk rzekomo wbił się w dno jeziora. Woda w tym miejscu jest głęboka jedynie na 75 cm.²⁷ **Pocisk** wybił w dnie krater o średnicy 1 metra i dużej głębokości. Na początku sonda w ogóle nie sięgnęła jego dna, bo pocisk wbił się głęboko w muł, rozchlapując na boki jego duże ilości. Zgodnie z relacją <<SvD>> ekipa ma nadzieję, że muł osłabił uderzenie na tyle, że pocisk będzie w stanie nienaruszonym. Powszechnie uważa się, że pocisk zostanie wydobyty w ciągu kilku następujących dni. /91/*

Jeden z najbardziej drobiazgowych meldunków brytyjskiego MI-6 mówi, że:

*... 22 lipca, na norweskim lotnisku Gardemoen trzej lotnicy - jeden z nich sierżant, który w czasie wojny zestrzelił kilka <<latających bomb>> V-1, zauważył o godzinie 01:00 coś, co nazwał potem <<latającą bombą przelatującą nad lotniskiem z wielką prędkością>>. Wysokość lotu była trudna do oceny - od 600 do 1.000 m. **Wszyscy świadkowie są zgodni co do tego, że widzieli iskry i płomienie wylatujące***

²⁶ W oryginale dosł.: „space projectiles”.

²⁷ **Clas Svahn i Anders Liljegren** piszą o kilkumetrowej głębokości jeziora w miejscu impaktu. [8,10]

z tyłu obiektu, ale nie usłyszano jakiegokolwiek dźwięku, który wskazywałby na pracę silników. Przyjęto więc sugestię, że **był to fenomen naturalny.** /92/

Tymczasem z Norwegii doszła wiadomość, że **norweskie Najwyższe Dowództwo wydało rozkaz rozpoczęcia dochodzenia w tej sprawie z dniem 23 lipca.** Zgodnie z „Aftenposten” Kwatera Główna zwołała na ten temat konferencję, ale żadna wieść o obradach i ich przebiegu nie przedostała się do prasy. Natomiast wiadomym jest, że MP²⁸ z lotniska Gardemoen rozpoczęła śledztwo w sprawie przelotu nad nim nieznanego obiektu latającego. /93/

Latająca torpeda w chmurach:

... ostatni meldunek z dnia 23 lipca, napłynął od osoby, która o godzinie 23:00 widziała srebrzystą torpedę na niebie. Leciła ona na małej wysokości i znikła co chwilę w chmurach. Obiekt wyglądał, jak balon.²⁹ Podobny fenomen obserwowano trzykrotnie pod rząd w ubiegłym tygodniu. Lecił on w tym samym kierunku. /94/

Niezwykła „kula ognista” błysnęła nad Melaren tego samego dnia. Opisano ją wręcz niezwykle - porównano ją do... łabędzia bez głowy! /95/

Kilka osób w południowej Szwecji, w nocy 23 lipca, widziało meteor lub obiekt do niego podobny. Na krótko przed północą zauważono jasne światło, które naraz rozpadło się na płomieniste iskry w potężnym wybuchu. /96/

Tymczasem wiosną 1946 roku intensyfikowano amerykański program badań rozwojowych rakiet dalekiego zasięgu. W czasie radiowego programu rozgłośni NBC na temat przyszłej wojny rakietowo-jądrowej, **generał Curtis Le May** - szef Army Air Forces' Research and Development Bureau oraz **generał Carl Spatz** - dowódca USAF, **wypowiadali się otwarcie na temat idei projektu stworzenia rakietowych pocisków naprowadzanych na cel.** Trochę później, inny rzecznik USAF powiedział prasie, że **tak dalece, jak przyszłość uzbrojenia jest rozpatrywana - tak długo US Navy nie ma znaczącej roli - stwierdzając, że siły morskie „są skończone”.** Oznaczałoby to, że USAF są najważniejsze i to właśnie dla nich przeznaczono dwie próby atomowe na Bikini w dniach 30 czerwca i 25 lipca. W trakcie obu testów próbowano wytrzymałość okrętów - wybudowanych w czasie II wojnie światowej - na działanie wybuchu jądrowego.

Po lipcowej próbie na Bikini, magazyn „Newsweek” wystrzelił z sensacyjnym oświadczeniem: **TO BYŁA SOWIECKA ODPOWIEDŹ NA BIKINI!!!** Taka to była konkluzja wyciągnięta przez tych, którzy kontynuowali walkę (???) z samobieżnymi pociskami nad Szwecją. /97/ Te kilka zdań rozpoczęło najbardziej tajemniczy kryzys we wschodnio - zachodniej Zimnej Wojnie.

Bomby - bumerangi.³⁰

25 lipca, szwedzcy wojskowi **zaapelowali do ludności cywilnej o nadsyłanie wszelkich informacji o „latających bombach” na adres:**

**WYDZIAŁ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ
SZTAB OBRONY
Sztokholm 90**

Zgodnie z „Morgon Tidningen” Försvarsstaben przypuszcza, że:

... istnieje możliwość, że <<latające bomby>> przemieszczające się po niebie ze wschodu na zachód i vice-versa są swego rodzaju **pociskami-bumerangami** wracającymi na miejsca swego odpalenia - a także - to, że to mogą być meteoryty **powinno być odrzucone bezapelacyjnie** ze strony Sztabu Obrony... /98/

„SvD” donosi, że:

Ostatnio znowu obserwowano <<latającą bombę>> z punktów obserwacyjnych na środkowym wybrzeżu Szwecji, we wtorkowy wieczór. Widziało ją 6 osób o godzinie 22:00. jeden z nich - notariusz **E. Nordin** ze Szwedzkiego Banku Narodowego określił obiekt, jako silnie świecące ciało lecące na wysokości kilkuset metrów z południa

²⁸ Militæren Politi - żandarmeria wojskowa.

²⁹ Autorowi chodziło najprawdopodobniej o sterowiec, jednak w tekście użył on słowa „baloon” a nie „airship”.

³⁰ W oryginale „round trip bombs”.

na północ i świecące biało-żółtym światłem. Obiekt leciał bezgłośnie z prędkością samolotu. /99/

26 lipca, piątek.

O godzinie 22:00 - jak podała gazeta „Social Demokrat” ze Slagese w Danii - biały obiekt przeleciał na niebie z ogromną prędkością. Widziano go także w Korsør. Przelot był bezgłośnie, a obiekt wlokł za sobą ogon dymu... /100/

Tymczasem w Norwegii, tęczowa Kwatera Główna zaapelowała do ludności poprzez media **o przesyłanie wojsku informacji o pociskach spadłych na terytorium tego kraju.** /101/

Francuskie czasopismo „L'Aurore” z dnia 27 lipca podaje, że:

Od początku lipca, nad Szwecją zaobserwowano przelot ponad 500 pocisków raketowych. Niektóre źródła twierdzą, że pociski te wyglądają jak samoloty odrzutowe, ale nie robią takiego hałasu jak one - porównuje się je do zwyczajnych samolotów z silnikami tłokowymi. Trajektorie ich lotów wyrysowane na mapach nie wykazują żadnej regularności. Nadlatują one z każdego kierunku, co nasuwa przypuszczenie, że są one zdalnie kierowane. Jak dotąd nie znaleziono żadnego V-1, bo wszystkie powpadały do jezior. /102/

Pewną ilustracją tego, jak „nawiedzeni” ludzie zostali „zwariorani” przez „latające bomby” jest historia, która wydarzyła się w Norrland. W dniu 27 lipca, o godzinie 09:00, w pewnej farmie miała miejsce potężna eksplozja, która spowodowała pożar. Kobieta będąca poza farmą usłyszała naraz potężny wybuch, a w chwilę później ujrzała, jak płomień ogarniają kurnik. Kurnik nie był używany od lat i rzekomo nie miał swej instalacji elektrycznej, także nie składowano tam żadnych materiałów wybuchowych czy łatwopalnych. Wyglądałoby tedy na to, że szopa została trafiona przez pocisk raketowy, których przeloty nad tą okolicą już kilkakrotnie meldowano. /103/ Późniejsze dochodzenie ujawniło, że pożar spowodowany był przez krótkie spięcie, (okazało się, że kurnik był jednak zelektryfikowany), które zapaliło kilka lasek zachomikowanego tam dynamitu... /104/

Sporządzono później listę 500 obserwacji dziwnych „raket”, które zaobserwowano w okresie krótszym od miesiąca. Lista ta nie pozwoliła odpowiedzieć na podstawowe pytanie - czym były te obiekty. Wiele opisów nie pasowało ani do swobodnego spadku meteorów i meteorytów, ani do zstępującego odcinka paraboli balistycznej krzywej lotu rakiety V-2. Wszystko wskazuje na to, że były to nisko latające obiekty ZDALNIE STEROWANE. Szwedzcy wojskowi obawiając się inwazji, skrzętnie cenzurowali wszelkie informacje o dziwnych „raketach-widmach”, sądząc, że mogłyby one naprowadzić agresora na najżywotniejsze cele w Szwecji. /105/

Następnego dnia prasa podjęła walkę z plotkami. Odwołano informację o upadku pocisku w jedno z norrlandzkich jezior. Padło stwierdzenie, że to wizyty specjalistów podsycają te pogłoski... /106/

Wyniki poszukiwań:

Poszukiwania <<kosmicznego pocisku>> na dzień jednego z jezior w Norrlandii - gdzie wpadł w poprzedni piątek - wciąż trwają bezustannie, ale poza kraterem poimpaktowym w jego dnie, nie znaleziono nawet śladu tego obiektu.

Wojskowa ekipa, która przysłano na to miejsce w sobotę, przeszukiwała obszar około 4.000 m². Obszar dna jeziornego sondowano co 0,5 metra, zaś maksymalna głębokość warstw mułu wynosi 2 metry. Poszukiwania przy użyciu detektora min nie dały żadnego rezultatu, bowiem wykrywacze min nie mogą pracować na takiej głębokości.

Oficerowie z Komitetu Jacobssona i FOA, którzy w sobotę specjalnym samolotem przylecieli ze Sztokholmu, powrócili do stolicy w niedzielę z próżnymi rękami.

Wciąż jest nadzieja, że osiągnie się jakiś pozytywny wynik. /107/

Dania, 27 lipca:

W Høng - na północ od Slagese - wielu mieszkańców widziało w sobotę, 27 lipca po południu, lśniący, srebrzysty obiekt w kształcie pocisku, który przemierzał nieboskłon z niesamowitą prędkością z SE na NW.

Trwało to przez 10 sekund. Obiekt ten był widziany najprawdopodobniej także w Szwecji. /108/

28 lipca, paryski korespondent Hearsta - powołujący się na anonimowe, ale wiarygodne (sic!) źródła - **ostrzegał przed nowymi raketami typu V**, które prawdopodobnie budowano w berlińskim Instytucie im. Keisera Wilhelma. Dowodów na to nie było, ale sugeruje się powiązania z „raketami-widmami”. /109/

Z kolei korespondent „London Daily Telegraph” kablował do swojego biura w dniu 29 lipca, że władze norweskie poszły za przykładem kierownictwa szwedzkiego i zaczęły cenzurować informacje na temat „latających bomb”, które pojawiają się także nad Norwegią. Dodał także, że w dniu poprzednim nad Oslo pojawił się obiekt w kształcie żarówki, który rozbłysnął światłem przy akompaniamencie potężnej eksplozji. Korespondent sugerował, że eksplozja rozniosła obiekt w strzępy i odłamki te wymykają się każdej próbie ich znalezienia - są one zbyt drobne. /110/

Z Överkalix wpłynęło następujące oświadczenie:

Wojsko informuje, że <latająca bomba>, która wpadła do jeziora Kolmjärv miała kształt rakiety. Jej długość wynosiła 3 metry, a na jej boku były wymalowane jakieś litery. /111/

29 lipca, w poniedziałek, kierowcy obserwowali „światlisty fenomen” w centralnej Szwecji. Dwie „kometokształtne kule ognia” leciały równolegle do siebie i znikły za lasem. /112/

W ostatni dzień lipca, wydarzyły się dwa tajemnicze pożary, które wybuchły w okolicy Sundsvall. Spaliło się tam prawie 1 mln m³ trocin. Podobnie z niewyjaśnionej przyczyny spłonęła stodoła w Härjedalen. /113/

Tajemniczy obiekt latający nad Grecją:

*Pod koniec lipca 1946 roku, pewien Grek o nazwisku **Amphistion Moslionos** z wyspy Samos, o godzinie 21:00 zauważył na niebie coś dziwnego, a mianowicie - obiekt podobny do kropli wody koloru pomarańczowego, poruszający się z NE na SW. Obiekt poruszał się bardzo wolno i w ciągu 15 minut przeleciał przez cały nieboskłon. Przelotowi obiektowi towarzyszył bardzo silny szum.* /114/

Sierpień.

W dwóch miejscowościach Norrlandu zaobserwowano metaliczne obiekty. Obydwa poruszały się bezgłośnie w odległości 6 i 8 km od świadków. Ten drugi obiekt eksplodował z donośnym hukiem nad wodą. /115/ Obydwa wypadki opisała „SvD”. /116/

2 sierpnia, sztokholmska prasa opisywała pojawienie się dziwnych obiektów latających nad SW częścią Szwecji. „Dagens Nyheter” opisuje przelot 2 obiektów, które rozbłysły biało-żółtym światłem w momencie upadku w fale morza. /117/

Tegoż samego dnia, rozpoczęła się dyskusja na temat dużego krateru znalezionej w środkowej Szwecji, a będącego wynikiem prawdopodobnego impaktu pocisku. 2 sierpnia nie zakończono tej dyskusji. /118/ Wyjaśnienie znaleziono 3 sierpnia - wojskowi eksperci doszli do wniosku, że krater ten został po prostu... wymyty przez wody podskórne... /119/

W innym przypadku, pewien duński rolnik pokazywał z dumą przedmiot, który wziął był za odłamek osławionej „latającej bomby”. Odłamek ten wykopał na należącym doń polu. /120/ Był to przedmiot podobny do puszeki po oliwie o długości 10 cm, z przymocowanym doń drutem o długości 50 m. całość ważyła około 1 kg. /121/ Bliższe oględziny pozwoliły stwierdzić, że jest to... szwedzka antena lotnicza! /122/

3 sierpnia, jasno świecący obiekt pozostawiający za sobą smugę kondensacyjną ukazał się nad centralną Norrlandią. Podobny obiekt ukazał się nad południową Szwecją w nocy 4 sierpnia. /123/

„Chicago Herald Tribune” z 4 sierpnia stwierdziła, iż brytyjskie i amerykańskie służby wywiadowcze sadzą, że **Rosjanie podjęli prace w Peenemünde w celu zrównoważenia amerykańskiej przewagi strategicznej dzięki udoskonalonym pociskom raketowym V-2.** /124/

Nad Skanią, 5 sierpnia, o godzinie 23:00 zaobserwowano dziwny obiekt, który:

... był okrągły i lśnił jak srebro. Poruszał się bardzo szybko i bezgłośnie na wysokości około 45° nad horyzontem w kierunku na SW. /125/

Czy był to balon, czy „latający spodek”?

Pewna osoba twierdzi, że w nocy 5 sierpnia nad południową Szwecją przeleciał dziwny obiekt na wysokości 400 metrów. Trajektoria lotu obiektu była idealnie równoległa do powierzchni Ziemi. Świadek twierdził, że to nie był meteor. /126/

Tego samego wieczoru, o godzinie 21:30 trójka Szwedów widziała nad tym miejscem przelot ognistej kuli z krótkim ogonem. /127/

We wtorkową noc następne świetliste kule ukazały się nad środkową Szwecją. Widział je norweski dentysta, spędzający tam wakacje. Obiekty poruszały się bezdźwięcznie i wydzielały czarny, ciężki i gęsty dym. /128/

A oto, co miała do powiedzenia „SvD” z dnia 5 sierpnia:

Doniesienia ze Szwecji wskazują na to, że Rosjanie faktycznie prowadzą eksperymenty z raketami V w Peenemünde na wyspie Uznam [Usedom] - oświadczył niemiecki ekspert raketowy korespondentowi „New York Herald Tribune” we Frankfurcie nad Menem.

Człowiek ten pracował w Peenemünde i innych ośrodkach doświadczalnych w czasie wojny i oświadczył, że otrzymano **niepotwierdzone**³¹ dane o tym, że w sowieckiej Zonie Okupacyjnej Niemiec pracują fabryki rakiet w Nordhausen, Bleicherode, Sonderhausen i Saafeld. W Nordhausen produkuje się V-2 i Rosjanie prawdopodobnie dokonują ich odpalów w Peenemünde...³² /129/

Tymczasem „SvD” donosiła o „kwadratowych samolotach”. Widziano je lecące wzdłuż zachodniego wybrzeża Szwecji. /130/

„SvD” informuje czytelników o spotkaniu z członkiem Sztabu Obrony, który opowiadał reporterom o swej obserwacji:

...por. Lennart Neckman z Wydziału Oplot. Sztabu Obrony osobiście widział fenomen, który **bez wątpliwości był pociskiem raketowym**. Poruszał się on kursem równoległym do powierzchni gruntu, na wysokości 500 - 1.000 metrów. Fenomen ten obserwowano w godzinach 00:00 - 00:06 i wyglądał on jak kula z ognistym ogonem. **Generał Nils Ahlgren**, który jest szefem Wydziału Oplot sądzi, że większość pocisków przelatuje przez kraj z południa i wpada do Zatoki Botnickiej, pod warunkiem, że nie zmieni kierunku swego lotu. Niestety, wciąż nie jest znane miejsce ich startu. **Gen. Ahlgren** ma nadzieję, że radar pomoże ustalić to miejsce. /131/

Gen. Ahlgren stwierdził ponadto, że wiele przypadków ma swe naturalne wyjaśnienie. Widziano po prostu coś, co przy sprzyjających po temu warunkach wzięto za raketę, np.: tornado nad jeziorem (!?); samolot w mroku (!?) czy zwyczajna flara mogły być brane za raketę... Dalej generał uważa, że ludzie padli ofiarą raketowej psychozy, i jak dotąd, nie znaleziono **ani jednego** odłamka rakiety. **Materiały, które znaleziono w miejscach impaktów były zwyczajnymi kawałkami szlaki - nie mającą niczego wspólnego z meteoritami - zatem hipotezę meteorytową można śmiało odrzucić!**

Kończąc, **gen. Ahlgren** powiedział, że zdjęcie świetlistego fenomenu z dnia 9 lipca³³ przedstawia meteor, ale zbadanie tego zdjęcia jest nieukończone i niekompletne... /132/ Jednakże **Lucius Farish** i **Jerome Clark**, którzy badali to zdjęcie, stwierdzają, że ... przy użyciu pewnych metod udało się stwierdzić, że pocisk znajdował się na początku śladu płomienia, a więc **przed** nim. /133/

6 sierpnia w dalszym ciągu bezskuteczne były poszukiwania resztek pocisku w Överkalix. /134/

7 sierpnia zdarzył się przypadek obserwacji pocisku lecącego na niedużej wysokości. Kierowcy na jednej z szos w środkowej Szwecji usłyszeli gwizd i ujrzeli obiekt lecący na wysokości 2-3 m nad ziemią!!! Pocisk wyminął auto w odległości 10 m i wpadł pomiędzy drzewa. Pasażer też widział to zjawisko. /135/

Komentarz prasy szwedzkiej:

Z Norrlandu donoszą, że widziano tam **latającą bombę**. Pocisk ten widziano od strony rufy - wyglądał on jak **bardzo jaskrawe światło**. /136/

³¹ Co nie oznacza, że nieprawdziwe. O sowieckich testach raketowych niejednokrotnie wspominali uciekinierzy z radzieckiej ZON w latach 1945-50.

³² I nie tylko tam, ale także w podmoskiewskiej miejscowości Gorki i jej okolicach od roku 1947.

³³ Chodzi tutaj o osławione zdjęcie wykonane przez **Erika Reutesvårda**.

Brytyjski „Manchester Guardian” skomentował na swych łamach raport por. **Lennarta Neckmana**:

Obserwacja ta po raz pierwszy dokonana przez fachowca - przeciwlotnika nie pozostawia jakichkolwiek wątpliwości, że była to latająca bomba, czy rakietą, a nie coś innego - np. meteor... /137/

„DN” podaje informację dotyczącą obserwacji z dnia 8 sierpnia, dokonanej na Gotlandii. Nauczyciel **John Persson** opowiedział prasie o swej obserwacji tajemniczego obiektu, lecącego na pułapie 500 metrów z prędkością około 800 km/h. Nos obiektu wydzielał silne niebieskawe światło. /138/

Dziwne obiekty widziano także w północnej Szwecji i były one podobne do... żarówek! Widziano je bardzo krótko, bo po kilku sekundach znikły za horyzontem. **Jeszcze inne wyglądały tak, jakby odwróciły się niewidzialną stroną ku obserwatorom.** /139/

I raz jeszcze środkowa Szwecja. W czwartkowy poranek odnaleziono i przedstawiono kompetentnym osobom wielki stos szlaku i węglistej substancji. Skąd to się tam wzięło, tego nikt nie wiedział, więc wysunięto przypuszczenie, że spadło to z nieba... Już wstępne oględziny wykazały, że było to poddane działaniu wysokiej temperatury. /140/

Tymczasem „MT” donosił:

Pewien człowiek w zachodniej Szwecji zaobserwował dziwne zjawisko, w czwartek - 8 sierpnia, wieczorem. Około godziny 22:00 jadąc rowerem zauważył on w odległości około 8 m przed sobą na niskim pułapie jajowaty obiekt wielkości pięści, który świecił żółtym światłem. Było ono tak silne, że świadek widział nawet oświetlone cienkie linie przewodów na słupach telegraficznych. Obiekt przelatując obok rowerzysty wbił się w pole kukurydzy, w odległości około 20 m od świadka. W czasie przelotu słychać było świst. Poszukiwania obiektu spelzły na niczym. Dochodzenie trwa. /141/

„DN” zadbał także o inne „meteorytowe historie” i opublikował je w dniu 9 sierpnia:

Żółta kula ognia przeleciała na wysokości 500 m w kierunku wschodnim - [nie podano miejsca obserwacji].

Północna Szwecja - kula ognista przeleciała kierując się na wschód.

Sztokholm - w tym dniu widziano aż dwie kule. W pierwszym przypadku obiekt był widziany jako silne światło. /142/

Następnego dnia „DN” podał więcej informacji o tych wydarzeniach:

9 sierpnia rakieta podobny obiekt widziano gdzieś nad centralną Szwecją. Wydawał on gwizd i poruszał się z ogromną prędkością. Obiekt miał trójkątny nos i był całkowicie czarny. Nie widziano żadnych innych szczegółów.

Późno w nocy ognista kula uderzyła w ziemię pod Sztokholmem, a w chwilę potem inna przeleciała nad miastem na zachód. /143/

W międzyczasie **generał Aurand** - ekspert ds. rakiet **gen. Dwighta Eisenhowera** - zwołał w Waszyngtonie konferencję prasową na temat amerykańskiego programu raketowego. Była ona zwołana w celu zanegowania pogłosek o ostrych różnicach w opiniach specjalistów z War Department³⁴ na budowę raketowych pocisków kierowanych. Należało zwłaszcza obalić plotki na temat **utrąty przez Amerykę prymatu w tej dziedzinie. Gen. Aurand** stwierdził, że prawne i proceduralne kontrowersje pomiędzy służbami wzięto zbyt serio. Mówiąc o tajemniczej manifestacji nad akwenami Morza Bałtyckiego - **gen. Auranda** zastąpił przy mikrofonie **gen. Curtis Le May**, który chętnie stwierdził, że Wuj Sam **mógłby wcześniej wyprodukować taką „powietrzną raketę”, która byłaby w stanie wznieść się na wysokość 33.000 metrów i byłaby wyposażona w „antymeteorytowe działo”**.³⁵ To było wyjątkowo dziwne stwierdzenie człowieka, który słynął ze swej flegmy, rozwagi i zimnej krwi pilota odrzutowego myśliwca. Dziennikarze zarzucili go pytaniami, czy Amerykanie i Brytyjczycy koordynują swe badania nad takimi

³⁴ Ministerstwo Obrony USA.

³⁵ To „antymeteorytowe działo” miałoby niszczyć meteory czy radzieckie pociski raketowe? Czyżby **gen. Le May** już wtedy myślał o „wojnach gwiazdnych”???

pociskami. Pytanie to najprawdopodobniej uderzyło w szczególnie czuły punkt, bowiem generał odparł krótko: **NIE MOGĘ WAM TERAZ NA TO ODPOWIEDZIEĆ...** /144/

Wieści z Paryża, które dotarły w dniu 11 sierpnia, mówiły o jeszcze dziwniejszych zdarzeniach nad Starym Kontynentem. Francuskie obserwatorium astronomiczne w Puy du Dome opublikowało oświadczenie, że nad stolicą Francji zalega dziwna chmura o niezwykłym składzie chemicznym. Wisi ona na wysokości 6.600 metrów od około trzech tygodni. Specjalne samoloty z aparaturą kontrolno-pomiarową na pokładach ponad dwudziestokrotnie przelatywały przez chmurę w celu uzyskania jak największej ilości danych o jej składzie chemicznym. Różne pogłoski łączyły tę chmurę z amerykańskimi testami jądrowymi na atolu Bikini. /145/ Pojawiła się też inna zagadka, która na szczęście nie przedostała się do wiadomości publicznej - otóż uczeni doszli do wniosku, że radioaktywne obłoki mogą być równie efektywną bronią masowego rażenia [BMR], jak wybuchy atomowe. Nie oskarżano Rosjan o to, że rozsiewali oni radioaktywne cząstki w atmosferze przy pomocy raket, bowiem ich technika i prace nad substancjami promieniotwórczymi stały wtedy na niskim poziomie i nie mogli zbudować bomby A.³⁶

Dziennikarz z „Chicago Tribune” - **Lloyd Norman** pisał ze Sztokholmu, że w sierpniu 80 rakiet uderzyło w szwedzką i norweską ziemię - oczywiście wyliczył też wszystkie plotki krążące na ten temat. Dziwiło go też to, że **Rosjanie ryzykują utratę prymatu w tej dziedzinie - produkcji broni raketowej**. Cytując wypowiedzi obu generałów - **Auranda** i **Le May'a** - stwierdził on, że próby ze zdobytymi w trakcie działań wojennych na Niemczech raketach V-2 nie obiecują uzyskania z nich broni dalekiego zasięgu, co więcej - informacje z „pewnego źródła” wskazują na to, że **Rosjanie są daleko w przodzie w badaniach nad raketowymi pociskami dalekiego zasięgu**.³⁷ /146/

Te i temu podobne oświadczenia wywołały zdumienie w wielu zachodnich stolicach. **Dr R. V. Jones** - jeden z najaktywniejszych specjalistów w walce z hitlerowskimi bronią V w czasie II wojny światowej został oczywiście wciągnięty w bieg wypadków. Jako specjalista w tej dziedzinie i szef wywiadu naukowego zarazem, został on zaproszony przez rząd do rozwiązania tej zagadki. Ponownie postawiono mu pytanie: czy są to bronie raketowe? Ktoś mógłby powiedzieć, że to proste do stwierdzenia, czy się ma do czynienia z bronią raketową, czy nie... - ale nie - rezultaty badań dawały dwie zagadki zamiast rozwiązania jednej. Czymże były zatem „rakiety-widma” i co o nich sądził **dr Jones**?

W trakcie dochodzenia podwładni **dr Jonesa** poczuli się niezbyt ciekawie, bowiem wszystko wskazywało na to, że były to **zdalnie kierowane pociski raketowe**, z czym **dr Jones** się absolutnie nie zgadzał. Przekonanie to opierał na tym, że nie znaleziono dotychczas żadnych szczątków takiej rakiety. Wychodził przy tym z założenia, że skoro skatalogowano ponad 500 obserwacji rakiet, to przy **takiej masowości** zjawiska **choćby jedna rakietka powinna ocaleć wskutek niesprawności technicznej**. Poza tym **dr Jones** całkowicie zignorował meldunki radarzystów i obserwacji plot. mówiące o **zmianach kierunku lotu pocisków**. Jego pracownicy nie potrafili zrozumieć postępowania szefa. /147/

W roku 1943, w trakcie śledztwa w sprawie broni V prowadzonego przez Brytyjczyków, powszechna wiedza o tej broni była niewielka. Dopiero po puszczaniu w ruch hitlerowskiej maszyny propagandowej i zwiększonej ilości informacji na ten temat w prasie Sprzymierzonych, MI-5 zaczęła przyjmować ogromną ilość doniesień o niskiej jakości. Tym razem już w roku 1946 Szwedzi i Norwedzy zaczęli robić z tego sprawę monstrum trąbić na prawo i lewo apele do ludności, by śledzić wszystkich i wszystko... I podobnie, jak brytyjska MI-5 służby specjalne tych krajów zalała powódź listów, telefonów i wizyt różnych osób - nie zawsze zrównoważonych umysłowo...

³⁶ Nie należy zapominać o tym, że Niemcy planowali bombardować Londyn przy pomocy bomb zawierających radioizotopy o krótkim okresie połowicznego rozpadu - np. kobalt-60, co nie doszło do skutku, ale plany te przechwycili Rosjanie realizujący swoją wersję OPERACJI SPINACZ.

³⁷ Co dowolnie potwierdziło wystrzelenie *Sputnika-1* w październiku 1957 roku. Niektórzy autorzy sugerują, że Rosjanie wystrzelili satelity Ziemi jeszcze przed 1957 rokiem, co obserwowały amerykańskie i europejskie obserwatoria astronomiczne. [25,33]

Reporter **Leonard Lyons** pisał dla „The Washington Post“:

Bagniste jeziorko w Szwecji jest obecnie trałowane w poszukiwaniu odłamków tajemniczej bomby - pocisku. 10 wiarygodnych świadków - łącznie z obywatelami USA - przysięga, że widziało ja w locie... /148/

Szwedzka prasa raczyła swych czytelników doniesieniami o „raketach-widmach” niemal codziennie, od 1 lipca aż do 11 sierpnia. 11 sierpnia depeza wysłana ze Sztokholmu przez reportera AP sumuje całą sytuację na poranek tego dnia. W depeszy mówi się, że szczyt „fali” przypada na okres pomiędzy 9 a 12 lipca³⁸, kiedy to obserwowano niemal 100 obiektów dziennie! Po 12 lipca zjawiska te przejawiały tendencję spadkową o pewną stałą ilość dziennie. Szwedzka opinia publiczna traktowała ten fakt, jako „ciszę przed burzą” - co stwierdził wysłannik AP w Sztokholmie. Uczni nie wykryli niczego ciekawego w miejscach impaktów, jednakże Szwedzi przeżyli kolejny kryzys 11 sierpnia wieczorem, kiedy pod ostrzałem znalazł się sam Sztokholm, wojskowi otrąbili na alarm, a kilka osób straciło życie. /149/

Szwedzki Sztab Obrony przysłał Brytyjczykom kilka próbek odłamków „rakiety-widma”. **Dr Jones** napisał potem, że:

... była to mieszana kolekcja nieregularnych kawałków materiału. Kawałki te miały około 7,5 cm długości i były szare, porowate. Ich gęstość niewiele różniła się od gęstości wody, była nieco większa. /150/

Zbadane odłamki zawierały 98% węgla i 2% śladowych pierwiastków takich, jak żelazo i magnez.

Dzień 11 sierpnia stanowi kolejną cezurę „fali’46” - druga już w tej historii. Kryzys zapoczątkował wspaniałą fajerwerk na pogodnym, letnim niebie...

4. RAPORT LOREN E. GROSS - od 11 sierpnia do października 1946 roku.

Początek kryzysu wyglądał raczej nieciekawie. W gazecie „New York Times” ukazał się artykuł pod niewielkim nagłówkiem:

RÓJ MAŁYCH RAKIET ZAOBSERWOWANO NAD STOLICĄ SZWECJI

11 sierpnia o godzinie 22:00 zaobserwowano dużą ilość „pocisków” przelatujących nad Sztokholmem. Szwedzki Försvarsstaben ogłosił alarm, setki meldunków i doniesień zalało wszelkie instytucje wojskowe i policję, a plotki o zagrożeniu przez Sowieców rozprzestrzeniły się po mieście lotem błyskawicy... **Sztokholmczycy byli zdumieni tym, że ZSRR dysponując ogromnym potencjałem lądowym, ludzkim i surowcowym, wypróbowuje swe rakiety nad Szwecją i wodami Bałtyku.** Sztokholmski „Tidningen” opublikował artykuł pod ponurym tytułem:

„Rakiety-widma” a wojna przyszłości

- w którym usiłowano przedstawić możliwe implikacje masowego użycia rakiet w przyszłej wojnie. Wojskowi mówili dziennikarzom, że zajęci są trałowaniem den jezior, gdzie spodziewali się znaleźć szczątki rakiet. Sprawa stała się jeszcze bardziej głośniejsza po rozwaleniu świeżo wybudowanej stodoły, która rozleciała się po przelocie nad nią „rakiety-widma”. Eksperci ruszyli hurmą do ataku, by dociec czy stodoła rozpadła się wskutek działania tzw. „sonics boomu”³⁹, czy bezpośredniego trafienia „latającą bombą”.

³⁸ Fakt ten dziwnie kojarzy się z powstaniem radioaktywnej chmury nad Paryżem...

³⁹ Dosl.: „dźwiękowy grzmot” - efekt akustyczny wywołany przez ciało, np. samolot, które przekroczy prędkość dźwięku w atmosferze - czyli $v > 1 \text{ Ma}$ (0,33 km/s).

Efekt sonics boom był czymś mało znanym w tych czasach, kiedy samoloty odrzutowe stawały dopiero pierwsze kroki i zbliżały się do bariery 1 Ma.⁴⁰

Amerykański magazyn „Time” dostrzega tą szwedzką ekscytację i tak ją komentuje:

... zdjęcie pokazane przez [szwedzkie] wojsko, w ostatnim tygodniu, we wszystkich gazetach z wyjątkiem komunistycznych, wskazujące na to, że rakiety te są prawdziwe, i że obce mocarstwo - czyli ZSRR - używa Szwecji jako doświadczalnego poligonu wojskowego. /152/

Dziennik sztokholmskich socjaldemokratów „Morgon Tidningen”:

Nie można dalej zezwalać na działania intruderskie.⁴¹ Przedstawione zdjęcie ukazuje jedynie smugę ognia, ale nie pokazuje obiektu, co wcale nie dowodzi, że obiekt ten nie istnieje... /153/

Komunistyczny dziennik „Ny Dag” i liberalny „Expressen” - obydwa dzienniki sztokholmskie - pozostały niewzruszone w czasie, kiedy inne gazety pomstowały na Związek Radziecki. „The New York Herald Tribune” skomentowała to tak:

Najciekawszą jest reakcja prasy komunistycznej. Twierdząc, że zdjęcie jest po prostu fotomontażem i humbugiem zarazem, „Ny Dag” dodaje, że nikt nie udowodnił tego, iż rakiety te nie są amerykańskie oraz, że „nie zdziwi nas to, kiedy do Szwecji przybędzie na pilne wezwanie specjalne specjalista od dalekich wypraw bombowych - generał Doolittle⁴² /154/

O panice w dniu 11 sierpnia:

Tajemnicze odpaly rakiet nad Szwecją, zaobserwowano w niedzielny wieczór, kiedy to tłumy ludzi - świadków tego niezwykłego zjawiska - zwróciły się do władz centralnej i południowej części kraju.

Wszelkie sygnały wskazują na to, że ludzie zaczynają na serio brać możliwość wojny, co może doprowadzić do zamieszek i zniszczeń. Telefony Försvarsstaben urywały się pomiędzy 21:00 a 23:00, bowiem w tym czasie nastąpiła fala doniesień i meldunków o tym fenomenie. Obserwacji fenomenu - a raczej dwóch - dokonano o godzinie 20:46 i 21:40. Raketowe bomby leciały z południa na północ i wydzielaly jasne, niebieskie światło - podobne do światła palonej magnezji fotograficznej. Wysokość ich lotu oszacowano na kilkaset metrów.

Kilku świadków opowiadało, że od obiektów oddzielały się srebrzyste kulki czy też płatki, które opadały natychmiast, zaś z kilku miejsc doniesiono o bardzo wysokim w tonacji, świszczącym dźwięku, który tam słyszano.⁴³ Nie jest do przyjęcia objaśnienie tego zjawiska li tylko fajerwerkami czy innymi ogniami sztucznymi. Obserwacji dokonano w tym samym czasie i w odległych od siebie miejscach na ogromnym obszarze. Musiał to być bardzo szybko przemieszczający się obiekt, ponieważ obserwowano go w niewielkich odstępach czasu, a jego opisy pokrywają się ze sobą w szczególach. Porucznik Neckman z Wydziału Oplot. Sztabu Obrony spędził cały niedzielny wieczór na przyjmowaniu setek doniesień i meldunków. Z militarnego punktu widzenia, rakiety te były <<prawdziwe>>. /155/

„SvD” donosiła:

pocisk spadł na ziemię w pobliżu miasta w chwilę po potężnej eksplozji⁴⁴ - leciał on na niskim pułapie. O około 21:00 nad miastem, wielu świadków widziało kulę ognia. Kilku świadków zaręcza, że miała ona ogon, który świecił, zaś jeszcze inni widzieli

⁴⁰ NB, pewna organizacja ufologiczna w Belgii - Groupement Etude Sciens l'Avant-Garde - podała wiadomość, że „rakiet-widmo” zburzyła dwukondygnacyjny budynek w Boden (Szwecja), w nocy 12 sierpnia. Budynek ten potem spłonął. Teren został otoczony przez wojsko i nie było żadnych wiadomości o rozwoju sytuacji - przypis Loren E. Gross.

⁴¹ Rodzaj działań wojsk lotniczych mających na celu bombardowania terrorystyczne i działania pozoracyjno-rozpoznawcze. Zastosowano je z powodzeniem m.in. w czasie słynnego rajdu bombowego na HRVA Peenemünde, kiedy to „intruderzy” działali nad Berlinem, wiążąc w ten sposób niemal 200 hitlerowskich myśliwców nocnych, natomiast ponad 600 bombowców w tym samym czasie okładało bombami ośrodek badań rakietowych von Brauna i Dornbergera. [19]

⁴² Co spełniło się w dniu 20 sierpnia 1946 roku.

⁴³ Spostrzeżenie to sugerowałoby, że mieliśmy tam do czynienia z tzw. „meteorami elektrofonicznymi”.

⁴⁴ Co dowodzi, że obiekt poruszał się z prędkością >1Ma.

ciemny obiekt poruszający się przed kulą światła. Kula zgasła przelatując nad miejskim portem w kierunku na otwarte morze. /156/

Także o 21:00 -

O godzinie 20:45, dwóch inżynierów widziało <<obekt kosmiczny>>⁴⁵ nad miastem. Opisywali go potem jako „torpedę o szerokim nosie”. Był to cylinder i miał on kolor magnezu, pozostawiał za sobą ognisty ślad. Pewien porucznik lotnictwa, z którym <<SvD>> jest w stałym kontakcie, widział pocisk o 20:46 przez około 1,5 sekundy i momentalnie zrobił jego rysunek. Lecił on w kierunku NW, na wysokości 30-40° nad horyzontem po paraboli. Z powodu ciemności trudno było ocenić odległości i wysokość. Długość tego obiektu oszacowano na 20 metrów. /157/

Ponadto:

W niedzielę, tj. 11 sierpnia, para poławiaczy raków z gminy na SW Szwecji zaobserwowała pocisk raketowy lecący z północy na południe. Był on doskonale widoczny i lecił na niewielkiej wysokości. Z rufy obiektu wylatywały płomienie. Pocisk wkrótce znikł za horyzontem.

Pewne towarzystwo, które w tym samym czasie było na morzu w jednym z fiordów na zachodzie kraju, naraz zauważyło obiekt przypominający białoniebieski bolid lecący w powietrzu. Bolid sypał iskrami i obracał się z wielką prędkością, po chwili zwałił się w morze, nieopodal ich łodzi. Po chwili pojawiły się dwa kolejne pociski i z potwornym hałasem runęły do wody. /158/

Ogromny, rakieto-kształtny obiekt widziano o godzinie 21:00 nad centralną Szwecją. Naoczni świadkowie stwierdzili, że „latająca głownia” poruszała się szybko i zostawiała za sobą świetlisty ślad. Obiekt przeleciał nad miastem i spadł przy akompaniamencie silnej detonacji. Spowodowało to alarm i panikę. [...]

W centralnej Szwecji obserwowano także kule świetlne, o godzinie 21:00. Najpierw przeleciały dwie, a potem jeszcze jedna. Świadkowie orzekli, że były one w kolorach białoniebieskim, czerwonym i żółtym. /159/

W pewnym domu wypoczynkowym w środkowej Szwecji, na parę minut przed 21:00 widziano kulę ognia, która wybuchła z przeraźliwym hukiem i rozpadła się na 4 fragmenty. Spadły one gdzieś w górach, a ich poszukiwania nie przyniosły żadnego rezultatu.

Para inżynierów, około godziny 21:45 widziały obiekt nad Sztokholmem. Obiekt miał kształt torpedy i wyrzucał kaskadę płomieni. /160/

Czworo Szwedów z miasta w środkowej części tego kraju obserwowało w niedzielę obiekt, który spadł na równinę. Świadkowie zeznali potem, że widzieli wielką raketę z „walcowatym ogonem” [virelikande svans]⁴⁶, w którego wychodziły dwie czarne kule (???). Zgodnie z zeznaniami świadków, od obiektu odłączyła się jakaś masa i spadła na pole. Świadkowie rzucili się na jej poszukiwania. /161/

Tymczasem w środkowej Norrlandii, o godzinie 20:50 zaobserwowano coś, co przypominało strzelającą ogniem w obie strony rurę... Po 10 minutach, nad lotniskiem silnie oświetlony obiekt poleciał w kierunku wybrzeża. Pewien inżynier widział podobny obiekt nad środkową Szwecją w tym samym czasie. Było to w piątek - 9 sierpnia - o godzinie 23:00. /162/

Fala doniesień była najintensywniejsza o północy i zaczęła opadać do świtu. Dwie kobiety jadące na rowerach usłyszały naraz buczący głos i w chwila później ujrzały one obiekt gorejący, jak magnezja. Obiekt ten lecił z SE na NW w odległości kilku kilometrów od nich. Nie podano lokalizacji. /163/

W innym przypadku, w powodzi doniesień znalazł się raport innego oficera. Widział on pocisk długi na 21 m w kształcie cygara. Jego boki były białe, a dziób zielony. Obiekt poruszał się szybko na niskim pułapie. /164/

Ogółem rzecz biorąc, przyjęto 200 - 300 zgłoszeń obserwacji z dnia 11 sierpnia.

Niektórzy zaczęli podejrzewać, że to ZSRR usiłuje używać rakiet, jako broni psychologicznej, ale z drugiej strony wszystkim było wiadomo, że Sowieci NEGOCJOWAŁY OGROMNĄ POŻYCZKĘ ze Szwedami. Czy byłoby to

⁴⁵ W oryginale „space object”.

⁴⁶ Dosłownie: „cewkowaty ogon”.

zatem działanie zmierzające do wynegocjowania lepszych terminów i warunków spłat?

Sztokholmski „Aftonbladet” wyraził sceptycyzm twierdząc, że:

... trudno jest podejrzewać Moskwę o coś równie głupiego [...] Tego rodzaju kampania dałaby wręcz odwrotny efekt. /165,166/

Inny sztokholmski dziennik „Afton Tidningen” zgadza się z tym stwierdzeniem, przypominając jednocześnie, że:

*Szwecja przystąpiła do handlowych negocjacji na wiele wcześniej **przed** falą <<rakiet-widm>>. [...] Szwedzi zaś muszą zrozumieć, że neutralność **musi być** uzbrojona... /167,168/*

Tymczasem „New York Times” w dniu 12 sierpnia przyjął depezę, w której pisze się m.in., że napięcie w stolicy Szwecji doszło do punktu wrzenia.

Szwedzki Försvarsstaben poprosił Brytyjczyków o nowy sprzęt radiolokacyjny i ogłoszono oficjalnie, że **gen. James Doolittle** w najbliższym czasie uda się do Szwecji, by udzielić cennych rad temu zagrożonemu obcymi rakietami krajowi. /169/

Pewien wysoko wykwalifikowany obserwator, będący astronomem i meteorologiem w jednej osobie, opisał swą obserwację rakiety-widma, którą opublikował w „NYT” w dniu 11 sierpnia. A oto historia przekazana przez „NYT”:

Właśnie studiowałem przez lunetę bardzo ciekawą formację chmur, kiedy ujrzałem świecący punkt.

Początkowo sądziłem, że to samolot, ale zorientowałem się, że leci on z dużo większą prędkością, niż samolot i w ciągu 10 sekund miałem już pełny widok na ten <<pocisk>>. Jego długość oceniłem na jakieś 30 metrów. Miał on kształt torpedy i lśnił jak metal. Nie słyszałem żadnego dźwięku, chociaż znajdowałem się w odległości 2 km od trajektorii tej <<bomby>>. Naraz nastąpiła silna eksplozja z przerażającym błyskiem światła, które na moment oślepiło mnie. Nie zauważyłem ognia, dymu czy iskiei. /170/

Zgodnie z inną wersją zamieszczoną w „Christian Science Monitor”, uczoney – który widział ten pocisk - twierdził, że pocisk miał ogon, z którego wydobywał się niebieski i zielony dym oraz cała seria ognistych kul. /171/

12 sierpnia, szwedzcy wojskowi zaczęli nowe dochodzenie pod ostrą kontrolą, bowiem te pociski uznano za „coś poważnego”. Potem oświadczyli oni, że „deszcz rakiet spadł w dniu 11 sierpnia i pokrył swym zasięgiem całą środkową i południową Szwecję.” Jedna z rakiet przeleciała nad Sztokholmem i eksplodowała nad północnymi dzielnicami stolicy. Wydawca „AT” oświadczył, że *pocisk - który był wybuchł nad Sztokholmem - leciał na wysokości 200 m i był napędzany przez oślepiająco jasny płomień wylotowy, który opisano, jako <<iskrzący się snop jasnych płomieni>>. /172/*

Chociaż Szwedzi kontrolowali prasę i opinie na ten temat, to 12 sierpnia armia szwedzka inspekcjonowała trzy różne miejsca prawdopodobnych impaktów rakiet. Mnogie plotki łączyły Estonię z prawdopodobnymi bazami raketowymi. /173/

Jak V-2?:

*<<Właśnie jak V-2>> - powiedział mieszkaniec Londynu **George Harrison**, który wraz ze swym przyjacielem **Gunnarem Jonassonem** obserwowali nad Söder <<bombę-widmo>>, która w dniu 12 sierpnia o godzinie 21:00 przeleciała nad Sztokholmem w kierunku północnym. <<Bomba>> ta nadleciała z południa - jak twierdzi **Jonasson**. Pierwszy zauważył ją **Harrison** i zwrócił na nią uwagę przyjaciela. <<Pocisk>> wyglądał jak kropla. Widziano go przez 10 sekund.*

***George Harrison** służył w Anglii w czasie II wojny światowej i miał niejednokrotnie okazję widzieć V-1 i V-2. Jest on całkowicie pewien swego - twierdzi **Jonasson** i dodaje - Nie wybraliśmy się na polowanie na <<rakiety-widma>>, ani nawet nie patrzyliśmy w niebo, więc nie może być mowy o jakiegokolwiek sugestii... /174/*

Inny świadek, który widział pocisk wybuchający w powietrzu opowiadał potem, że jakiś twardy i czarny - podobny do węglowego miału materiał zaczął spadać w dół po eksplozji. Eksperci przypuszczają, że być może był to pył, powstały po rozpyleniu w powietrzu przez wybuch resztek prasowanego materiału pędnego lub materiału wybuchowego z głowicy pocisku. Innymi rewelacjami podanymi przez media było to, że pociski latały na wysokości od 200 do 4.000 m i z prędkością 900 km/h. /175/

Tymczasem w środkowej Szwecji pewna osoba widziała „torpedokształtny pocisk”. To było w poniedziałek, 12 sierpnia. Obiekt ten leciał na dużej wysokości na SW. Z jego „nosa” wydobywał się biały świecący dym, który rozwiął się po pewnym czasie. „Nos” torpedy był szeroki, zaś tył był wąski. /176/

Powyższa relacja mogła dotyczyć meteoru, podobnie jak następane doniesienie:

Dwa <<torpedokształtne>> obiekty wydzielające biały opar zaobserwowano w środkowej Szwecji dnia 12 bm. Obydwa poruszały się identycznym kursem. W dniu poprzedzającym ich pojawienie się, poczyniono identyczna obserwację w tym samym miejscu i w identycznym czasie - w tej samej porze dnia. /177/

Amerykański „NYT” podał następującą informację:

Szwedzi przykazali swej ambasadzie w Helsinkach (Finlandia), by zwrócono baczną uwagę na wszelkie informacje o bombach, wykorzystując do tego także fińskie agendy rządowe. /178/

„SvD” donosiła:

Pocisk rakietowy spadł o godzinie 20:15 na tereny jednego ze szwedzkich portów na południu kraju. Leciał on bardzo nisko - niemal na poziomie większości dachów - i widziało go wielu świadków.

Dwóch naocznych świadków widziało, jak pocisk runął na mierznię odległą o 100 m od stałego lądu. Ludzie ci popłynęli tam motorówką, by odszukać jego szczątki, ale gęsta roślinność uniemożliwiła im to. Powrócili tam w środowy poranek, ale niczego już nie znaleźli.

Opisując lot pocisku stwierdzają, że był on płaskotorowy i jego maksymalna wysokość wynosiła 50 m. pocisk wydzielal silne jasnoczerwone światło. Jego kształt był cygarowaty, a za nim ciągnął się długi, dymny ogon... /179/

13 sierpnia. „SvD” komentuje:

Ogromna ilość nowych doniesień o obserwacjach <<pocisków kosmicznych>>⁴⁷, które napłynęły ostatnio do Sztabu Oplot. zostały właśnie wzięte do obróbki. Nie znaleziono niczego w miejscach impaktów. We wtorek [13 sierpnia] stwierdzono znaczny spadek ilości tych informacji.

Obserwowana w niedzielny wieczór, o godzinie 20:50 ognista kula była meteorem, a nie latającą bombą - jak powiedzieli to prominentni uczeni w rozmowie z korespondentami <<SvD>>. Jeden z nich widział to zjawisko na własne oczy w zatoce Furusund.

Hipoteza, że poniedziałkowy [12 sierpnia] przypadek impaktu w Smalandii nie może być zakwalifikowany jako upadek rakiety. [...] /180/

Londyński „Daily Telegraph” przynosi opis wydarzenia z 13 sierpnia dodając, że obserwowano „rakiety widmo” nad Marienhamn na Wyspach Alandzkich, które bronią dostępu do Zatoki Botnickiej. Doniesienie stwierdza, że obserwacje znad Marienhamn były identyczne z doniesieniami ze Szwecji. /181/

W czasie, kiedy wiele - a właściwie większość - domniemyanych „rakiety” nadlatywało ze strony okupowanego przez Sowiety Peenemünde, czyli z południa - świadkowie donosili także o „rakiety-widmach” nadlatujących z północy. /182/

Zachowanie się w powietrzu tych dziwnych „fantomowych bomb” tak zdziwiło Szwedów, że na podstawie swej wiedzy o niemieckich V-1 i V-2 niektórzy z nich zaczęli nazywać te obiekty mianem V-4. /183/ Magazyn „Newsweek” informował, że:

*... Szwedzi twierdzą, że widzieli pociski wykonujące zwroty, beczki, nurkowania i wzloty świecą do góry, **co wskazywałoby na to, że obiekty te były zdanie kierowane.** /184/*

Kolejny „światlisty fenomen” obserwowano w zachodniej Szwecji w nocy z poniedziałku na wtorek. Wyglądało to tak, jak deszcz drobnych iskier z świetlistego obiektu. Same obiekty były biało-złote i przypominały „kule z ogonami”. Poruszały się one z północy na południe.⁴⁸ /185/ Tymczasem z Göteborga doniesiono, że: **O GODZINIE 9:00 WIECZOREM WIDZIANO RYBOKSZAŁTNY OBIEKT SPADAJĄCY Z NIEBA.** /186/

⁴⁷ W oryginale dosł.: „space projectiles”.

⁴⁸ Podobne zjawisko obserwowano dnia 20 września 1977 roku nad Pietrozawodskiem i 15 maja 1981 roku nad Moskwą. [25]

W Danii, **Briar Jensen** - nocny stróż ze Struer widział wybuch takiej „spok raketen”. Około godziny 04:00 ujrzał on ognisty obiekt zmierzający w jego kierunku z NE. Naraz nastąpiła straszliwa eksplozja, od której zajaśniało całe niebo. Jej detonacja była doskonale słyszalna. /187/

Porucznik szwedzkiego lotnictwa wojskowego powiedział, że widział obiekt o długości 22 m lecący na niskim pułapie, z przerażającą prędkością. Był on w kształcie cygara, jego części przednie były zielone, zaś boki - białe.⁴⁹ /188/

Zgodnie z relacją zamieszczona w „DN” - torpedokształtny obiekt z czymś przypominającym silny reflektor zaobserwowano, jak przemierzał niebo bezgłośnie, ale za to z przerażającą prędkością. /189/

Tymczasem na drugim krańcu świata, pewien radziecki uczone obserwujący amerykański test jądrowy na Bikini powiedział zachodnim gazetom, że ZSRR odpali swoją bombę atomową w najbliższej przyszłości, co zaniepokoiło Pentagon, a szczególnie tych, którzy interesowali się „rakietami-widmami”. /190/

Szwedzkie wojsko zmobilizowano do dokładnego przeszukania miejsc impaktów w centralnej części kraju, w celu znalezienia jakichś szczątków rakiet, zaś MSZ polecono przygotowanie noty protestacyjnej do „wiadomego supermocarstwa”. /191/

„Washington Post” donosił:

*W swym ostatnim publicznym wystąpieniu na temat <<rakiet-widm>>, kierownik Departamentu Oplot. - **kmdr G. E. Stangenberg** odpowiedział na pytanie, czy bomby te mogą być pochodzenia sowieckiego następująco - **Nie mogę tego ani potwierdzić, ani zanegować...** /192/*

Następna informacja ze Sztokholmu, z dnia 13 sierpnia, głosiła, że niewielki oddział piechoty w samolocie zwiadowczym **został zestrzelony przez „rakietę-widmo”**, w wyniku czego zginęło trzech żołnierzy. Raport głosił, że załoga samolotu podała przez radio, że widzą „latającą bombę”, a w chwili potem kontakt radiowy się urwał. Na terenie, nad którym leciał ten samolot rozległa się straszna eksplozja. Więcej szczegółów nie podano... /193/

Także gazeta „Aftonbladet” podaje, że samolot został zmuszony do lądowania z powodu zderzenia z „latającą bombą” w okolicy Väggeryd, na południu Szwecji. Nie wiadomo, czy były ofiary w ludziach. /194/

I żeby było jeszcze ciekawiej i straszniej zarazem - niewielki oddziałek poszukiwawczy na szwedzko-norweskim pograniczu po prostu... **znikł w niewyjaśnionych okolicznościach.** /195/

Szwedzka prasa i opinia publiczna były na alarm i czyniły gorzkie wyrzuty armii i rządowi, które tymczasem zachowywały pełne tajemniczy i nieudomówień milczenie. /196/

Gazeta „DN” zasugerowała w artykule odredakcyjnym, że termin „rakiet-widmo” powinien być zastąpiony terminem „ziemskie zjawisko”. /197/

Po raz kolejny szwedzcy wojskowi ogłosili ogólnonarodowy alarm. Bazy lotnicze, stacje radiolokacyjne i różne jednostki wojskowe zostały postawione w stan ostrego pogotowia na polowanie za szczątkami rakiet... /198/

I jeszcze jedna informacja prasowa na temat wydarzeń z 13 sierpnia mówi, że:

... to rotowało i wyrzucało z siebie snopy iskier. Nagle wytraciło swoją szybkość i runęło do wody... /199/ Niestety, niczego więcej nie wiadomo.

Ale to jeszcze nie koniec. Po południu, 13 sierpnia, grupa duńskich skautów obserwowała rakieto-kształtny obiekt latający, który poruszał się z ogromną prędkością na wysokości około 500 m. Skauci zeznali pod przysięgą, że obiekt miał małe boczne skrzydełka i usterzenie. Z jego rufy strzelały niebieskie płomienie. Wydaje się, że był on kierowany radiem, bowiem naraz wykonał skręt o 35° i po chwili ponownie powrócił na swój pierwotny kurs. /200/

Ognista kula widziana o 20:50 w niedzielny wieczór przez prominentnego naukowca została uznana za meteor, bowiem pojawił się on na tym obszarze nieba, z którego najczęściej promieniowały jasne bolidy.⁵⁰ I ten bolid widziany był na ogromnym obszarze Szwecji, co jest argumentem za jego kosmicznym pochodzeniem... /201/

⁴⁹ Porównaj z relacją świadków incydentu nad jeziorem Mjösa.

⁵⁰ Patrz tabela rojów meteorytowych w dalszej części *Raportu...*

I jeszcze o obserwacjach z dnia 13 sierpnia:

W Karlskronie o godzinie 20:00 zaobserwowano:

... obiekt, który przeleciał w odległości jedynie 50 m od naocznego świadka. Był on cygarokształtny i miał tylko 1,5 m długości. Obiekt emitował zielone światło, zaś z jego tylnej części wydobywał się dym. /202/

Ponadto w Sztokholmie obserwowano obiekt - „raketę-widmo” w świetle dziennym, która:

... wydzielala z siebie purpurowe światło. Kształt jej był cylindryczny. Obserwacja trwała jedynie 10 sekund. /203/

Londyński korespondent „SvD” przytoczył w swej korespondencji komentarz zamieszczony w angielskiej gazecie „Manchester Guardian”:

*Cała brytyjska prasa zawiera ogromną ilość mniej czy więcej fantastycznych opowieści o <<latających bombach>> nad Szwecją - ale <<MG>> jest jedynym dziennikiem, który pisze o tym na czołowych stronach. Przyczyna tego stanu rzeczy jest taka, że szwedzki rząd oficjalnie **zaprotestował** przeciwko nagłaśnianiu tej sprawy. /204/*

Szwedzka armia i wspólna dla wszystkich miejsc impaktów szlaka⁵¹ są wspomniane w informacji prasowej ze Sztokholmu w dniu 13 sierpnia:

Eksperci Departamentu Oplot. Szwedzkich Sił Zbrojnych przebadali wiele raportów o pociskach raketowych odpalonych nad południowa i centralna Szwecją.

*Istnieje hipoteza, że to sowieccy technicy eksperymentują nad raketami w prowincjach bałtyckich ZSRR⁵² i jeszcze gdzieś indziej. Niemal wszystkie raporty o obserwacjach <<raket-widm>> mówią o tym, że nadlatują one z **południowego wschodu, czyli od strony Związku Radzieckiego**. Rakiety mają trójkątne dzioby i są czarne⁵³, lecąc z dużą prędkością wyją i gwizdzą w czasie lotu. W kilku przypadkach rakiety te eksplodowały w powietrzu i albo całkowicie się dezintegrowały, albo rozlatywały na drobne kawałki, które po zbadaniu okazywały się być szlaką. /205/*

I dalsze doniesienia z dnia 13 sierpnia:

*Te tzw. <<spook-raketen>> widziano we wtorkowy wieczór w południowej Szwecji. Po raz pierwszy widziano ją o 22:15. wydzielala ona czerwone światło, a dwie następne - białe. Przeleciały one w odstępach pięciominutowych, kierując się na SW. Prędkość ruchu tego obiektu była **dwukrotnie większa** od prędkości nowoczesnego samolotu. Przelot był całkowicie bezgłośny. /206/*

Ponownie Dania:

We wtorkowy wieczór kilka osób obserwowało świetlisty obiekt lecący na NE. Kilka z nich uznało, że była to rakietka. Obiekt eksplodował nad Struer wśród potwornego błysku oślepiającego światła. /207/

I wreszcie 14 sierpnia:

O godzinie 06:00 para świadków widziała nad środkową Szwecją przelatujący nieznaną raketokształtny obiekt w kolorze aluminium. Leciał on na wysokości około 100 metrów. Lśniąc w słońcu, obiekt przyspieszał swój lot i leciał w końcu o wiele prędzej, niż samolot. Obiekt widziany był przez dwie minuty. Nadleciał on z SE i zniknął na NW. Nie widziano płomienistego warkocza za jego rufą. /208/

W tej samej części kraju znaleziono jakieś cząstki metalu, które być może pochodzą z „raket-widm”. Materiał ten został zabrany i przekazany do FOA. Wojskowi wysłali ekspertów na miejsca impaktów.

Ta sama gazetowa historyjka wspomina także o wcześniejszych znaleziskach, bez podawania żadnych danych o miejscach znalezienia i o czasie. Znaleziony (jeden z wielu) przedmiot miał 11 cm długości i pochodzenie jego było nieznanne. Znaleziono go w czasie przeszukiwania terenu. Informacja ta mówi jeszcze i o tym, że przedmiot ów: *litery i widoczne cyfry na swej powierzchni - ... av bokstäver och fullt läsliga siffor* - jak to dosłownie brzmiało po szwedzku. /209/

Znalezisko to zostało utopione w sejfach FOA, jak to przedstawiła opinia publiczna:

⁵¹ W oryginale: „common slag”.

⁵² Chodzi tutaj o Litwę, Łotwę i Estonię.

⁵³ Nie wszystkie były czarne, jak to wskazują dane *Raportu*, bowiem były także srebrzyste i zielono-białe.

Eksperci z FOA upewnili się co do tego, że jedenastocentymetrowy odłamek <<rakiety>> nie pochodzi z jakiegokolwiek pocisku stratosferycznego.⁵⁴ /210/

W Finlandii, w Tampere, pewien robotnik usłyszał silny wybuch i w tym samym czasie ujrzał kolumnę czarnego dymu bijącą w niebo. W jej środku ujrzał świecący przedmiot, który po chwili rozprysł się na drobne odłamki. Huk był tak silny, że mężczyzna słyszał go w domu.

Drugi incydent zdarzył się nad Helsinkami we wtorkowy wieczór. Coś przeleciało nad miastem i było widziane przez licznych świadków. /211/

Szwecja osiągnęła kolejny punkt krytyczny. Cała jej armia została postawiona w stan gotowości bojowej. Podstawowa kwestia brzmiała: **Czy Szwecja powinna odpowiedzieć Sowiecom ogniem na ogień, czy powinna czekać, aż zburzony zostanie Sztokholm?**

Szwedzi spauzowali w krytycznym momencie.

14 sierpnia, sztokholmska „Sftonbladet” obsmarowała szwedzkich wojskowych, za to, że „bomba-widmo” eksplodowała nad miejscowym jeziorem przerażając kilku wędkarzy hukiem i łomotem eksplozji. „Aftonbladet” - podobnie jak reszta społeczeństwa - czuła, że grozi krajowi jakieś bliżej nieznanie niebezpieczeństwo.

„Aftonbladet” skrytykowała oświadczenie wojskowych, że:

... nie ma niezbitych dowodów na to, że Sowieci mają z tym coś wspólnego i że <<hipoteza meteorytowa>> nie wytrzymuje krytyki. Poza tym padło stwierdzenie, że po złożeniu do kupy wszystkich znalezionych szczątków powinno się uzyskać sowiecki pocisk rakietowy.

„Aftonbladet” najwidoczniej przychyła się do pomysłu radzieckiej agresji i uważa, że Szwecja powinna teraz zbić kapitał polityczny na tej sytuacji dokonując zręcznego manewru politycznego pomiędzy dwoma Supermocarstwami. I pomimo alarmistycznych tonów, gazeta przyznaje, że wojskowi poświęcili nieco czasu plotkom o zestrzeleniu samolotu przez „rakiety-widmo”. /212/

Ta ostatnia wypowiedź zdumiewa - czyżby znaczyło to, że wszystkie informacje były nieścisłe? A może informacja ta była celowo sfałszowana?

Gazeta „NYT” wydrukowała krótki artykuł w dniu 14 sierpnia, w którym donosi się z Waszyngtonu o tym, że:

Podsekretarz stanu - Dean Acheson powiedział, że osobiście jest on zainteresowany doniesieniami o raketach latających nad Szwecją, ale także tym, że Szwedzi nie szukali pomocy u amerykańskich doradców. /213/ [...]

W pobliżu małego jeziora w północnej Szwecji, we środę - 14 sierpnia - pewien mężczyzna usłyszał hałas dobiegający gdzieś z góry, a który się przybliżał. Hałas tężał i po chwili coś rąbnęło w ziemię w odległości 7 m od brzegu jeziora. Świadek podniósł z ziemi to, co tam upadło. Przedmiot miał jakieś 10 cm³ objętości. Być może był to fragment „pocisku”. Materiał ten przesłano szwedzkim wojskowym. /214/

Szwedzkie radio donosiło o innym incydencie na jeziorze:

Latający obiekt nieco różniący się od tych, które obserwowano tego poranka przez czwórkę świadków pracujących w lesie, w okolicy jednego z wielkich jezior w środkowej Norrlandii. Przypominał on niewielki samolot, lecący na wysokości 200 m. Samolot ten wydawał z siebie piszczący dźwięk. Obiekt był krótki i miał ogon⁵⁵ oraz krótkie skrzydełka. Spadał on pod kątem około 65⁰ w wody jeziora, gdzie zakończył swój lot. /215/

Następna część reportażu mówi o tym, że długo poszukiwano tego pocisku. Prowadzono je przy pomocy detektorów metali i dragowania dna, które było tutaj muliste. Wynik tych czynności był idealnie zerowy, a drenowanie jeziora nie opłacało się Szwedom.

Powróćmy jeszcze do niezidentyfikowanego przedmiotu - pisano o nim, że:

Ten 11-centymetrowej długości obiekt, który znaleziono we środę, 14 sierpnia, w środkowej Szwecji, nie pochodzi - zdaniem ekspertów - z żadnego obiektu latającego. Analiza wykazała, że leżał on dłużej na gruncie, niż te kilka dni. Tym niemniej,

⁵⁴ W oryginale: „stratosphere projectile”.

⁵⁵ Oczywiście chodzi o usterzenie.

nie rozwiązuje to w dalszym ciągu zagadki dziwnych świecących obiektów latających, utożsamianych z <<rakietami-widmami>>. /216/

Pewna duńska gazeta oświadczyła:

Jedna <<rakieta-widmo>> przeleciała nad Kopenhagą ostatniej nocy, i była widziana przez wielu ludzi zamieszkujących północne dzielnice stolicy. Oświadczenia świadków pokrywają się co do miejsca i czasu z meldunkami żołnierzy OPLot., **tak więc nie może być mowy o pomyłce**. Właściciel cottage'u na Tuborgvej tak opisał to zjawisko:

<<Rakieta w kształcie płomienistej kuli nadleciała z kierunku SW i poleciała na E, aż do momentu, gdy znalazła się nad Hellerup. W tym punkcie wykonała zwrot na N i znikła nad Kampenborgiem. Widziałem to wraz z wieloma świadkami od godziny 21:45, kiedy to ujrzałem to po raz pierwszy, i obserwowałem to do godziny 22:10, kiedy rakieta znikła mi z oczu. Przelot tego obiektu był bezgłówny i odbywał się na wysokości kilkuset metrów.>>

Świadkowie z Charlottenlund powiedzieli, że widzieli oni raketę lecącą z S na N. prędkość lotu była mniejsza od prędkości samolotu i wynosiła około 100 km/h. wysokość przelotu wynosiła 4.000 - 5.000 m. widziano ją o 22:05, co zgadza się z obserwacją w Hellerup. /217/

15 sierpnia.

KTO ZA TO WSZYSTKO ZAPŁACI?

Tajemnicze pociski kosmiczne, które ostatnio obserwuje się nad Szwecją nie spowodowały jeszcze żadnych szkód, ale tak czy owak rodzi się kwestia tego typu, a mianowicie: **KTO ZAPŁACI ODSZKODOWANIA W PRZYPADKU ZNISZCZENIA DOBR I ZABICIA CZY TYLKO POSZKODOWANIA NA ZDROWIU LUDZI I ZWIERZĄT?** Kwestia ta jest bardzo trudna i takowa pozostanie tak długo, jak długo nie będą znani ci, którzy te rakiety odpalają i rząd postąpi tak, jak w czasie wojny, nie naruszając swej neutralności - powiedział sekretarz stanu ds. zniszczeń wojennych **Olof H. Appeltoft** na pytanie dziennikarza <<MT>>. Kompanie ubezpieczeniowe zazwyczaj mają klauzule zwalniające je od ubezpieczania ludzi od szkód wojennych. W czasie II wojny światowej, Niemcy hitlerowskie **wypróbowywały swe rakiety V-2 nad Szwecją**, co spowodowało trochę szkód, które potraktowano jak szkody po-pożarowe, co powiedział dyrektor **Fraenkel** w <<Folket Samarbete>>. /218/

„SvD” pisze o doniesieniach ze środy:

Jak dotąd, poszukiwania w jeziorze w Norrbotten nie przyniosły znaczących rezultatów.

We środę, przyjęto parę sensacyjnych raportów dotyczących 11-cm przedmiotu znalezioneego w rejonie Såla. Podejrzewało się, że jest to fragment „rakiety-widma”. Przedmiot ten został znaleziony przedwczoraj na drodze przez kierowcę. Leżał on na jezdni. Znaleźisko przekazano do FOA i poddano szczegółowym badaniom. Wstępne oględziny wykazały, że wykonano go z brązu i wygląda jak jedna z części aparatu fotograficznego <<Rolleiflex>>.

Inna wersja wydarzeń mówi, że ten przedmiot znaleziono w miejscu impaktu dziwnego pocisku i że wojskowi znaleźli kilka innych części wykonanych z brązu. Jeszcze inne wersje mówią, że miedziane odłamki zostały znalezione przez bawiące się dzieci. /219/

16 sierpnia.

Opisane poniżej wydarzenie jest dziwne, ale oficjalne wyjaśnienie jest bodaj jeszcze dziwniejsze:

Tego ranka pocisk stratosferyczny⁵⁶ został zaobserwowany nad pewnym południowo-szwedzkim miastem. Pocisk eksplodował z donośnym hukem w chwili, kiedy wpadł w burzę gradową. Po pewnym czasie wszyscy poczuli silny zapach spalonego

⁵⁶ W oryginale: „stratospheric projectile”.

prochu strzelniczego. Wybuch był tak silny, że zatrzęsły się domy. Rakieta leciała na wysokości 500 metrów. Po eksplozji pojawiła się chmura, której nie rozpedziło gradobicie. Zgodnie z orzeczeniem ekspertów zaproszonych przez Wydział OPLot. Sztabu Obrony, **było to tornado połączone z silnymi błyskawicami i piorunami (!!!), zaś sam obiekt niczym innym, jak... chmura tworzącą tornado.** /220/

16 sierpnia Duńskie radio podało, że:

Dwie tak zwane <<rakiety stratosferyczne>>⁵⁷ widziano tego ranka nad Storeby k./Køge. Nadleciały one z południa i miały kształt cygar płomienistych. Jedna z tych rakiet leciała na wysokości 1 km i zmierzała na północ. Obie były widziane przez wielu ludzi. /221/

Duńska prasa także podjęła ten temat następnego dnia.

Poza tymi wydarzeniami, pewien młodzieniec zaobserwował nad północnymi dzielnicami Kopenhagi w sobotni wieczór świecący obiekt, podobny do niebieskiego światła. Młody człowiek, który był zatrudniony w kompanii lotniczej twierdził, że zjawisko to było z całą pewnością „rakieta-duchem”.

Z drugiej zaś strony, znany astronom **dr Laplau-Jensen** wyjaśnił w sobotniej „Aftonbladet”, że dużą ilość obserwacji „raket-widm” można wytłumaczyć dużą ilością meteorów, które w tej porze roku obserwuje się nader często. /222/

Czasopismo „Social-Demokrat” zamieściło komentarz, wedle którego fenomen „raket-widm” nie powinien być brany zbyt poważnie. I tak np. w czwartek, w okolicy Sjöll obserwowano jakiś tajemniczy obiekt, który okazał się być niczym innym, jak... papierowym balonem! Balonem wyposażonym w świecę sprawiającym wrażenie <<płonącej kuli>>. /223/

Niestety, większość doniesień mówiła o szybko poruszających się obiektach, które nie sprawiały wrażenia niesionych wiatrem...

Szwecja. Premier tego państwa odłożył ad acta protest przeciwko „inwazji raketowej obcego mocarstwa”, ponieważ jak dotąd nie znaleziono żadnych szczątków - poza 11 cm strzępem metalu - które rozwiązałyby problem. /224/ „Christian Science Monitor” stwierdził bez ogródek, że: ...bez dowodów Szwedzi nie mogą podjąć jakiegokolwiek kontrakcji. /225/

TABELA I - WAŻNIEJSZE LETNIE ROJE METEORYTOWE

RADIANT	OKRES	MAKSIMUM	M/h
τ-Herkulidy	19.V. - 14.VI.	3.VI.	
χ-Skorpidy	27.V. - 20.VI.	5.VI.	
Dzienne Arietydy	29.V. - 19.VI.	7.VI.	
Dzienne ξ-Perseidy	1-17.VI.	7.VI.	
θ-Opiuchidy	8-16.VI.	13.VI.	2
Dzienne β-Taurydy	24.VI. - 6.VII.	29.VI.	
Lipcowe Feniksydy	3-18.VII.	14.VII.	
o-Drakonidy	7-24.VII.	16.VII.	
δ-Akwarydy N	14.VII. - 25.VIII.	12.VIII.	20
δ-Akwarydy S	21.VII. - 29.VIII.	29.VII.	30
α-Kaprikornidy	15.VII. - 10.VIII.	30.VII.	30
i-Akwarydy S	15.VII. - 25.VIII.	12.VIII.	15
i-Akwarydy N	15.VII. - 20.IX.	20.VIII.	15
Perseidy	23.VII. - 23.VIII.	12.VIII.	70
κ-Cygnidy	9.VIII. - 6.X.	18.VIII.	5

STRACH I GNIEW?

⁵⁷ W oryginale: „stratospheric rockets”.

W artykule odredakcyjnym gazety „MT” żartobliwie opisano konkurencję:

<<Rakiety-widma>> jak się sądzi, były przyczyną załamania nerwowego w redakcji <<UNT>>. W pierwszym artykule ukazują się głosy sceptycyzmu, skierowanego przeciwko strumieniowi raportów o <<rakietach-widmach>> i gazeta deklaruje, że wojskowi do dziś dnia nic nie wiedzą o tym, co przeszkadza w ruchu lotniczym i wszystko jest OK. Ale kiedy pisarz zostanie poddany presji strachu i gniewu - to jego wyobraźnia zaczyna pracować. Być może wojsko wie coś więcej i pragnie to ukryć z jakichś powodów... Nie tylko wojskowi, ale cały rząd i wszystkie zainteresowane osoby... /226/

„SvD” oświadcza:

znalezisko części pochodzącej rzekomo z <<pocisku>>, o której pisaliśmy we wczorajszej edycji naszego pisma na stronie 3 ponownie powróciło w centrum uwagi i okazało się ono być na 1¼” wielkim zaworem parowym, a raczej jego częścią - jak oświadczył nam pewien mechanik z Edsby, który zatelefonował do redakcji <<SvD>>. Jego hipoteza jest najprawdopodobniej prawidłowa. Dyrektor **G. Norén** do którego skierowano to osobiście, przychyliła się do tego, że jest to część geodezyjnego przyrządu pomiarowego, ale nie uzyskał potwierdzenia z Urzędu Geodezji. **W żadnym przypadku nie jest to część pocisku kosmicznego.** /227/

Sledztwo w sprawie zderzenia:

Komisja dochodzeniowa powołana do zbadania wypadku w Vaggeryd jeszcze nie dokończyła swej pracy, a poza tym są sprawy ważniejsze - powiedział przewodniczący komisji - **pplk Svenov.**

Udało się nam ustalić, że **eksplozja nie miała miejsca w powietrzu** - twierdzi on. Potwierdziły to relacje świadków, że samolot został uderzony na ziemi. Tylko jeden twierdzi, że widział wybuch w powietrzu. Także liczne zdjęcia wskazują na to, że nie było wybuchu w powietrzu, co pozwala obalić hipotezę, iż samolot został trafiony przez <<rakiety-widmo>>. /228/

16 sierpnia widziano inny pocisk raketowy zygzakujący nieopodal Malmö, który wybuchł i spowodował wybite wiele okien. Władze wysłały ludzi na poszukiwania jego odłamków które spadły deszczem na ziemię. W tym samym czasie mieszkańcy Kopenhagi widzieli jeszcze inny pocisk raketowy, który przeleciał przez niebo w nocy.⁵⁸

Pomiedzy 14 a 21 sierpnia, odnotowano prawie tuzin obserwacji „raket-widm” nad Danią. **I podobnie jak w Szwecji, duński minister obrony kazał cenzurować wszystkie informacje o „raketach-widmach” we wszystkich gazetach, włącznie z lokalnymi.** /230/

17 sierpnia:

W sobotę, 17 sierpnia, nad fińskim miastem Borgatrakten przeleciało coś, co określono mianem <<rakieta-duch>>.⁵⁹ Płomienisty, świecący czerwonym światłem obiekt przeleciał nad miastem na pułapie 500 m i znikł w kłębach dymu. /231/

Wieczorem, 17 sierpnia, w Danii wydarzyły się różne dziwne rzeczy. Duńskie Radio podało, że:

Wielu ludzi mówiło, że widzieli oni <<stratosferyczne rakiety>> nad Øresundem ostatniej nocy. Dwa świecące podługowate obiekty przeleciały z południa na północ nad Snekkesten. /232/

„SvD” podała więcej szczegółów obserwacji w Danii. Gazeta ta donosi, że obiekty:

... od czasu do czasu wyrzucały z siebie gęste kłęby dymu (i) leciały (te obiekty) niżej, niż jakiegokolwiek samoloty. /233/

Finlandia. 17 sierpnia rano, na stacji kolejowej w Traskanda k./Helsinki widziano obiekt lecący ze wschodu na zachód, na wysokości 500 metrów. Obiekt emitował silne światło, co przypominało flarę magnezjową. /234/

⁵⁸ Dziwne jest to, bowiem mieszkańcy Kopenhagi powinni widzieć wybuch pocisku nad Malmö, wszak obydwie miasta dzieli jedynie Sund...

⁵⁹ W oryginale: „spook raketen”.

Tego samego dnia potężna eksplozja wywaliła niemal wszystkie szyby norweskiej miejscowości Tromsø. /235/

Niedziela, 18 sierpnia.

Nieznany obiekt latający nad Nässjö:

Tak zwana <<latająca bomba>> przeleciała nad Nässjö, w niedzielny rano o godzinie 01:40. Dwie osoby widziały kometokształtną kulę przelatującą nad miastem na niewielkiej wysokości. Ognisty pocisk poruszał się w kierunku zachodnim, a jego wizualny wymiar miał około 10 cm. Świadkowie przyznają, że to nie mógł być żaden samolot, czy inny ziemski pojazd latający, i że pogoda była doskonała. /236/

Pewna osoba widziała o godzinie 18:30 nad środkową Szwecją świecąca kulę przemierzającą nieboskłon. Kula mogła mieć około 10 cm średnicy. Przerwała ona linię telefoniczną, ale nie znaleziono niczego, co pozostało po tej kuli... /237/

Gwałtowna eksplozja.

Szwedzkie Radio donosi ze Sztokholmu, że:

Z Göteborga donoszą, że widziano tam gwałtowny rozbłysk i słyszano silny wybuch. Miało to miejsce przy budynkach mieszkalnych, z których jeden - stodoła - stanął w ogniu. Eksplozję słyszano wokół farmy, a na chwilę przed nią widziano coś, co przypominało spadającą gwiazdę czy meteoryt. Obserwatorzy są w stanie stwierdzić, że nie był to pocisk stratosferyczny, ale zwyczajny meteoryt... /238/

Agencja Associated Press otrzymała informacje z Paryża, w której mówi się o gwizdzącym rakieto-podobnym obiekcie, który pozostawił za sobą pomarańczowoczerwony ślad dymny na niebie. Obiekty te, a było ich kilkanaście, niepokoiły nocami mieszkańców departamentu Châtillon-sur-Seine, w ciągu ostatniego tygodnia.⁶⁰ /239/

Tymczasem sytuacja międzynarodowa w Europie nie wyglądała sielankowo, zwłaszcza w stosunkach pomiędzy Wschodem a Zachodem. USA doręczyły ultimatum komunistycznym władzom Jugosławii po zestrzeleniu amerykańskiego samolotu nad terytorium tego kraju oraz poparły przez odrzucenie przez Turków sowieckiej propozycji wspólnej kontroli nad Dardanelami. Raporty dyplomatyczne z Waszyngtonu donosiły, że stosunki amerykańsko-sowieckie osiągnęły swój nadir w tych dniach. Tymczasem relacje radziecko-skandynawskie były jedynymi jasnymi punktami na ciemnej mapie politycznej Europy. **Rosjanie mieli w Szwecji ekipę swych kierowców ciężarówek, a także publicznie udzielali poparcia rządowi Szwecji i Islandii na forum ONZ** - „z całą przyjemnością po ich stronie” - jak wyrażali to Czerwoni. Ponadto nawiązywał się dialog pomiędzy ZSRR a Finlandią na temat granicy i zajętych przez Sowieców części fińskiej Karelii, Petsamo za kręgiem polarnym i bałtyckim portem Pokkala k./Helsinki. Także większa z duńskich wysp - Bornholm - znajdująca się w niewielkiej odległości od hitlerowskiego ośrodka badań rakietowych w Peenemünde, była okupowana przez wojska sowieckie od czasu niezbyt odległego od zakończenia wojny, została opuszczona przez nich w dniu 18 marca 1946 roku z wielkim żalem. Oczywiście! - wyspa ta była dla nich nadzwyczaj cenna ze względu na położenie, umożliwiające odpalanie rakiet - UWAGA!!! - **ze starych niemieckich instalacji**. Obserwujący uważnie to wszystko komentatorzy polityczni nazwali ten „szwedzki ostrzał rakietowy” tajemniczym i przebąkaliwali, że być może zamieszany jest w to Waszyngton - który utajnia tę operację. /240/

Jak i inni dziennikarze, **Ernest Lindley** sądził, że szumne zapowiedzi do opinii publicznej o amerykańskich pracach na polu opanowania przestrzeni kosmicznej przez statki kosmiczne, sztuczne satelity Ziemi, międzykontynentalne rakiety, itd. są co najmniej przedwczesne. Są one mieszaniną fantazji i ambicji snute przez wojskowych specjalistów z Pentagonu. Tym niemniej, jak sugeruje on - generałowie z Pentagonu zaczynają być ostrożniejsi. Przyczyną tej ostrożności stała się dominacja sowieckich „rakiet-widm”... Pisze on:

Wszystko wskazuje na to, że to Rosjanie z niemiecką pomocą wystrzelili bezpilotowe pociski rakietowe na odległości o 900 mil⁶¹ większe, niż to wynosił zasięg rakiet V-2.⁶² /241/

⁶⁰ Châtillon-sur-Seine jest okręgiem przygranicznym pomiędzy Burgundią a Szampanią.

⁶¹ Czyli 1.440 km.

⁶² Jest to zasięg aż **trzykrotnie** większy.

Duński dziennik „BT” opublikował następujące oświadczenie na temat incydentu z dnia 18 sierpnia. O godzinie 22:00 nad Kopenhagą zauważono obiekt, który leciał nad północnymi dzielnicami stolicy. Obiekt ten eksplodował produkując nieprawdopodobnie silny huk i kule ognistą. Obiekt ten leciał z południa na północ, jego prędkość **zmniejszyła się wyraźnie na chwilę przed wybuchem.** /242/

W dzienniku „DN” z dnia 19 sierpnia zamieszczono oświadczenie 6 osób, które widziało nisko przelatujący obiekt o godzinie 22:00 poprzedniego wieczoru:

To wyglądało jak cygaro długie na 3 metry, na którego nosie widać było wyraźnie 3 małe kulki. Rufa obiektu emitowała niebieskawe światło. Nie słychać było żadnego dźwięku. /243/

Specjalna depesza ze Sztokholmu - datowana na 20 sierpnia - donosiła, że do Szwecji przybyli przedstawiciele amerykańskich służb specjalnych. Wizyta ta była nieoficjalna, widocznie ze względu na dobro Związku Sowieckiego. A oto jej treść:

DWÓCH EKSPERTÓW DO SPRAW BRONI LOTNICZYCH ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH **GENERAŁ JAMES DOOLITTLE I GENERAŁ DAVID SARNOFF** PRZYBYLI DZISIAJ DO SZTOKHOLMU NIEZALEŻNIE JEDEN OD DRUGIEGO STOP OFICJALNIE **GENERAŁ DOOLITTLE** KOMA KTÓRY JEST OBECNIE WICEPRZEWODNICZĄCYM RADY NADZORCZEJ KONCERNU SHELL OIL COMPANY INSPEKCJONUJE EUROPEJSKIE EKSPozyTURY SWEGO KONCERNU POD WZGLĘDEM SPRZEDAŻY ROPY I BENZYNY STOP TAKŻE GENERAŁ SARNOFF KOMA KTÓRY JEST DYREKTOREM KONCERNU RADIO CORPORATION AMERICA I BYŁYM CZŁONKIEM SZTABU LONDYŃSKIEGO GENERAŁA EISENHOWERA PRZYBYŁ W CELU PRZESTUDIOWANIA RYNKU ZBYTU DLA TOWARÓW PRODUKOWANYCH PRZEZ JEGO KONCERN STOP OBYDWAJ EXWOJSKOWI PRZYBYLI TU WTEDY KOMA KIEDY DONIESIENIA O LATAJACYCH BOMBACH STAŁY SIĘ CZĘSTSZE NIŻ DOTĄD STOP SZEFE SZWEDZKIEGO SZTABU OBRONY **PULKOWNIK C R S KEMPT** POWIEDZIAŁ KOMA ŻE JEST ON BARDZO ZAINTERESOWANY RADAMI KOMA JAKIE MOŻE UZYSKAĆ OD TYCH DWÓCH BYŁYCH WOJSKOWYCH STOP⁶³ /244/

Najciekawszym i najważniejszym punktem relacji „Timesa” jest wzmianka o radarze. Jedynym prawdziwym powodem, dla którego obaj wysokiej rangi ex-wojskowi udali się do Szwecji była radiodetekcja i radiopelengacja. **Nie chodziło tutaj bynajmniej o bezpieczeństwo Starego Świata - Amerykanie błyskawicznie zrozumieli, że w każdej chwili mogą stawić czoła podobnemu zagrożeniu...**

„Times” podaje dalszą część tej zajmującej depeszy:

GENERAŁ DOOLITTLE PRZYBYŁ Z OSLO KOMA GDZIE SPOTKAŁ SIĘ Z KRÓLEM HAAKONEM KOMA OŚWIADCZYŁ KOMA ŻE JEGO PODRÓŻ NIE JEST BYNAJMNIEJ W CELACH HANDLOWYCH KOMA ALE W CELU SZERSZEGO ZORIENTOWANIA SIĘ W SPRAWIE KOMA KTÓRA WYMAGA JEGO RAD DLA RZĄDU SZWEDZKIEGO STOP WSKAZAŁ NA TO KOMA ŻE W CZASIE WOJNY W ANGLII NAMIERZANO NIEMIECKIE SAMOLOTY W CZASIE KOMA KIEDY NABIERAŁY ONE WYSOKOŚCI PO STARCIE Z LOTNISK W NIEMCZECH STOP BYŁ ON ZDUMIONY KOMA ŻE SZWEDZI NIE UCZYNILI TEGO DO CZASU JEGO PRZYLOTU KOMA I ŻE NIE WYSUNIĘTO ŻADNEJ LOGICZNEJ KONCEPCJI NA TEN TEMAT STOP **GENERAŁ SARNOFF** STWIERDZIŁ NA KONIEC KOMA ŻE WSPÓŁCZEŚNIE JEST CZYMŚ CAŁKOWICIE MOŻLIWYM NAMIERZENIE PRZY POMOCY RADARU TAKICH PARAMETRÓW JAK MIEJSCE STARTU RAKIET WIDM KOMA WYSOKOŚĆ I PRĘDKOŚĆ ICH LOTU STOP POWIEDZIAŁ ON TAKŻE KOMA ŻE DA SZWEDOM SWE CENNE RADY JAK TO ZROBIĆ KOMA JEŻELI TYLKO SZWEDZI BĘDĄ TEGO CHCIELI STOP KONIEC /245/

Depesza agencji TT od Reutera oświadcza, że:

*Wizyta **gen. Doolittle'a** nie miała bezpośredniego związku z raketami. Podróż tego <<państwowego reprezentanta koncernu Shella>> była zaplanowana już pól*

⁶³ **Clas Svahn & Anders Liljgren** podają, że obaj generałowie przybyli na zaproszenie rządu szwedzkiego. [8,10]

roku temu, więc o wiele wcześniej, nim komukolwiek w Szwecji się śniło o raketach... **James Doolittle** jest szefem Wydziału Awiacji swego koncernu, a jego podróż jest niczym innym, jak tylko i tylko inspekcją.

Tymczasem Sekretarz Stanu **Dean Acheson** oświadczył w Waszyngtonie, że nie wysłano żadnego eksperta do Szwecji w związku z <<raketami-widmami>>. /246/

W dziesięć lat później, kiedy **Doolittle** miał 85 lat, został on przesłuchany przez ufologa **dr Williama Moore'a**, to wywarł on na nim wrażenie, jakby był spięty. Kiedy **dr Moore** zapytał go o podróż w 1946 roku, to generał odpowiedział mu o wszystkim, z wyjątkiem „szwedzkiego epizodu” w swej podróży. To była - zdaniem **dr Moore'a** - „bardzo selektywna amnezja”. /247/

Chociaż Amerykanie byli zajęci testowaniem przechwyconych w czasie działań wojennych w Europie niemieckich rakiet V-2 na poligonie we White Sands⁶⁴, to amerykańscy eksperci byli w pełni świadomi faktu, że **mogły istnieć już bardziej doskonale technicznie rozwiązania przypominające „rakiety-widma” ze szwecji**. I faktycznie, 21 sierpnia, kiedy **gen. Doolittle** i **gen. Sarnoff** bawili w Sztokholmie, prasę zaalarmowały spekulacje profesora CIT⁶⁵ **dr Eugene'a Saengera (Sängera)**. **Dr Saenger** zasugerował gazetom wariant projektu V-2, który powstał w czasie wojny. Clou problemu stanowiły dodane do pocisku V-2/A-4 krótkie skrzydełka, dzięki którym V-2 mógł szybować przez kilkaset kilometrów swego **bezsilnikowego** przelotu.⁶⁶ Jego lot przypominałby ruch „kaczki” na wodzie, bowiem składałby się z szeregu aktywnych i pasywnych faz. /248/

W międzyczasie dziennikarze uzyskali wywiad ze szwedzkim uczonym, który przybył do USA w celu zwiedzenia amerykańskich centrów naukowych. Kierowani pragnieniem pokoju szwedzcy naukowcy ze Szwedzkiego Komitetu Energii Atomowej⁶⁷ wykluczyli ze swego grona wszystkich wojskowych. Kiedy dziennikarze natarli ostrzej na **prof. dr Ragnara Woxena**, ten oświadczył, że wie jedynie o kilku „pociskach, które wpadły do jezior”. Pytano go oczywiście o sprawę „raket-widm”... /249/

21 sierpnia.

Informacja prasowa z Francji:

Mieszkańcy departamentów Dijon i Burgundii informowali, że nad tymi regionami przeleciały duże i długie pociski z ogromną prędkością, wydając przy tym silne gwizdy. Najprawdopodobniej były to rakiety. Nie ma oficjalnego potwierdzenia tych informacji. /250/

Agencja Associated Press informuje, że blisko tuzin pocisków raketowych widziano nad Danią tego dnia. Ekspłodowały one nad Kopenhagą. Prasa zapytała władz, co właściwie znaczy to enigmatyczne sformułowanie: „gdzieś w północnej Danii”, kiedy opisywano obserwację „raket-widm”? /251/

Szwedzka gazeta „MT” donosiła 22 sierpnia:

DUŃSKA WSPÓŁPRACA?

*Kosmiczne pociski nad Danią - zgodnie z <<Nationaltidende>> - okazują się być czymś realnym i wojskowi specjaliści mają metalowe części jednego z pocisków, których wiele widziano w ostatnim czasie. Do współpracy zaproszono także ekspertów ze Szwecji i ma się nadzieję, że współpraca ta da konkretne efekty.*⁶⁸

⁶⁴ White Sands Missile Range w Nowym Meksyku.

⁶⁵ Californian Institute of Technology, dzisiaj Cal-Tech.

⁶⁶ Tego typu pocisk-bombowiec był rozpatrywany jako jeden z wariantów broni V-7.

⁶⁷ Svenska Atom.

⁶⁸ I tutaj nasuwa się ciekawa uwaga, która może mieć, lub nie, pewne znaczenie - otóż **dr Robert Sarbacher**, czołowy amerykański uczone przesłuchiwany w ramach MJ-12 stwierdził, że USAF były na bieżąco informowane przed 1950 rokiem o UFO, które wpadały do wody... /252/ - przypis **L. E. Gross**.

Ze strony szwedzkiej - jak donosiła agencja TT - nie wiadomo nic o takiej współpracy, o której mówi powyższe doniesienie. Wyjaśnienia w toku. /253/

Także we środę, o godzinie 01:30 w nocy, dwie osoby w południowej Szwecji widziały fenomen, który przypominał im dość dokładnie „rakiętę-widmo”. Była to kula świetlna poruszająca się równolegle do powierzchni ziemi. Obiekt miał długi jęzor ognia u rufy i nie wydawał żadnego dźwięku. Po chwili obiekt znikł, a po 3-4 sekundach pojawił się ponownie. Kierunek lotu obiektu z zachodu na południowy-zachód. /254/

Kiedy **dr Woxen** konferował z dziennikarzami w USA, **gen. Doolittle** robił to samo z szefostwem szwedzkiego Sztabu Obrony na temat „fantomowych bomb”, i przeszedł do porządku dziennego nad wynikami szwedzkich dochodzeń w tej sprawie. Szwedzcy wojskowi przyznali wreszcie, że wiele z tych obiektów udało im się wyłapać na radarach, i że ta metoda rokuje najlepsze efekty w przyszłości, co obiecuje rozwiązanie tej zagadki.

„NYT” wzmiankował także, że:

Równocześnie rzecznik prasowy Försvarsstaben oświadczył, że Szwedzi uzyskali: <<potwierdzenie obecności <latających bomb> nad swym krajem, co dokonane zostało przy pomocy radaru>>.

Rejestracje dokonane przy pomocy radiolokatorów nie są liczne, jednak wierzy się powszechnie, że pomogą one w identyfikacji i określeniu przynależności państwowej tych pocisków - czyli <<rakięt-widm>>. /255/

Dowództwo Szwedzkich Królewskich Sił Powietrznych zaprzeczyło informacjom, jakoby uzyskiwało ono znaczącą pomoc od brytyjskich RAF.

O tym, co mogłoby być czymś najważniejszym w tej szwedzko-amerykańskiej wymianie wspomina artykuł z „NYT” z dnia 22 sierpnia. Czytamy tam, że:

*... oczywiste nowe miary i aspekty zagadnienia przedyskutowano z **Doolittle’em**. Nie jest jasnym, czym były te <<nowe miary i aspekty>>. Wszystkie doniesienia o <<rakiętach-widmach>> znikły - czyżby chodziło o kolejną, jeszcze mocniejszą ingerencję cenzury? /256/*

Jeden z najsłynniejszych ufologów światowych **prof. Jacques Vallée** pisał w 1979 roku, że:

*...**Jimmy Doolittle** został wysłany w 1946 roku do Szwecji w celu zbadania raportów o rozbitych „rakiętach-widmach”, ale jego finalnego raportu **nigdy nie odtajniono**. /257/*

„NYT” ma jeszcze to do dodania:

W tym momencie brytyjscy specjaliści z zakresu radiolokacji zademonstrowali swe radary szwedzkim wysłannikom, i nie można wątpić w to, że i sprzęt i operatorzy wkrótce zostaną wysłani statkiem do Szwecji. /258/

Korespondent CSM oświadczył w dniu 22 sierpnia, że w Szwecji cenzuruje się już nie tylko miejsca, gdzie zdarzyły się incydenty z „rakiętami-widmami”, ale sam fakt takowego. Brytyjskie MSZ przyznało w dzień później, że brytyjscy specjaliści - radarzyści zostali wysłani do Szwecji by rozwiązać zagadkę „rakięt-widm” i że powrócili do kraju zdając wyczerpujące raporty o pochodzeniu tych nieznanych obiektów latających. /259/

I tutaj właśnie znajduje się ogromny znak zapytania w tej naszej historii, a mianowicie - kiedyż to specjaliści z MI4⁶⁹ stwierdzili „nie-rosyjskie” pochodzenie tych pocisków? Jeżeli tak, to z jakiego „nie-rosyjskiego” źródła? Czy to była właśnie ta „nowa miara”, o której mówiło się z **gen. Doolittle’em**? Z tymi pytaniami w pamięci powróćmy do studiowania europejskiej i amerykańskiej prasy.

Także 22 sierpnia, 2 osoby widziały coś dziwnego na niebie nad Norrlandią. To było kuliste światło koloru biało-niebieskiego ze świecącym ogonem. Kula ta poruszała się z dużą prędkością w kierunku na NW. /260/

Z rejonu Trånebery doniesiono, że o godzinie 18:00 widziano tam stacjonarny kulisty obiekt latający. Na niebie nad Ulvsumdasjönem pojawił się obiekt o wielkiej

⁶⁹ Military Intelligence 4 - brytyjski wywiad radiowy działający w ramach SIGINT - wywiadu i kontrwywiadu radioelektronicznego.

jasności z widzianym wokół niego pierścieniem dymu. O godzinie 19:00, sztokholmscy widzieli nad miastem „wielką poruszającą się gwiazdę”, która leciała powoli i urywanie - jakby skokami - z kierunku NW na S na wysokości około 1.000 m. Czy to był balon?

Nad Saltsjöbaden zauważono z kolei obiekt w kształcie jaskrawej gwiazdy na wysokości około 6.000 - 6.600 m. był on obserwowany przez kilkanaście minut i eksplodował o godzinie 18:57. Czy był to drugi balon? Meteorologowie z Brommy powiadomili przez radio i prasę, że wypuścili oni balon-sondę meteorologiczną z przymocowaną do niej pudłem z aparaturą pomiarową. Sonda wyleciała na wysokość 6.600 m i słoneczne odbicie od jej powłoki można było zobaczyć daleko od Brommy.⁷⁰ /261/

Szwedzkie dowództwo Sił Lotniczych zaprzeczyło, że:

...brytyjscy specjaliści - radarowcy przybyli kiedykolwiek do Szwecji w celu rozgryzienia zagadki <<rakiet-widm>>, które były widziane na szwedzkim niebie ostatnimi czasy. Nie było nawet mowy o obcej pomocy zza granicy. Komunikat Sił Powietrznych brzmi:

<<Raport powstał wskutek konfuzji z powodu toczących się negocjacji w sprawie zakupu brytyjskiego czy amerykańskiego sprzętu radiolokacyjnego do normalnego użytku naszych Sił Powietrznych.

*Negocjacje te były prowadzone od dłuższego czasu i nie mają one żadnego związku z pociskami latającymi nad Szwecją. Oznajmiono, że aktualnie posiadany przez Szwedów sprzęt radiolokacyjny nie nadaje się do prowadzenia szybkich odrzutowców tak swoich, jak i potencjalnego przeciwnika. Radiolokatory stanowią dodatek do myśliwców **Vampire** zakupionych w Wielkiej Brytanii.>>* /262/

Kolejne wyjaśnienie:

<<Rakieta-widmo>>, którą obserwowano nad miastami północnej Szwecji w czwartkowy wieczór była najprawdopodobniej jedynie balonem-sondą z Brommy. Pracownik municypalny znalazł spadochron w okolicy Hågerstevägen i Backvägen w dzielnicy Aspudden. Spadochron i dokument opisujący okoliczności jego znalezienia został zamknięty w policyjnym sejfie w Liljenholmens. /263/

Irlandzka zagadka.

W wydaniu gazety „Manchester Guardian” z dnia 24 sierpnia czytamy:

Nie podano żadnego wyjaśnienia dla wydarzenia, które miało miejsce w środową noc w miejscowości Waterford w Irlandii. Była to silna eksplozja spowodowana przez coś, co wydawało się być miną morską. Lokalna policja jednakże temu zaprzecza twierdząc, że nie było żadnego wybuchu wzdłuż wybrzeża morskiego. Kiedy nastąpiła ta eksplozja, to okoliczni ludzie wybiegli z domów i przebywali poza nimi przez pewien czas. Naoczny świadek zeznał, że w chwili eksplozji widział on jasny błysk światła, który rozjaśnił niebo, co dało podstawę do wysnucia hipotezy, że była to katastrofa lotnicza. Niestety, nie znaleziono żadnych materialnych śladów katastrofy lotniczej, ani żadnej innej, pomimo intensywnych poszukiwań. /264/

Ostatni z „rakietowych raportów” - które zostały posegregowane przez badacza pana **Överbye** - był opisany przez norweski dziennik „Aftenposten” i mówił o przygodzie norweskiego studenta i szwedzkiego inżyniera, którzy płynąc łodzią na małej rzeczce „gdzieś w Szwecji” (ukłon w stronę cenzury), ujrzeli zbliżające się do nich światło. Student tak opowiedział o tym prasie:

To ukazało się nagle, jakby wypadło z nicości. Nadlatywało z SE i zbliżało się z przeraźliwą prędkością. Kiedy przybliżyło się do nas stwierdziliśmy, że miało kształt jak Księżyc w pełni, no - może nieco spłaszczony. Emitował on silne światło w kolorze biało-niebieskim. Kiedy przeleciał nad nami, to miałem wrażenie, że zrobiło się jasno, jak w słoneczny dzień. Piorun kulisty, albo jak go nazywają Szwedzi <<eldklotet>>⁷¹ przybliżył się do nas po parabolicznej trajektorii. Kiedy „to” nas minęło, wyrzuciło z siebie cztery „gwiazdy” i opadły one w całkowitej ciszy na grunt. Tam pociemniały. Po upadku <<gwiazd>> główny obiekt też pociemniał i po kilku sekundach mogliśmy

⁷⁰ Aktualnie Bromma jest zapasowym lotniskiem dla portu lotniczego Sztokholm - Arlanda.

⁷¹ Dosłownie: „ognista kula”.

znów widzieć w ciemnościach. Widzieliśmy zatem raketokształtny obiekt lecący po trajektorii idealnie równoległej do powierzchni ziemi, na wysokości 300 m nad gruntem. Obiekt miał jakieś 3 m długości. Na jego rufie zauważyliśmy kilka świecących punktów i były one ostatnią rzeczą, którą widziałem. Obiekt leciał cały czas w kierunku na NW. /265/

Gazeta podaje dalej i spostrzeżenie inżyniera, który ocenił prędkość lotu „rakiety” na około 2.000 km/h. /266/

Oslo, 26 sierpnia:

Gazeta „Aftenposten” podała, że w poniedziałek nad Oslo pojawiła się „rakietawidmo”. Widziały ją dwie osoby o godzinie 08:55, kiedy to silnie świecący obiekt przeleciał nad miastem z NE i znikł na SW. Prędkość lotu tego obiektu była niemal identyczna z prędkością lotu właśnie przelatującego samolotu.

Kilka osób zasugerowało, że widzianym zjawiskiem był tylko jakiś meteor. /267/

PRZELECIAŁA CZARNA CHMURKA

Uppsala. Dziwne zjawisko zaobserwowano we wtorek, 27 sierpnia, po południu o godzinie 17:30, nad jeziorem w środkowej Szwecji. Na wysokości 300-400 m nad powierzchnią wody pojawiła się czarna chmurka i znikła z zasięgu wzroku cicho i bezszelestnie. Nie zaobserwowano żadnych gwałtownych ruchów powietrza. /268/

27 sierpnia.

Godzina 21:00:

Widziano dwie <<rakiety-widma>> we wtorkową noc, 27 sierpnia, w południowej Szwecji. Obiekty przeleciały w odstępach pięciominutowych z północy na południe i na wysokości około 200 metrów. Były one czerwone i niemal kuliste. Na dodatek miały one czerwone ogony świetlne. Poruszały się z przeraźliwą prędkością. /269/

Gen. Nils Ahlgren mówi...

Przedstawiciel londyńskiego „Daily Express” akredytowany w Sztokholmie przeprowadził wywiad ze szwedzkim szefem Sztabu Sił Lotniczych - **generałem Nilsem Ahlgrenem** na temat powodzi doniesień o nieznanymi obiektach latających, która zalała tenże sztab. Korespondent „DE” dowiedział się, że najbardziej tajemniczym obiektem była „spook-bomb” - cicho lecący obiekt, który poruszał się po linii prostej..

Także dowiedział się od niego tego, co następuje:

1. Obiekty udało się zlokalizować radarem, kiedy leciały w kierunku na północ;
2. Były dwa typy tych obiektów:
 - Skrzydlate pociski⁷² lecące poziomo z prędkościami rzędu 800 km/h, z jaskrawymi światłami na rufie lub ciągnące świetliste smugi, i;
 - Pociski, które spadają z wielkich wysokości prawie pionowo i z ogromnymi prędkościami, posiadające krótkie skrzydełka. /270/

Generał zaprzeczył temu, jakoby rakiety eksplodowały nisko nad ziemią, ale potwierdził, że eksplodowały w powietrzu - jednakże nie udało się znaleźć żadnych śladów odłamków pocisków.

Korespondent dowiedział się, że nie udało się „wymacać” radiolokatorami miejsc wystrzelenia tych „pocisków”, choć podejrzewa się, że mogły one startować w Peenemünde. /271/

Chcąc odpowiedzieć na pytanie: czy Rosjanie mieli coś wspólnego z „rakietami-widmami”, **Farish** i **Clark** odkryli wzmiankę prasową datowaną na 27 sierpnia 1946

⁷² W oryginale: „winged projectiles”.

roku, a zamieszczoną przez „London Daily Telegraph”, która wskazuje na to, że **komuniści także nic nie wiedzą o pochodzeniu tych pocisków i z b i e r a j ą spokojnie wszelkie informacje o tym fenomenie. Źródło informacji dla „LDT” miało swe prywatne kontakty w łonie Szwedzkiej Partii Komunistycznej.** /272/
Kolejny „meteor”?

We wtorkową noc, 27 sierpnia, o godzinie 21:30, eksplodujący obiekt wystraszył mieszkańców Jutlandii w Danii. Jasnożółte światło towarzyszące wybuchowi ognistej kuli oświetliło na chwilę wszystko dookoła w znacznym promieniu od epicentrum eksplozji. Obiekt rozerwał się na wysokości wierzchołków drzew. Ponadto nad wschodnią Danią zaobserwowano inny obiekt latający, który eksplodował na znacznej wysokości. /273/

Doniesienie z Londynu, z dnia 30 sierpnia:

PLASTYKOWE CZY SZKLANE „LATAJĄCE BOMBY”?

Dzisiaj szwedzka Kwatery Główna Obrony Przeciwlotniczej przyjęła pierwsze poważne informacje i meldunki na temat <<spook-bombs>>, które eksplodowały na szwedzkiej ziemi - zgodnie z doniesieniami sztokholmskiego korespondenta <<The Daily Express>>. Bomby te eksplodowały niedaleko świadków i nie spowodowały jakichkolwiek obrażeń, ani nie znaleziono odłamków. Korespondent dodaje, że władze rozważają nową hipotezę, która zakłada, że bomby te - a raczej ich korpusy - zostały wykonane z plastyku i dezintegrują się w chwili wybuchu. Ścisła tajemnica wciąż okrywa te ciche i szybkie pociski, które - o ile wierzyć wszelkim raportom - są wystrzeliwane w wielkich ilościach przez Rosjan - jak twierdzi powołany korespondent. /274/

30 sierpnia londyński „Evening News” drukował:

... że Szwedzi poprosili Brytyjczyków o filmy dźwiękowe w celu znalezienia miejsc startów pocisków raketowych, które latają nad szwedzkim terytorium. /275/

Norwedzy oświadczyli dla prasy, że w przyszłości wszelkie informacje na temat „latających bomb” będą przekazywane do Departamentu Wywiadu Wojskowego norweskiej Kwatery Głównej Sił Zbrojnych. Wszelkie dyskusje prasowe na temat „raket-widm” zostały zakazane - co podano do wiadomości 31 sierpnia. /276/

W Szwecji, gdzie częściowa cenzura była wciąż stosowana, Najwyższe Dowództwo rozwija swą hipotezę znaną pod kryptonimem **Nowe materiały wybuchowe** w celu wyjaśnienia, czemu te dające radarowe echa pociski eksplodują nie zostawiając po sobie żadnych śladów. Otóż Szwedzi wpadli na pomysł, że zastosowano niezwykle silne środki wybuchowe rozmieszczone w punktach węzłowych konstrukcji „latających bomb” tak, by po wybuchu pozostawały z nich odłamki wielkości drobin kurzu. /277/

Tymczasem Sowietom, w swym przeznaczonym dla zagranicy czasopiśmie „New Times”⁷³ zaprzeczyli wszystkim zachodnim podejrzaniom. Oskarżenia, że „rakiety-widma” są nową sowiecką bronią „New Times” nazwał bezczelnym szkalowaniem Związku Sowieckiego, prowadzonym w celu zatrucia atmosfery międzynarodowej. Moskiewska publikacja oświadcza dalej, że:

... choć jeden szwedzki dziennik zakonkludował, że rakiety te są niczym innym, jak mirażem, to cała reszta podała, że rakiety nie są mirażem, a faktem autentycznym - i tym samym posiała panikę... /278/

Oficjele zachowali milczenie. Wieści ze skandynawskich sztabów były niemal żadne. Cisza sprowokowała redakcję londyńskiej „DM” do wysłania do Sztokholmu swego najlepszego dziennikarza **Alexandra Clifforda**. I rzeczywiście - **Clifford** przeteleksował od razu to, czego się dowiedział w tym mieście 1 września. Nie było to w sumie niczym nowym. Szwedzka opinia publiczna była zróżnicowana - niektórzy sądzą, że obiekty te były płodem zbiorowej halucynacji, zaś inni widzieli w nich

⁷³ Zagraniczna mutacja organu prasowego KC KPZR „Nowyje wriemia”.

iluminowane balony. Strona oficjalna - czyli naukowcy - była w głębokim zakłopotaniu. Martwiło to sztaby generalne. Ogólnie rzecz biorąc - zjawiska tam (tj. w Szwecji i Danii) obserwowane, to były bezskrzydłe, lecące na niskich pułapach, rurowate i poruszające się niemal bezszelestnie lub z cichym gwizdem obiekty. Poruszały się one z prędkościami 1.600 - 3.200 km/h, czasami wydzielając dym. Nadlatywały one najczęściej z północnych terytoriów szwedzkiej Laplandii, w maju - i zjawisko to rozprzestrzeniło się ku południowi w następnych miesiącach.⁷⁴ Nieoficjalnie mówi się, że zanotowano obserwacje 2.000 takich obiektów. /279/

Pomysł „południowego transferu”⁷⁵ uzyskał znaczny poklask, kiedy we wrześniu zjawisko „raket-widm” przeniosło się mimo cenzury prasowej w Skandynawii także na obszar krajów Lewantu.

„NYT” donosił:

*Aktualny minister spraw zagranicznych Grecji **Stephanos Stephanopulos** poparł londyńskie oświadczenie premiera **Constantinosa Tsaldarisa** twierdzące, że <<latające bomby>> pokazały się także nad północną Grecją w nocy 1/2 września 1946 roku. W oświadczeniu mówi się, że greckie dowództwo jednej z dywizji oraz brytyjscy oficerowie widzieli je po wschodniej i zachodniej stronie Salonik (Thessalonikē), jak leciały z północy na południe... Rakiety leciały na wysokości od 5.000 do nawet 10.000 metrów. Widziano je także nad Dramá, czyli w odległości około 250 km na NE od Salonik, niedaleko bułgarsko-greckiej granicy. Minister dodał, że dochodzenie znajduje się w toku. /280/*

Ponadto premier **Tsaldaris** powiedział dziennikarzom:

Nie wiemy, skąd one [rakiety] zostały wystrzelone i przeciwko jakiemu celowi. /281/

Specjalny korespondent gazety „Manchester Guardian” w salonikach dał swój pogląd na ten incydent. Według niego, był to element wojny nerwów toczonej przeciwko Grecji przez wrogie, komunistyczne państwo na północy, a nie żadne strzały raketowe. Przyznał jednak, że brytyjski konsul w salonikach widział także tajemnicze światła na niebie, ale sądził, że były to jedynie ognie sztuczne wypuszczone na niewielką wysokość ponad ziemię. /282/

Trzecią wersję wydarzeń w Grecji podał przedstawiciel „Chicago Tribune Press Service”. Brzmiało ono tak:

*Cztery tajemnicze rakiety widziano nad Grecją w nocy 1.IX. - data związana z plebiscytowym powrotem z wygnania króla **Jerzego II** - co podał do publicznej wiadomości premier **Constantin Tsaldaris**. Jedna rakietka przeleciała nad Salonikami na wysokości 1.700 metrów i spadła w morze. Zapytany o kierunek, z którego rakietka nadleciała odpowiedział, że <<... nie nadleciała ona z kierunku Morza Śródziemnego>>. Inne rakiety przeleciały nad górami Vélas Kerkínē i Paikos na pograniczu bułgarsko-grecko-jugosłowiańskim oraz nad miastem Katerínē. /283/*

Morze Adriatyckie:

*<<Bomba-widmo>> była widziana wedle jednej z gazet włoskich, wczoraj w dniu 2 września br. nad Adriatykiem. Rybacy z Ancony widzieli tajemniczy pocisk, który zwałił się w morze i podniósł chmurę pary wodnej. Nie był wtedy prowadzony ogień artyleryjski z morza czy lądu, ani nie obserwowano żadnego samolotu w powietrzu. Powszechnie sądzi się, że **był to niemiecki pocisk raketowy typu V-1, który wystrzelono z wybrzeży Jugosławii**. /284/*

Ateny, 6 września:

Brytyjskie przedstawicielstwo wojskowe w Atenach oświadczyło oficjalnie, że raporty o obserwacji rakiet w północnej Grecji nie zostały potwierdzone przez źródła brytyjskie. Przedstawicielstwo wskazuje na to, że wystrzelenie rakiet wymaga urządzeń startowych, o których mu nic nie wiadomo. /285/

Francja, Châteauroux.

⁷⁴ Podobny trend obserwowano w czasie „skandynawskich fal NOL-i” w latach 20. i 30. XX wieku.

⁷⁵ W oryginale: „southern shift”.

Widziano tam kulę ognia przelatującą w powietrzu w kierunku na SW. Coś podobnego zauważono w kilka godzin później. Wydarzyło się to w nocy 7 września. /286/

W dzień później depesza z Aten przyniosła wieść o „latającej bombie” widzianej nad Dramái i Doxáto we wschodniej Macedonii. Obiekt znikł nad miastem Tharos. Podobny obiekt widziano także nad Pharsalą. /287/

Brytyjski Dyrektoriat Wywiadu i Badań Brytyjskiego Ministerstwa Lotnictwa sporządził 9 września 1946 roku dokument, w którym zebrał 10 najdokładniejszych doniesień o „latających bombach”, w celu lepszego zrozumienia tego problemu. Brzmi on tak:

Zdecydowana większość obserwacji ze Skandynawii mówi o świetlistych zjawiskach, świecących, lśniących czy wręcz ognistych kulach, albo o cylindrycznych lub wrzecionowatych (cygarokształtnych) obiektach z jasnymi światłami na ogonie, a czasem i na nosie. A oto przykłady opisów:

- Przedmiot podobny do pręta, świecący czerwono na przedzie i pomarańczowo na tyle. Długość 2 metry z odległości 200 - 300 metrów;
- Białe - jakby magnezjowe - światło na przedzie, za nim sekcja zwężająca się stożkowo, oświetlona żółtawym światłem od tyłu. Pada ono na srebrzyste części kadłuba. Widziane przez 15 sekund;
- Biała płaszczyzna otaczająca zielono-niebieskie światło o średnicy Księżyca w pełni. Od obiektu oddzieliły się 4 mniejsze światełka, które zgasły wraz z głównym obiektem. Żadnego dźwięku, żadnych innych szczegółów konstrukcyjnych;
- Świecąca kula z długim niebieskawym ogonem, najczęściej znikająca za horyzontem;
- Długi torpedokształtny przedmiot o długości powyżej 1 metra z bladeżółtym punktem, niebieskawy ognisty ogon z rufy o długości około 0,5 metra;
- Czarny przedmiot ciągnący za sobą płomień białego ognia;
- Rakieta o długości co najmniej 5 m i w ciemnym kolorze lecąca na wysokości 1.000 m i z prędkością rzędu 1.000 km/h;
- Pociski obserwowane przez lornetkę w ciągu 2 minut. Długość wynosząca co najmniej 2 m, całkowicie świecące jasnym płomieniem, tak jak i ogon za nimi. Trajektoria niezbyt regularna, czasem sinusoidalna, czasem cykloidalna. Z wyglądu podobne do pływającej torpedy bez skrzydełek, ogona czy śruby albo śmigła. /288/

Ilość doniesień spadła na niższy poziom od 10 września, ale napływały one z dużą regularnością.

Pewną ilość ech radarowych udało się wychwycić radarzystom z Sił Powietrznych i Artylerii Nabrzeżnej, i jeżeli wierzyć szwedzkim zapisom, to ostatnia obserwacja wizualna pokryła się z obserwacją radiolokacyjną.⁷⁶

Próby przechwycenia „nieproszonych gości” były jeszcze dość prymitywne i Szwedzi byli w stanie dokonać tego we wrześniu, jednakże obserwacje „raket-widm” stały się rzadkie i nie udało się przeprowadzić takiej akcji.

Podejrzanie, że to wszystko była sprawką Sowieców dało za to pole do popisu szwedzkiej FRA. Bombowiec BIB⁷⁷ wyposażony w sprzęt namiarowy otrzymał rozkaz przeczesania całego wybrzeża Bałtyku południowego w celu odnalezienia źródła radiosygnatów sterujących lotem „bomb-widm”. Ani jednak radar, ani radio nie dały niczego nowego w tej sprawie.⁷⁸ /289/

⁷⁶ Tzw. obserwacja typu RV.

⁷⁷ Przebudowany z bombowca typu B-3 Junkers Ju-86.

⁷⁸ **Clas Svahn** i **Anders Liljegen** podają, że wyprawa tego samolotu skończyła się w okolicy wyspy Uznam/Usedom. Samolot radiozwiadowczy FRA został przegoniony przez sowieckie myśliwce, jednakże FRA udało się namierzyć jakieś radiosygnaty, które uznano za sygnały prowadzące pociski V-1 i V-2.

Szwecja, 10 września:

Obiekt latający z lśniącem ogonem i wydzielający niebieskie światło był widziany nad południową Szwecją przez kilkoro świadków. /290/

Dania, 11 września.

Duńskie Radio donosiło:

W ciągu ostatnich dwóch dni kilka samolotów o niezidentyfikowanej przynależności państwowej widziano przelatujące nad wyspą Bornholm. W tym samym czasie <<rakiety-widma>> obserwowano nad zachodnimi obszarami Danii. /291/

Ponownie Szwecja.

W kilku miejscach zachodniej Szwecji widziano jakieś zjawiska, o których sądzono, że są to „rakiety-widma”. Część z nich wlokła za sobą smugi ognia i dymu. Leciły one tak szybko, jak myśliwce - zeznali świadkowie. /292/

12 września, we wczesnych godzinach rannych, w pewnej wiosce na zachód od Sztokholmu słyszano silny wybuch, który targnął okiennicami. Tej nocy padał deszcz i nie znaleziono potem żadnych śladów po eksplozji. /293/

kolejną eksplozję słyszano w rejonie miejscowości Fittja. Mieszkańcy sądzili, że nastąpiła katastrofa bombowca. W Rönninge rozeszły się pogłoski, że „rakietawidmo” znalazło swój smutny koniec nad miastem... /294/

Austria:

Zgodnie z niepotwierdzonym doniesieniem, tajemniczy pocisk raketowy zaobserwowano nad Grazem leżącym w Brytyjskiej Zonie Okupacyjnej, w czwartkowe popołudnie. Pocisk ów leciał na dużej wysokości w kierunku na NW. /295/

Kolejny „pocisk” obserwowano nad centralną Szwecją tego samego dnia o godzinie 17:00. /296/

Holandia, 14 września.

Latającą kulę ognia zauważono w nocy nad północną i wschodnią Holandią. Doniesienie o tym zamieszczono w kilku regionalnych gazetach. Wielu świadków widziało to zjawisko, a zwłaszcza ci, którzy mieszkali na pograniczu niemieckoholenderskim. Świadkowie widzieli, jak pocisk leciał ze wschodu na zachód, zupełnie bezdźwięcznie i na wysokości około 400 m. /297/

Francja, też 14 września:

Na niebie prowincji Lorraine (Lorain) pojawiły się dziwne, alarmująco niezwykle meteory.

W kilka dni później coś podobnego widziano w rejonie Longway. To, co tam widziano, nie przypominało bynajmniej samolotów czy meteorów - gwiazd spadających. Dziwne te światła widziano przez długi czas. Dwie świetlne kule emitowały silne światło przypominające światło łuku elektrycznego. Kule były poprzedzone świetlistymi wrzecionami. /298/

Relacja o kolejnej obserwacji napłynęła z Indii. Była to wiadomość z miasta Śrinagar w Kaszmirze, gdzie 14 września widziano „świetliste ciało”, które lecąc zostawiało za sobą smugę dymu lub pary. Sowieckie radio podało, że coś podobnego przeleciało także nad wioską Saradambasz w radzieckim Pamirze, i jak zawsze usiłowano z tego zrobić sprawę polityczną oskarżając Brytyjski Korpus Powietrzno-Desantowy o zamierzony akt dywersji na pograniczu kaszmirsko-sinkiańsko-afgańskim w celu przejęcia nad nim całkowitej kontroli. Brytyjcy oficjele w Dehli odrzucili radzieckie insynuacje jako polityczna fantazję. /299/

Grecy donieśli, że w sobotni wieczór dwie „rakiety-widma” przeleciały nad Patrami. /300/

Portugalia. W okolicach Alemtejo, o świcie 14.IX. widziano kulę jasnoniebieskiego światła przez 5 minut. /301/ 16 września podobne zjawiska obserwowano w Oporto i Deure. Widziano tam obiekty w kształcie rakiet. /302/

Tanger, Północna Afryka.

Tam także, przez trzy następujące po sobie noce: w środę, czwartek i piątek, widziano zawsze pomiędzy północą a godziną 01:00 przelatujące kule ognia, wlokące za sobą wstęgi zielonego dymu. Przyniosło to falę spekulacji, że mogą to być zjawiska

związane z obserwowanymi na północy Europy dziwnymi pociskami i uznano je za „latające bomby”. /303/

Coś podobnego widziano także nad Fez Para k./Casablanki, co miało miejsce w niedzielę. Świadkowie widzieli długie przedmioty wlokące za sobą smugi dymu.

Holandia:

Latające kule ogniste z świetlistymi smugami były widziane w nocy nad północą kraju. Pojawiły się one też na wschodzie. /304/

Z Niemiec napłynął meldunek od brytyjskich żołnierzy, którzy 17 września widzieli obiekty podobne do szwedzkich, jak przelatywały nad Brytyjską Zoną Okupacyjną. /305/

Także z Niemiec doniesiono, że:

O godzinie 21:05, kula ognista przeleciała nad dystryktem Pinnburg. Nadleciała ona z kierunku SE. Biała barwa i ogon w kolorze białawym - lot jej odbywał się z niezwykle wielką prędkością. /306/

18 września powtórzył się nalot na Portugalię, a dokładniej w Castanheira, gdzie widziano zielonkawy glob, który przeleciał nad miastem kilka razy w krótkich odstępach czasu.

Lisbońskie Obserwatorium Astronomiczne odnotowało, że:

... to jest problem, ponieważ dziwnym jest fakt, iż meteory pojawiały się w tak krótkich odstępach czasu... /307/

Tymczasem w Hiszpanii, w Owidio nad Zatoką Biskajską, widziano zielonkawo świecąca kulę lecącą nad miastem, w dniu 20 września. /308/

W tym samym czasie, w łonie amerykańskiego wywiadu zaczęły się niesnaski i napięcia. 17 września 1946 roku, **generał-major William Donovan** - w czasie wojny dyrektor Biura Służb Strategicznych⁷⁹ - zaatakował ostro Narodowy Urząd Wywiadowczy⁸⁰ o to, że działania nie są w pełni zintegrowane w chwili, kiedy ZSRR sięga po miejsce lidera w powojennej Europie. /309/

Najciekawszą wiadomością dnia 19 września było sensacyjne odsunięcie trumanowskiego Sekretarza Handlu **Henry Wallace'a**. Tytuły nagłówek gazetowych krzyczały: **TRUMAN TRZYMA WALLACE'A ZA ZASŁONĄ MILCZENIA!** - oraz - **PREZYDENT NIE PRAGNIE WOJNY Z SOWIETAMI!** **Wallace** sam zrezygnował z urzędu na prośbę **Trumana**, ponieważ prezydent był: *...ślepy na realia wojny nuklearnej.* /310/

Były członek gabinetu opublikował list, w którym oświadcza m.in., że:

... szkoła militarnego myślenia [w Pentagonie] ... doradzała przewencyjną wojnę z Rosją, zanim będzie ona miała swoją bombę atomową. /311/

20 września, szef Sztabu Generalnego USA **generał Dwight D. Eisenhower** pojechał do Europy na naradę z Brytyjskim Sztabem Imperialnym. Prasa odnotowała:

Jest czymś zrozumiałym, że anglo-amerykańska współpraca w zakresie konstrukcji raketowych pocisków kierowanych jest czymś ze wszech miar pożądanym. /312/

Najwidoczniej w celu uspokojenia rodzącej się hysterii na trzy dni przed tym wydarzeniem, w „NYT” ukazała się następująca wzmianka:

Dr Manne Siegbahn, 59-letni szwedzki fizyk jądrowy i laureat Nagrody Nobla, który przybył wczoraj z Göteborga na pokładzie amerykańsko-szwedzkiego transatlantyku **Drottingholm** wyraził swe powątpiewanie co do tego, że - jak to donosiły ostatnie raporty ze Szwecji - były to rakiety. <<Nie ma żadnego dowodu na to, że kierowane radiem pociski raketowe zostały skierowane na Szwecję>> - zadeklarował **dr Siegbahn**. <<**Badalem osobiście j e d n o z doniesień i okazało się, że mieliśmy do czynienia ze zwyczajnym meteorytem. Jestem podejrzliwy w stosunku do hipotez mówiących o pociskach raketowych - nie wierzę w ich istnienie!**>>

⁷⁹ Office of Strategic Services - późniejsza Centralna Agencja Wywiadowcza - CIA.

⁸⁰ National Intelligence Authority - późniejsza Narodowa Agencja Bezpieczeństwa - NSA.

Dr Siegbahn, który przybył do USA na naradę z amerykańskimi naukowcami i na uroczystości 200-lecia Uniwersytetu w Princetown stwierdził ponadto, że <<histeria cechuje wszystkie doniesienia na temat 'raket-widm'>>. /313/

Komentarz z Danii, z dnia 18 września:

Nie wszystkie <<rakiety-widma>> są niemożliwe do wyjaśnienia. Zgodnie z relacją kopenhaskiego korespondenta gazety „SvD”, absolutnie pewne źródła twierdzą, że <<rakieta-widmo>> z dnia 10 września, która widziano w wielu miejscach i przez wielu świadków była jedynie dużym meteorem. /314/

Modena w Italii:

Drugie zjawisko, podobne do opisywanego poprzedniego wieczoru o 22:00 nad Modeną, wydarzyło się ponownie nad naszym miastem dokładnie o godzinie 19:34. Nieznane <<coś>> w kształcie ognistej kuli opisało nad nami krótką parabolę w kierunku na NE, pozostawiając za sobą płomienisty ogon. Widziany on był aż przez godzinę i dlatego było tak wielu świadków. /315/

W ciągu następnych dni - od 22 do 24.IX. - rakiety, meteory, samoloty i co tam jeszcze, pojawiały się na niebie nad całymi Włochami. Obserwacje meldowano z Rzymu, Turynu, Bolonii, Wenecji, Modeny, Imoli, Florencji, Neapolu i Bari. Nad Florencją zaobserwowano raketę, która wyraźnie zmieniała kierunek swego lotu. Pocisk zaobserwowano o godzinie 03:15 przez 90 sekund. Lecił on nad Florencją, a potem skręcił w stronę Rzymu, co upewniło obserwatorów, że obiekt ten nie był meteorytem i być nim nie mógł... /316/ W rezultacie wspomnianej informacji rząd włoski nakazał dochodzenie. /317/

Jeżeli ta „rosyjska rakietka” mogła przylecieć z sowieckiej bazy raketowej w Peenemünde do Neapolu i z powrotem, to dlaczegożby nie do Londynu, czy nawet do Ameryki Północnej???... A jeśli „sowieckie rakiety” latały po krzywych balistycznych, a nawet nie po liniach krzywych balistycznych, a po liniach prostych, to oznaczałoby, że są one napędzane paliwami o dużej energii, a zatem szwedzka hipoteza o nowym paliwie byłaby w zasadzie słuszna.⁸¹

Jeden z ostatnich raportów z Finlandii donosił, że:

W środową noc, setki mieszkańców Finlandii widziało nową raketę. Nadleciała ona z SE i skierowała na NW. Przeleciała ona na wysokości 24.000 metrów nad miastem Jyväskylä w centralnej Finlandii. Obserwacja ta jest ważna ze względu na to, że widziano różne wybuchy kolorowego ognia z rufy tego obiektu. Początkowo były one ciemne, ale po chwili poprzez czerwień przeszły w pomarańcz, który potem przedzierzgnął się w oślepiającą biel eksplozji, po której <<rakieta>> poleciała na ziemię. Po każdym wybuchu jej prędkość zdawała się rosnąć aż do finalnej eksplozji, po której 10-15 fragmentów rozleciało się na wszystkie strony świata. Świecenie <<jądra rakiety>> po wybuchu widoczne było jeszcze przez kilka minut. /318/

Dziennikarz **Marquis Childs** oświadczył w tym czasie, że „rakiety-widma” muszą być uznane za:

... najniezwyklejszy fenomen powojennej Europy, [ponieważ doniesienia o nim] napływały z wielu oddzielonych od siebie rejonów. /319/ Prawdopodobnie międzynarodowe napięcia, które spowodowały histerię i wychodziłyby na to, że pociski te były <<iluzją>> sowieckich systemów broni raketowej. Jednakże czuję, że hipoteza masowej histerii jest słaba właśnie w stosunku do Szwecji, która jest krajem nietkniętym przez wojnę. Prawdopodobnie ta tajemnica [raket-widm] powstała wskutek upadku meteorytów albo dwóch... /320/

Policja, która prowadziła postępowanie wyjaśniające w związku z incydem w Ostendzie (Belgia), mającym miejsce w nocy 25/26 września o godzinie 24:00 miała twarde orzechy do zgryzienia. Pewna kobieta opowiadała, jak to w krytycznej nocy opodal jej domu spadła świetlista kula i wzniosła potężną chmurę dymu. /321/

⁸¹ W latach 40. i 50. XX wieku także i polscy teoretycy - np. **gen. prof. dr inż. Sylwester Kaliski** - pracowali nad raketą, która wykorzystywałaby jako napęd reaktor jądrowy podgrzewający adiabatycznie czynnik roboczy do wysokich temperatur, który następnie zostałby wyrzucony z komory grzewczej z ogromną prędkością, dając silny odrzut i umożliwiając raketom osiągnięcie prędkości rzędu 1.000 km/s - vide pomysły takich polskich autorów SF jak **Stanisław Lem**, **Krzysztof Boruń** i **Andrzej Treпка**.

Tajemnicza aktywność „meteorytowa” była zarejestrowaną także w okolicach Verviers w dniach 28 i 29.IX. /322/

Jeszcze więcej „raket-widm” widziano na niebie na granicy niemiecko-holenderskiej przez brytyjski personel wojskowy. Nad terenami gminy Lingen-Meppen przeleciały tajemnicze pociski w kierunku na zachód. /323/

General-pułkownik David Sarnoff powrócił do USA ze swej podróży do Europy i wygłosił przemowę w nowojorskiej Waldorff-Astoria Hotel w dniu 30 września. Komentując jego mowę, nowojorski dziennik „NYT” podaje, m.in. że *...Sarnoff powiedział, iż kiedy odwiedził Szwecję, to nabrał pewności, że <<bomby-widma>> nie są mitem ale prawdziwymi pociskami raketowymi!* /324/

W dniu 3 października Kreml ponownie użył moskiewskiego dziennika „Nowyje wriemia” w celu wyrażenia swego ostrego protestu przeciwko pomówieniom wysuwanych przez zachodnią prasę. „New Times” potępił plotki głoszące, że ZSRR zajmuje się badaniami i produkcją nowej broni raketowej we wschodniej - Radzieckiej Zonie Okupacyjnej Niemiec. Tymczasem Reuter podał w swym serwisie prasowym w dniu 22 sierpnia 1946 roku informację o tym, że: *...Rosjanie zbudowali nową broń - niemiecką V-4, i że kontynuują oni badania niemieckich naukowców w tym zakresie.* Tymczasem komuniści nazwali te źródła, które służyły informacjami Reuterowi jako: *...jacyś mityczni reprezentanci Socjalistycznej Partii Jedności...* Dlaczego Rosjanie czekali aż pięć tygodni na danie odpowiedzi w tak żywotnej kwestii?! Czemu nie odpowiedzieli na tak poważne oskarżenie???! Czy Waszyngton i White Hall⁸² dostarczyły Moskwie sekretne ultimatum ostrzegające **Stalina** przed możliwymi konsekwencjami obecności „raket-widm” nad Europą? Czy to miało miejsce przy końcu września? Czy **gen. Einsenhowera** wysłano do Europy w celu obserwowania Sowietów i ich reakcji na notę protestacyjną? Tego nie wie nikt. Jedno, co jest najzupełniej pewne, to to, że Moskwa wstrzymała całkowicie ruch lotniczy nad zagarniętymi przez Związek Sowiecki krajami Europy Wschodniej i Środkowej w tym czasie, natomiast rozpoczęła się tam translokacja wojsk na wielką skalę na inne pozycje wyjściowe. Znow zapachniało wojną... /325/

Marquis Childs donosił 7 października, że w Sztokholmie przeprowadził on sondę uliczną na temat latających bomb. Szwedzi, których wysłuchać mu przyszło, reprezentowali różne opinie na ten temat, ale zgodni byli co do realności istnienia tych obiektów. Ogólnie rzecz biorąc, ci, którzy je widzieli, mogli być zakwalifikowani jako „dobrzy obserwatorzy”. Reporter odkrył także, iż obiekty te są nadal tajemnicze i że ilość dziennych obserwacji tych obiektów sukcesywnie spada. Także odłamki raket nie wniosły nic nowego. **Prawdopodobnie posiadane ślady materialne zostały utajnione.** /326/

Hipoteza, że <<rakiety-widma>> spalają się całkowicie, została zaczerpnięta z brytyjskiego raportu na ten temat, który ujrzał światło dzienne w poniedziałek - jak podaje „London Telegram” z dnia 8 października. Raketowy ekspert **dr W. H. Wheeler** napisał, że rakiety te zostały sporządzone z lekkich i palnych metali i plastyków, dzięki czemu ich zasięg stał się **d w u k r o t n i e** większy od raket stalowych oraz że można je rozpędzić do prędkości o 50% większych, niż takie rakiety. Po wypaleniu się paliwa spalaniu ulega także cała reszta rakiety. /327/

W czasie, kiedy obserwacje „raket-widm” przesuwają się wciąż na południe Europy, w Skandynawii obserwowano tymczasem kolejne zjawiska.

10 października, szwedzki Försvarsstaben po długim milczeniu zabrał głos w sprawie „raket-widm”. Londyński „Times” opublikował doniesienie Agencji Reutera na temat oficjalnego jego oświadczenia:

Szwedzki Sztab Obrony wydał raport, w którym wyciągnięto wniosek, że większość obserwowanych nad Szwecją zjawisk w terminie od 1 maja do 30 września 1946 roku, była normalnymi zjawiskami niebieskimi. Eksperci doszli do takiej konkluzji po przeczytaniu i przebadaniu niemal tysiąca doniesień o tych zjawiskach.

⁸² Siedziba rządu brytyjskiego.

Raport głosi, że kilka z tych obiektów *n i e m o ż e b y ć zidentyfikowanych, ale nie ma żadnych dowodów na to, że były to pociski V-1 czy jakiegokolwiek inne.*

*Wiele obserwacji było naciąganych i nie mogą one być traktowane inaczej, jak sceptycznie. W kilku przypadkach jednak dokonano obserwacji, które *n i e m o g ą b y ć* wyjaśnione jako naturalne fenomeny, szwedzkie samoloty czy imaginacja obserwatora. Ani radio, ani radar nie były w stanie powiedzieć coś więcej o naturze tych obiektów.*

Znalezione fragmenty i odłamki poddane analizie okazały się być niczym innym, jak kawałkami koksu czy szlaki. /328/

Niestety, doniesienie Reutera nie mówi niczego o procentowym udziale obserwacji oznaczonych jako „nieznane”. Ten błąd znanej brytyjskiej agencji prasowej naprawia amerykańska INS. INS stwierdza, że procent „nieznanych” jest nadspodziewanie duży:

*Szwedzki Sztab Obrony wydał w czwartek komunikat, w którym mówi się o tym, że niemal *d w a d z i e ś c i a* procent zjawisk obserwowanych na szwedzkim niebie zidentyfikowano *j a k o p o c i s k i r a k i e t o w e n i e z n a n e g o* pochodzenia. [!!!]*

Pozostałe <<rakiety-widma>> i <<latające bomby>> zidentyfikowano z meteorami i meteorytami. /329/

9 października INS stwierdza, że Szwedzi zaczynają podejmować „defensywne przedsięwzięcia” przeciwko „latającym bombom”:

*Szwedzki minister obrony ujawnił wieczorem, że podjęto defensywne przedsięwzięcia przeciwko <<rakietom-widmom>> i <<latającym bombom>>, które widziano wiele razy od czerwca br. W ekskluzywnym wywiadzie, minister obrony **Allan Vought** oświadczył, że radar i szwedzkie lotnictwo zostały rzucone do akcji w celu wykrycia i przechwycenia pocisków w celu ustalenia ich przynależności państwowej.*

Jest to pierwsze tego rodzaju oświadczenie rządowe mówiące o militarnych przedsięwzięciach wymierzonych przeciwko <<rakietom-widmom>>, które miałyby mieć miejsce w Szwecji i w innych krajach, w których zjawiska tego typu obserwowano. Szwedzi zaobserwowali, że pociski rakietowe najczęściej nadlatywały z południa - od strony zajętych przez Sowiety południowych wybrzeży Bałtyku. Oczywiście ZSRR zaprzeczył temu, by kiedykolwiek wysyłał jakiegokolwiek rakiety ze swych stref okupacyjnych. /330/

Wersja przedstawiona przez „SvD” wyglądała tak:

Pierwsze doniesienia mówiące o dziwnych, świetlistych zjawiskach nad naszym krajem zaczęły napływać do prasy, policji i wojska w końcu maja 1946 roku. Na początku lipca liczba ich gwałtownie zwiększyła się i objęła swym zasięgiem cały kraj. Podobny skok ilości obserwacji miał miejsce na początku sierpnia. Ilość ta spadła drastycznie we wrześniu - do jednej relacji dziennie.

Dzięki współpracy z astronomami udało się ustalić związek pomiędzy „szczytami ilości obserwacji <<rakiet-widm>>” a strumieniami meteorów i meteorytów.⁸³

Spośród niemal tysiąca raportów⁸⁴, które napłynęły do Sztabu Obrony, 80% mówi o zwykłych zjawiskach niebieskich. Pozostałe 20% mówi o różnych zjawiskach świetlnych, czasem nawet dźwiękowych. Zdecydowana większość z nich ma niewielką wartość faktograficzną i należy traktować je ze sceptycyzmem. Te najlepsze dotyczą prawdopodobnie szwedzkich samolotów odrzutowych. W miejscach impaktów nie znaleziono niczego, co wskazywałoby na to, że użyto tam broni typu <<V>>. /331/

W dwa lata później - w grudniu 1948 roku - amerykański oficer wywiadu napisał swoją opinię na temat szwedzkiej interpretacji tak dużej ilości „nieznanych”. Oficer ten - **płk Donald L. Hardy** był pierwszym, który powiedział o tym, że doradcy-

⁸³ Zob. tabela nr I.

⁸⁴ **Clas Svahn** i **Anders Liljegren** podają, że było dokładnie 997 raportów o zaobserwowanych „rakietach-widmach” w lecie 1946 roku na terenie Szwecji.

astronomowie przypisali te dwa "szczyty" działalności "raket-widm" rojom meteorytowym.

Ponadto:

Trzy naziemne stacje radiolokacyjne i dwa niszczyciele wyposażone w radary wciąż obserwowały niebo nad Szwecją. Wyposażenie radarowe stanowiły w tym przypadku brytyjskie zestawy radiolokacyjne przerobione przez Szwedów. Zasięg ich był stosunkowo nieduży i nie mogły pracować 24 godziny na dobę. I tak nie dokonano żadnych niewyjaśnionych obserwacji przy jego użyciu.

Wniosek: Chociaż istnieje możliwość, że obiekty te przelatywały nad Szwecją i jej wodami terytorialnymi, to nie ma na to żadnych dowodów zdobytych tą drogą. Szwedzki Försvarsstaben nie posiada dowodów na to, że UFO przelatywały nad Szwecją.

Wszelkie doniesienia były przekazywane do specjalnej sekcji Sztabu i tam nanoszone na specjalne mapy. /332/

Płk Hardy oświadcza dalej:

Wysiłki Sztabu w chronieniu tych informacji wpływały z chęci unowocześnienia systemu obserwacji radarowej przy pomocy amerykańskiego sprzętu radiolokacyjnego. Szwedzka Rada Lotnictwa prowadziła negocjacje z firmą „Bendix Corporation” o zakup 20 zestawów typu THS, ale Departament Stanu nie pozwolił na wywóz tej technologii do Europy. Członkowie sztabu, z którymi rozmawiałem, przyznawali chętnie, iż sprzęt ten mógłby być bardzo pomocny w akcjach przeciwko UFO.⁸⁵ /333/

15 października 1946 roku, minister obrony Belgii wydał oświadczenie, które najwidoczniej odnosiło się do tajemniczych „meteorytowych obiektów”, o których pisało się w Belgii w końcu września, w którym to oświadczeniu mówi się o tym, że nic niezwykłego nie było w tym fenomenie, który przeleciał nad terytorium tego kraju. /334/

21 października wciąż pisze się o obserwacjach „raket-widm”:

To, co zważyło się w tonie jednego ze szwedzkich jezior na południu tego kraju stało się ponownie przedmiotem dochodzenia. Dwie osoby, które przebywały na brzegu jeziora usłyszały naraz świst dobiegający z powietrza i coś na kształt stada ptaków przeleciało nad nimi. Poza tym ujrzeli oni obiekt, który przeleciał na wysokości wierzchołków drzew. To było ostro odcinającym się od tła nieba obiektem, z kulistym dziobem i krótkimi skrzydełkami. Obiekt spadł nieopodal linii brzegowej, wybuchając przy upadku. /335/

Departament Stanu USA ogłosił w dniu 23 października swą aprobatę dla sprzedaży 90 samolotów typu P-51 dla Szwedzkich Sił Powietrznych. Oświadczone przy tym, że:

Nie ma to żadnego związku ze szwedzkimi usiłowaniami przechwycenia tzw. <<raket-widm>>, które pojawiają się nad tym krajem od wielu miesięcy. /336/

Padło poza tym stwierdzenie, że to Rosjanie są odpowiedzialni za te zjawiska:

Stolpmünde⁸⁶ nad Bałtykiem, położone w odległości 125 mil na NE od Szczecina jest raketową bazą Rosjan, którzy odpalają tam <<rakiety-widma>> i <<latające bomby>> na terytorium Szwecji - jak zeznał młody Niemiec, który właśnie przybył do Szwecji jako uciekinier z Radzieckiej Zony Okupacyjnej. Po zakończeniu wojny - powiedział - Rosjanie zabrali cały najważniejszy ekwipunek z bazy w Peenemünde do Stolpmünde, gdzie Niemcy mieli niewielki poligon raketowy dla pocisków <<V>>. Uchodźca przysięgał, że wielokrotnie słyszał grzmoty, kiedy odpalano pociski raketowe lecące przez Bałtyk do Szwecji. /337/

Czy były to zatem rakiety, meteory czy sowieckie pociski raketowe? A może coś jeszcze innego? Rozważmy informację podana przez brytyjską prasę 20 listopada 1946 roku:

⁸⁵ Coś bardzo podobnego miało miejsce w latach 1985-86, kiedy to amerykańskie okręty wyposażone w najnowocześniejsze systemy wykrywania PLOT i ZOP penetrowały skandynawskie fiordy i przestrzeń powietrzną w celu zbadania doniesień o pojawiających się tam, we fiordach i szkiecach USO i UFO nad Hessdalen, o czym pisałem w pracy pt. „Ufologia a polityka”, Jordanów - Zakopane 1992-94, skrypt.

⁸⁶ Ustka.

... Moskiewskie Radio doniosło we środę, że meteor przypominający <<rozgrzany do białości pocisk artyleryjski>> był widziany w dniu 12 listopada przez pracowników Leningradzkiego Instytutu Arktycznego, którzy przebywali właśnie na stacji w Cieśninie Beringa, a konkretnie w Zatoce Providence.

Meteor był widoczny przez 22 sekundy na wysokości około 20-25^o nad horyzontem. Jego trajektoria była niemal linią prostą. Prędkość lotu była mała, daleko mniejsza od tej, z jaką spadają gwiazdy spadające. Meteor był czerwono-fioletowy i włókł za sobą ogon niebieskawego koloru.

Informacja radiowa nie odbiega w niczym od tego, co widziano nad Skandynawią w ciągu ostatnich miesięcy. /338/

W dniu 1 grudnia 1946 roku, po raz 15 i ostatni zebrał się Komitet Jacobssona. Protokół z tego posiedzenia stanowi, co następuje:

Informacje uzyskano z czterech źródeł:

- obserwacje wizualne
- obserwacje radarowe
- nasłuchy radiowe
- raporty ze źródeł specjalnych.⁸⁷

Największą ilość informacji uzyskano z obserwacji wizualnych. Doniesienia napływały ze wszystkich stron kraju, najwięcej ze środkowej Szwecji.

9 lipca i 11 sierpnia świetliste obiekty widziano na dużych obszarach kraju przez wielu ludzi jednocześnie. Możliwe jest to, że zjawiska te były natury stricte astronomicznej, i gdyby je wykluczono, to musiano by wykluczyć także 50% pozostałych „realnych” obiektów. Obiekty, o których mowa, dzieliły się na dwa typy:

- cylindryczny - bez jakichkolwiek dodatkowych płaszczyzn w rodzaju skrzydeł i stabilizatorów
- skrzydlaty - wyposażone w skrzydła i usterzenie.

Tych pierwszych było 42%, zaś tych drugich 8%.

Doniesienia napływały od różnych kategorii obserwatorów - pomiędzy nimi byli doskonali obserwatorzy: lotnicy, wojskowi, policjanci, itp.

Zameldowano o 100 impaktach dziwnych obiektów, a z 30 miejsc dostarczoneo szczątki rakiet. Wszystkie one były przebadane przez pracowników FOA. Nie można było powiedzieć, że pochodziły one od rakiet, a z innych źródeł. Intensywne poszukiwania w jeziorach Upper Kalix i Kolmjärv nie przyniosły żadnego rezultatu.

WNIOSKI:

Pomimo intensywnych wysiłków, które podjęto przy użyciu wszystkich możliwych i dostępnych środków, n i e m o ż n a udowodnić tego, że nad Szwecją miały miejsce próby z bronią raketową.

Komitet został zmuszony do wydania orzeczenia, że dochodzenie w przedmiotowej sprawie nie dało powodzenia i nie ma sensu kontynuowanie go w dalszym ciągu, ze względu na skromne środki. Nawet gdyby większość finalnego raportu odnosiła się do zjawisk niebieskich, Komitet nie może odrzucić oczywistych faktów, jako jedynie wytworów wyobraźni.⁸⁸ /339,340/

Stwierdzenie, że n i e w s z y s t k i e raporty dotyczyły zjawisk niebieskich, i że udział ich jest wcale pokąźny jest wartym wspomnienia, jako bardzo ważny aspekt tajemnicy „raket-widm”.

Szwedzi mieli kilka pomysłów na wyjaśnienie tych niewyjaśnionych raportów:

Wiedza o działalności Niemców na wybrzeżach Morza Bałtyckiego w czasie wojny i rozwój broni raketowych może dać pewne wskazówki co do przebiegu wydarzeń./341/

⁸⁷ Informacje wywiadowcze.

⁸⁸ Dokumenty te odtajniono dopiero w 1982 roku.

Brytyjczycy podzielali szwedzkie wnioski, że „coś” dziwnego tam się działo, ale nie odpowiadali na konkretne pytanie, co tam się właściwie działo. Nawet nie wysuwali sugestii.

Brytyjski minister lotnictwa zaznaczył, że:

Trudno w to uwierzyć, że wszyscy - a przynajmniej decydująca większość obserwatorów - uległa jakiemuś złudzeniu i musimy zaakceptować fakt, że 9 lipca i 11 sierpnia r z e c z y w i ś c i e coś niezwykłego widziano, a około 200-300 obserwatorów dziennie też widziało jakieś niezwykle napowietrzne obiekty. Nie można powiedzieć, że były to jedynie zjawiska naturalne, zwłaszcza że większość z nich widziana była w świetle dziennym. /342/

Niewiele mamy informacji dotyczących reakcji amerykańskich. Wywiad amerykański skompletował listę doniesień radiowych, które przekazano do zbadania i interpretacji w dniu 9 kwietnia 1947 roku. W krótkim wprowadzeniu do listy nie ma ani słowa o „zjawiskach niebieskich”!

A oto wprowadzenie do raportu wywiadu USA:

Doniesienia z zagranicznych radiostacji niosą techniczne informacje o r a k i e t a c h i p o c i s k a c h k i e r o w a - n y c h widzianych nad Danią. Nie można tego zlekceważyć. Zamieszczone tu teksty zawierają pewne ograniczone dane [w większości spekulacje] o prędkościach, rozmiarach, wysokości lotów i innych parametrach latających obiektów widzianych nad krajami skandynawskimi i innymi krajami Europy, od środka czerwca do października 1946 roku. Oparliśmy się tutaj nie tylko na europejskich źródłach. /343/

Kolejny materiał pochodzi z archiwum FBI:

... kiedy latające obiekty zaobserwowano nad Szwecją, to „wysokie szarże” w Ministerstwie Wojny wywarły niesamowicie silną presję na wywiad USAF [A-2], by zidentyfikowały te obiekty. /344/

W tym czasie wywiad USA przyjął już tajemnicę tych obiektów jako swoją własną i dopatrywał się w tym początku tajemnicy „latających talerzy”.

Materiał ten mówi w dalszym ciągu, że:

... w przeciwieństwie do tego, co donoszono o nieznanach obiektach nad Stanami Zjednoczonymi AP, którymi „wysokie szarże” były totalnie zainteresowane... /345/

Ale „wysokie szarże” nie były nimi zainteresowane, wykazały całkowitą obojętność i kołyska latających talerzy jest już odrębną historią...

I tak się kończy raport **Loren E. Gross**.

5. RAPORT LOREN E. GROSS - DOKUMENTY

Ale to jeszcze nie wszystko, bowiem **L. E. Gross** przedstawiła w swym raporcie dokumenty dotyczące problemu „raket-widm” nad Skandynawią. Pierwszym z nich jest:

5.1. Telegram do Departamentu Stanu.

Tajne!

AC 12-A - PY

DEPARTAMENT STANU
Telegram wychodzący nr 3431 ze Sztokholmu
Przereagować przed przekazaniem dalej!
11lipca 1946 roku
Przyjęty o 6:10 po południu

Treść:

Godzina 6:00, dn. 11 lipca

Od kilku tygodni otrzymujemy dużą ilość doniesień na temat dziwnych pocisków raketowych widzianych nad Szwecją i Finlandią. W ciągu kilku ostatnich dni ich ilość gwałtownie wzrosła. Pracownik naszego poselstwa widział jedną z nich we wtorek po południu. Jedna z nich wylądowała na plaży koło Sztokholmu tego samego popołudnia, nie powodując żadnych szkód, i jak twierdzi prasa - szczątki były badane przez FOA.

Miejscowy naukowiec stwierdził, że szczątki zawierają substancję organiczną przypominającą karbid. Sztab Obrony zwrócił się z apelem do ludności o meldowanie wszelkiego tego rodzaju zjawisk. Dzisiejsze popołudniówki piszą, że rakietka spadła na przedmieścia Sztokholmu o godzinie 14:30. Pocisk widziany przez pracownika naszego poselstwa nie powodował hałasu i gwałtownie spadł na ziemię. Nie słychać było żadnego huków wybuchu.

Nasz attaché wojskowy został powiadomiony przez swe szwedzkie kanały i obiecano mu pokazanie wyników szwedzkich dochodzeń. Pociski te nie zostały wystrzelone przez Szwedów. Naoczni świadkowie twierdzą, że pociski te nadlatują najczęściej z SE i lecą w kierunku na NW. Sześć jednostek Floty Atlantyckiej pod dowództwem **adm. Hewitta** przybyło do Sztokholmu dzisiejszego ranka. Jeżeli te pociski są pochodzenia sowieckiego - jak się tu przypuszcza, (niektóre doniesienia mówią, że miejscem ich startu jest Estonia), to celem może być wywarcie presji na Szwedów w trakcie negocjacji nad udzieleniem pożyczki. Nasza obecność może wpłynąć na postępowanie Szwedów - zwłaszcza po próbie na Bikini i obecności naszej floty na szwedzkich wodach. sowiecki nacisk polityczny na Szwecję ma związek z uciekinierami z Bałtywu⁸⁹, o czym donosiłem wcześniej. Nacisk ten postępuje.

Ravndal

5.2. Wycinek z „The Daily Telegraph” z dnia 10.07.1946 roku.

[Pod zdjęciem ukazującym jaskrawą smugę na tle nieba.]

TAJEMNICZA RAKIETA NAD SZWECJĄ - Zdjęcie jednego z pocisków, które bulwersują ludzi od kilku tygodni. Na dużym zdjęciu pocisk wskazuje strzałka, a powiększenie ukazuje go w całości.

Zdjęcie to zostało wykonane przypadkowo przez fotamatora **Erika Reutersvärda**, na szkiełkach otaczających Sztokholm. Fotografował on krajobraz i kiedy wywołał film, to na jednej z klatek zauważył ślad, który mógł pozostawić lecący pocisk. Przekazał on zdjęcie wraz z informacją sztabowi Obrony, i dzięki temu możemy go pokazać w „The Daily Telegraph”. Superczuła obróbka filmu i pozytywów pozwoliła na wykrycie ekspertem sztabu i instytucjom pracującym dla Sprzymierzonych, sylwetki pocisku przed płomieniem wylotowym z dysz jego silnika raketowego. To pozwala poprzeć teorię wysuniętą przez „The Daily Telegraph” tydzień temu, że zastosowano tutaj nową metodę napędu w tych broniach.

5.3. Telegram z Departamentu Stanu do Sztokholmu.

DEPARTAMENT STANU - WASZYNGTON
 ŚCIŚLE TAJNE!
 27 sierpnia 1946 roku
 Nr 1398 do Sztokholmu

Do Misji Wojskowej USA w Sztokholmie - **Ravndal:**

⁸⁹ Chodzi tutaj o uciekinierów z Polski, Litwy, Łotwy, Estonii i Radzieckiej Zony Okupacyjnej Niemiec.

Jesteśmy wciąż zainteresowani informacjami na temat poruszony w URTEL 1192 z dnia 29 lipca. Proszę przesłać główne dane i najistotniejsze szczegóły oraz każdą nową informację na ten temat od dnia dzisiejszego.

EFSE

Z przeznaczeniem do Akt Specjalnych nr 5.

5.4. Oficjalne memorandum rządu USA z dnia 04.09.1946 roku.

OFICJALNE MEMORANDUM - RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH A.P.

Od: pan **Lyon**
1946 roku

Data: 4 września

Do: pan **Morgan**

ŚCIŚLE TAJNE!

Jack:

- poniższe jest tekstem telegramu nr 1338 z dnia 29 sierpnia z naszej Misji Wojskowej w Sztokholmie:

DEPTS 1389, 27 sierpnia,

Jak dotąd napłynęło ponad 800 doniesień i nowe wciąż napływają. Szwedzi jak dotąd nie mają żadnych przekonujących dowodów. Dokładne raporty prześlemy poprzez nasze Attachaty Lotnicze i Morskie. Moje osobiste źródło jest powiązane z obcym mocarstwem i jest przekonane, że to robota Sowieców. Powiadomi mnie, gdyby znaleziono jakieś niezbite dowody.

FW 811.20200 FAMILY/8-2946 A/JT

ŚCIŚLE TAJNE - ARCHIWUM - PRZYJĘTO 20.03.1950⁹⁰

5.5. Projekt '46

Tajemnica „raket-widm” była i jest wciąż jednym ze stałych punktów zainteresowania ufologów na całym świecie, ponieważ miała ona miejsce tuż przed pojawieniem się „latających talerzy”.

Wysiłki, które podjęto w celu rozgryzienia szwedzkiego fenomenu - a „Raport...” jest tylko przyczynkiem do tego zagadnienia - nie były podjęte przez Szwedów, którzy zadowolili się naturalnym wyjaśnieniem fenomenu, i nie podjęli wyzwania. Jednak nareszcie coś zaczęło się dziać i w tej materii także w Szwecji, a mianowicie - dwaj ufolodzy **Clas Svahn** i **Anders Liljegen** stworzyli grupę badawczą pod nazwą PROJEKT 1946.

Akcja przyniosła efekty i to niemal natychmiast. Autorzy PROJEKTU '46 skontaktowali się ze sztabem Obrony, który potwierdził istnienie całej masy dokumentów dotyczących obserwacji i badań „raket-widm”. Dostęp do tych materiałów stał się możliwy dzięki temu, że **A. Liljegen** miał zezwolenie Ministerstwa Obrony na wgląd do tajnych archiwów.⁹¹ Skopiowano około 1.000 stron tajnej dokumentacji, co stało się podstawą do dalszych analiz. Osoby, o których była mowa w dokumentach, zostały

⁹⁰ Dokument ten został odtajniony w 1975 roku.

⁹¹ **A. Liljegen** jest informatykiem-analitikiem pracującym dla wojska zaś **C. Svahn** jest emerytowanym dziennikarzem zatrudnionym w gazetach „Norrboten Kuriren” i „Dagens Nyheter”.

jeszcze raz przesłuchane - dotyczyło to świadków wydarzeń, polityków, wojskowych, policjantów, itd. itp.

PROJEKT zajmuje się także następującymi zagadnieniami:

- zebraniem i udokumentowaniem informacji prasowych o fenomenie „rakiet-widm”;
- stworzeniem komputerowej bazy danych;
- udokumentowaniem kontaktów służb specjalnych na temat „rakiet-widm”;
- odszukaniem doniesień na temat zjawisk atmosferycznych w Szwecji przed rokiem 1946;
- zebraniem literatury na ten temat.

Podobne czynności wykonuje się w ramach identycznych projektów w Finlandii, Danii i Norwegii - ostatecznie te kraje jak żadne inne są uprawnione do podjęcia takich działań - i miejmy nadzieję, że prace te zostaną uwieńczone sukcesem.

6. FAKTY, TEORIE I SPEKULACJE.

To łamigłówa - złożona z kawałków, z których każdy z osobna jest przejrzysty, a razem tworzą nieprzejrzystą całość.

Stanisław Lem - „Katar”

Raport **Loren E. Gross** zakończony jest nawiązaniem do obserwacji poczynionej przez **Kennetha Arnolda**, która w 1947 roku zapoczątkowała istnienie ufologii jako takiej. Osobiście jestem przeciw łączeniu ze sobą tych dwóch faktów - nie można połączyć ze sobą obserwacji **Arnolda** z tym, co działo się nad Skandynawia w 1946 roku. O ile obserwacja **Arnolda** dotyczy pojazdów powietrznych czy powietrzno-przestrzennych znanych dzisiaj jako UFO, o tyle obserwacje skandynawskie dotyczyły obiektów, których pochodzenie było tylko i wyłącznie ziemskie, a nie pozaziemskie czy kosmiczne. Nie poprzestanę na tym stwierdzeniu - zamierzam go udowodnić, choć z pewnych przyczyn - o których dalej - nie będzie to dowód wprost, ale typowa „sprawa poszlakowa”. A teraz zamierzam omówić część kontrargumentacji, która mogłaby być przytoczoną w ewentualnej dyskusji.

6.1. Komety i meteory.

Oczywiście wszyscy uczeni i wojskowi, którzy zajmowali się sprawą „skandynawskiego rakietowego lata '46” zrazu wysuwali „hipotezę meteorytową” - zakładającą, że wszystkie, lub prawie wszystkie, obserwowane zjawiska miały swą genezę w potokach meteorytowych towarzyszących kometom. Istotnie, ta myśl nie jest pozbawiona uroku, bowiem wyjaśnia za jednym zamachem niemal wszystko, a mianowicie: to, że w miejscach impaktów znajdowano szlakę i koks, a nie części metalowe rakiet; to, że dziwne „rakiety-widma” obserwowano jedynie nad północną hemisferą Ziemi, jak widać to z załączonych tabel, z których wynika wreszcie, że wydarzenia te pasują jak ulał do rojów Kwadrantydów i Andromeidów.

TABELA II - NIEKTÓRE ROJE METEORYTOWE

RADIANT	KOMETA	CZAS OBIEGU W LATACH	DATA OSTATNIEGO POJAWIENIA SIĘ KOMETY	MAKSYMUM AKTYWNOŚCI RADIANTU	ŚREDNICA POTOKU METEORYTOWEGO W MLN KM
Aurigidy	Kiess	1.900	1862	9.II.	0,3
Lirydy	Thather - Baeker	415	1861	22.IV.	20
Perseidy	Sfift - Tuttle-Simons	120	1862	12.VIII.	65
Orionidy + Akwarydy	Halley	76	1986	6.V. 22.X.	24
Leonidy	Tempel-Tuttle	33,2	1998	17.XI.	5
Kwadrantyd y		7,2		4.I.	5
Andromeidy	Biela	6,6	1997	7.XI.	

TABELA III - GWIAZDOZBIORY, W KTÓRYCH NAJCZĘŚCIEJ POJAWIAJĄ SIĘ KOMETY

MIESIĄCE	KONSTELACJE
Styczeń	Byk , Herkules, Erydan
Luty	Lew , Cefeusz
Marzec	Panna , Lew, Pegaz, Waga
Kwiecień	Pegaz , Andromeda, Perseusz, Kasjopeja
Maj	Pegaz , Ryby
Czerwiec	Perseusz , Ryby, Woźnica, Żyrafa, Wielka Niedźwiedzica
Lipiec	Żyrafa , Orzeł, Herkules, Woźnica, Wieloryb, Byk, Mała Niedźwiedzica, Wężownik, Kasjopeja
Sierpień	Wodnik , Wielka Niedźwiedzica, Żyrafa, Woźnica, Ryś, Herkules, Byk, Kasjopeja
Wrzesień	Ryś , Lew, Żyrafa, Wężownik, Wodnik, Wąż Wodny, Wielka Niedźwiedzica, Bliźnięta
Październik	Lew , Smok, Żyrafa, Wieloryb, Byk, Wężownik, Wodnik, Wolarz
Listopad	Panna , Sekstans, Pegaz, Herkules, Erydan, Lew, Byk, Wieloryb
Grudzień	Panna , Byk, Wieloryb, Herkules

Tabele powyższe pokazują, że od stycznia do października nasza planeta jest poddana kosmicznemu bombardowaniu meteorami i meteorytami z kilkunastu rojów. Gros radiantów leży w konstelacjach nieba północnego. To tłumaczy wiele. Bardzo wiele, tylko że...

Tylko nie wyjaśnia tego, że te wszystkie „meteory” i „meteoryty” wykonywały w powietrzu różne gwałtowne ewolucje, dymiły różnokolorowymi dymami i świeciły różnokolorowymi światełkami, przelatywały w absolutnej ciszy, lub na odwrót - przelatywały z przeraźliwym rykiem czy świstem i wreszcie eksplodowały na powierzchni gruntu lub wody.

KRYTERIUM KSZTAŁTU.

Szanujące się meteory po dłuższym przelocie przez ziemską i każdą inną uczciwie gęstą atmosferę, mają prędzej czy później, ale z a w s z e kształt kropli wody. To jest reguła, od której nie ma odwołania i żadnego wyjątku. Opór powietrza kształtuje każde spadające ciało tak, by jego bryła przybrała jak najbardziej aerodynamiczny kształt - innymi słowy mówiąc - chodzi o zmniejszenie współczynnika C_x . W przypadku „rakietywidm” chodzi o wydłużone obiekty, nierzadko wyposażone w krótkie skrzydełka lub/i

stabilizatory. Obiekty te były pokryte różnokolorowymi pokrywami. T a k i c h meteorytów się raczej nie spotyka - nieprawdaż?

KRYTERIUM OBSZARU.

Jak to się działo, że meteory z kilku radiantów spadały właśnie i tylko na terytorium Skandynawii? Doprawdy, dziwne to były meteory i meteoryty, które bombardowały ten i tylko ten skrawek naszej planety!!!...

A zatem skoro nie meteory i meteoryty, to może plazmoidy słoneczne? Hipoteza też nie pozbawiona uroku, boż rok 1946 był szczytowym rokiem 11-letniego cyklu aktywności naszej gwiazdy dziennej. Wzmoczona aktywność Słońca mogła spowodować silne wybuchy i jakieś plazmoidy mogły dostać się w ziemską atmosferę... - ale, o ile hipoteza plazmoidów słonecznych jest poprawna - wtargnięcie w atmosferę Ziemi zgęstka słonecznej atmosfery - plazmy o temperaturze co najmniej 5.500 - 6.500 K spowodowałoby nieobliczalny w skutkach wybuch - porównywalny do eksplozji jakiejś potężnej bomby wodorowej. Coś takiego mogło mieć miejsce 30 czerwca 1908 roku nad tajgą w rejonie Podkamiennej Tunguskiej.⁹²

6.2. Zjawiska geofizyczne.

Zjawiska geofizyczne zachodzą w atmo-, hydro- i litosferze Ziemi. Jednym z najbardziej spektakularnych jest bez wątpienia ZORZA POLARNA. Ten piękny fenomen Natury jest w wielu przypadkach podejrzewany o powodowanie ufozjawisk. Oczywiście, od złej biedy można wytłumaczyć obecność Nocnych Świateł zorzą polarną, ale już zupełnie niewytłumaczalne stają się w tym kontekście Obiekty Dienne - cylindryczne czy uskrzydłone, poruszające się na niewielkich wysokościach z niewielkimi prędkościami.

Miałem kilkakrotnie okazję podziwiać to wspaniałe widowisko Przyrody w czasie szczytów aktywności słonecznej, na Podhalu, w Tatrach i Beskidach w 1989 i 2000 roku. Pamiętam wspaniałe barwy, jakie płonęły na niebie - od najsoczystszej zieleni, poprzez srebrzystą biel aż do najbardziej nasyconego karminu. Pamiętam, jak straż pożarna była podrywana kilkanaście razy alarmem, że coś tam się pali, bo na horyzoncie lśniła łuna potężnego pożaru, a to było tylko pałanie tlenu i azotu atmosferycznego smaganego cząsteczkami wiatru słonecznego... I w ż a d n y m przypadku mieszkańcy Podhala czy Podtatrza nie widzieli jakichkolwiek UFO! było to dla nich zjawisko rzadkie, niezbyt zrozumiałe, ale bez jakichkolwiek dodatkowych fenomenów określanymi mianem Nieznanych Obiektów Latających! Odebraliśmy w MCBUFOiZA wiele informacji o obserwacjach zorzy polarnej, ale a n i j e d n e j o obserwacji UFO! ANI JEDNEJ! A zatem możemy tą hipotezę spokojnie odłożyć do lamusa. Zorza polarna nie wydaje z siebie żadnych świszczących czy huczających dźwięków i nie eksploduje przy akompaniamencie ogłuszających detonacji. Nie, czegoś takiego nigdy nie udało się nam zaobserwować. Zorza polarna nie zostawia szlaki i kraterów poimpaktowych! Gdyby to była prawda, to co każde 11 lat mielibyśmy „falę UFO” i najwięcej obserwowano by ich powyżej sześćdziesiątego równoleżnika ku obu biegunom. Tymczasem tak nie jest, a zatem przyczyna jest inna.

PIORUNY KULISTE. Pioruny kuliste, o! - to zawsze była furtka wyjścia dla każdego sceptyka i ostatnia deska ratunku dla „krytyka” ufozjawiska! Jak się nie dało za UFO podstawić planety Wenus, ogni św. Elma czy zorzy polarnej - padało pozał się Panie Boże wyjaśnienie: piorun kulisty i tyle! Osobiście nigdy nie słyszałem o piorunie kulistym, który jest kulisty ex definitio, by miał kształt cylindryczno-stożkowaty! Sceptycy wierzą w takie cuda, bo tylko to im pozostało. Obiekty widziane w czasie „rakietowego lata '46” n i e m o g ł y być piorunami kulistymi ze względu na kształt i zachowanie w powietrzu...

Jak nie dałoby się tego wyjaśnić przy pomocy pioruna kulistego, to zawsze pozostaje jeszcze jedna furtka wyjścia - MIRAŻE! OK., niech i tak będzie - ale w takim razie dlaczego te miraży przybierały zawsze kształt taki, a nie inny? Nie słyszałem i nikt

⁹² Chodzi oczywiście o słynny spadek Meteorytu Tunguskiego, którego sumaryczną energię impaktu szacuje się na 1 EJ czyli około 30 Mt TNT, a nawet 70 Mt TNT.

nie słyszał (poza „krytykami” i „ekspertami” - rzecz jasna) o mirażach świszczących, huczących i wybuchowych. Zresztą co to za bzdura: wybuchowa fatamorgana???... Coś takiego mogło się tylko narodzić w czyjejs głowie niedowarzonej, jakiegoś z Bożej łaski nawiedzonego „krytyka” w rodzaju **prof. Andrzeja Kajetana Wróblewskiego, dr Andrzeja Marksa** czy **prof. Janusza Gila**, którzy pisząc swe antynufologiczne i antyparanaukowe postylle sami chyba nie wierzyli w swe wypociny.

Miraże mogłyby od wielkiego dzwonu i złej biedy być jakimś tam wyjaśnieniem tego, co obserwowano w dolinie Hessdalen na norweski-szwedzkim pograniczu w latach 70. i 80. ubiegłego stulecia, ale z obiektami „fali UFO '46” nie mają one nic wspólnego!

Podobnie mogę powiedzieć o stadach ptaków, owadów, ciem i innych latających stworzeń nocnych czy dziennych, albo kondensatów dymów i pyłów w atmosferze. Jeżeli nawet tak, to co spowodowało, że w lecie 1946 roku, w całej Europie, od Nordkapu do Matapanu wytworzyły się i utrzymywały przez czas dłuższy - co najmniej 4 miesiące! - warunki pozwalające na depozytację w wyższych warstwach atmosfery kondensatów pyłowo-gazowych? Mało tego - bo kondensaty te musiałyby poruszać się z prędkościami przydźwiękowymi i eksplodować przy przejściu na niższe pułapy... Jednym słowem - kompletna bzdura, w którą wierzą może „uczeni” i „krytycy”, ale ani jeden rozsądny człowiek.

Co zatem nam pozostało? Pozostały wytwory człowieka i Pozaziemian.

6.3. UFO-rakiety?

Loren E. Gross, Clas Svahn i Anders Liljegren z jednej, a **Kim Møller Hansen i Ole Henningsen** z drugiej strony są przekonani (choć nie są w stanie tego udowodnić w stu procentach), że obiekty „rakietowego lata '46” a nasze (znane nam od czerwca 1947 roku) UFO, to jedno i to samo zjawisko - a raczej jedna i ta sama kategoria zjawisk. Zjawiska, które zostało wywołane przez Pazaziemskie Istoty i Ich działalność na Ziemi.

Brzmi to nieźle i nawet przekonywująco. Napisałem „niemal”, bo coś mi tutaj nie pasuje. Nie pasuje mi przede wszystkim wspomniane już tutaj kryterium kształtu. Raport **Loren Gross** i inne relacje wspominają z opętańczym uporem, że NOL-e nad Skandynawią miały kształty cylindryczno-stożkowate, cylindryczno-paraboidalne czy cylindryczno-neiloidalne - a więc stanowiący wariant bryły obrotowej wokół osi podłużnej obiektu. Obiekty te były wyposażone w usterzenie czy skrzydła - czyli coś, czego „tradycyjne” UFO w kształcie kuli czy dysku **n i g d y n i e m i a ł y !** A zatem:

I⁰ - Papiirus faraona **Totmesa III**, kroniki **Juliusza Obsequensa, Diodora Sycylijszyka** i wielu innych antycznych autorów wspominają wyraźnie o statkach latających w kształcie **k u l** czy **t a r c z** ... W wielu miejscach pisze się wyraźnie o **d y s k a c h** latających. I jakoś **n i k t** nie wspomina o latających walcach ze skrzydłami.

II⁰ - Klasyczne UFO poruszają się niemal bezgłośnie, zaś tutaj tym przelotom towarzyszyły nieraz dziwne dźwięki. Nie zawsze, ale w wielu przypadkach. To, czy odgłos pracy silnika samolotu czy rakiety słyszymy czy nie, zależy od wielu czynników: pogody, ukształtowania terenu, pory dnia, temperatury warstw powietrza, itd. itp. Pamiętam, jak wieczorem 6 lutego 2000 roku wracając z Suchej Beskidzkiej do Jordanowa, w czasie podjazdu pod Osielską Górę zauważyłem jakieś biało-pomarańczowe światełka nad grzbietem Gronia. Towarzyszący mi kuzyn z żoną i córką też zauważyli te światła. Sądząc, że mamy do czynienia z UFO zatrzymałem samochód i we czwórkę obserwowaliśmy lot tych tajemniczych światełek, które zbliżały się powoli ku nam. Ich lot był zupełnie bezgłośny. Dopiero kiedy te światełka znalazły się nad nami, stwierdziliśmy, że pochodzą z liniowego, pasażerskiego samolotu, który leciał na wysokości jakichś 2.000 - 2.500 m nad nami. Stłumiony odgłos pracy jego silników usłyszeliśmy dopiero wtedy, kiedy znikł za górami Pasma Babiogórskiego, kierując się ku Wiedniowi. Czego to dowodzi? Ano tego, że najprawdopodobniej wszystkie te obiekty wydawały odgłosy pracy swych silników, tylko ludzie ich po prostu nie słyszeli, albo słyszeli, ale nie kojarzyli z widzianymi wcześniej obiektami...

III⁰ - W czasie przelotów obiektów tej „fali UFO” nie zaobserwowano ani razu efektu elektromagnetycznego czyli „elektrycznego black-out’u”! Nie mówi o tym żadna relacja świadków! A przecież efekt EM jest jedną z cech rozpoznawczych autentyczności ufozjawiska!...

IV⁰ - Nie sygnalizowano jakiegokolwiek Bliskiego Spotkania - CE w jakiegokolwiek postaci, czyli wyglądałoby na to, że Obcy czy jak kto woli Kosmici, ograniczyli się do incydentów typu DD, NL czy RV.

V⁰ - Poza tym istnieją pewne mity, które narosły wokół tej „fali UFO”, a które trzeba obalić - co czynię poniżej, a mianowicie nieprawdą jest, że:

- ❖ wszystkie te obiekty latały na dużych wysokościach, gros z nich latało na wysokościach do 500 m, zatem nie mogły to być meteory i meteoryty;
- ❖ impakty „rakiet-widm” pozostawiały ślady w postaci kraterów wybitych w gruncie lub dnach jeziornych;
- ❖ obiekty nie mogły być korelowane przestrzennie - były one widziane w tym samym czasie z kilku miejsc, zatem można na podstawie relacji tychże świadków wykreślić trajektorię tych „rakiet-widm”.

Wniosek jest jeden - „rakiety-widma” nie mogą być utożsamiane z klasycznymi UFO z roku 1947 i lat późniejszych. W 1946 roku na europejskim niebie pojawiły się rakietowe pociski kierowane, które posłużyły komuś do osiągnięcia konkretnego celu politycznego i strategicznego, o czym traktuje następny rozdział.

7. CZYJE DOBRO? CZYJA KORZYŚĆ?

Nie wiercie w to, co wam do znudzenia pokazują, szukajcie tego, co przed wami skrywają. A kiedy wreszcie znajdziecie, nie cieszcie się przedwcześnie. Być może macie do pokonania kolejną łamigłówkę. Pamiętajcie, każdej ważnej tajemnicy bronią co najmniej dwa zabezpieczenia. Albo trzy...

Wiktor Suworow - „Samobójstwo”

Obecnie wydaje mi się, że „skandynawskie rakietowe lato 1946 roku” było doskonale zorganizowaną i dokładnie przeprowadzoną operacją militarno-polityczną. Patrząc przez pryzmat tych dwóch pytań z tytułu rozdziału, stanowiących fundament każdego śledztwa, można powiedzieć, że w 1946 roku co najmniej trzy państwa miały bardzo poważne powody, by użyć tej najnowszej i najniebezpieczniejszej (poza bronią ABC) broni w celu zastraszenia i szantażu. Mam na myśli Niemcy, USA i ZSRR. Przyjrzyjmy się temu bliżej:

7.1. Niemcy - III Rzesza.

To oni wymyślili broń „V” - skrót pochodzi od słowa die Vergeltungswaffe - broń odwetowa, potem mówiło się o die Wunderwaffe - cudowna broń, która miała odwrócić klęskę III Rzeszy Wielkoniemieckiej.

Popularnie mówi się o triadzie broni V: raketoplanach a właściwie odrzutowych pociskach A-2/V-1, klasycznych rakietach A-4/V-2 i ogromnej „Stonodze” czyli superdziale V-3. Rzeczywistość była jeszcze bardziej ciekawa, co obrazuje poniższa tabela:

TABELA IV - HITLEROWSKIE BRONIE „V”.

Typ i model	Zasięg w km	Payload w kg	Uwagi
A-2/V-1	Do 170	100	Bezpilotowy, niekierowany pocisk odrzutowy Fi-103.
A-2/V-1 Reichenberg	150	100	Fi-103, potem BA-349-A <i>Natter</i> - odrzutowy myśliwiec uzbrojony w 24 niekierowane pociski raketowe H-217 <i>Föhn</i> lub 33 niekierowane pociski raketowe R4M <i>Orion</i> .
A-4/V-2	350	500-700	Jednostopniowa rakiet balistyczna, bezpilotowa.
A-9/10 V2 Urzel	650-5.000	750-1.000	Dwustopniowa rakiet balistyczna, jeden z wariantów zakładał możliwość pilotowania. Istniała możliwość wystrzeliwania jej z pokładu zanurzonego okrętu podwodnego - U-boota.
V-3 Tausendfüßler, Hochdruckpumpe, Schnelle Elise	170-250	200	Działo o kalibrze 6" [152 mm], o długości lufy 127 m, zasięg praktyczny 25-55 km.

Ekipy badawczej z Peenemünde udało się zrealizować wszystkie zakładane cele. Faktycznie posłużono się pociskami odrzutowymi V-1 i raketowymi V-2 przeciwko Anglii. Udało się przeprowadzić odpaly rakiet *Urzel* z pokładu okrętu podwodnego i z pokładu samolotu. Udowodniono zatem wspaniałą wielostronność tej BMR i jako broni i jako wektora broni ABC i wkrótce potem także H i N... Pierwsze odpalenie broni *Urzel* miało miejsce w dniu 8 stycznia 1945, ale była to próba nieudana... - do czasu.

Pierwszym nośnikiem broni V był samolot. W połowie września 1944 roku, Niemcom udało się przystosować samolot typu *Heinkel He-111* do przenoszenia pocisków V-1 o odpalania ich na Londyn i inne miasta w Anglii oraz na kontynencie. Początkowo startowały te latające wyrzutnie z lotnisk położonych w Holandii, potem - w miarę postępowania wojsk Sprzymierzonych - z lotnisk położonych w Niemczech. V-1 wystrzeliwane w ten sposób latały na różnych wysokościach - czasami na wysokości 300 m nad ziemią czy morzem.

Obłąkańcze plany hitlerowców zakładały raketowy ostrzał wybrzeży (a potem także interioru) Stanów Zjednoczonych. W tym celu, w roku 1941 opracowano plany bombardowań miast portowych tego kraju. Na szczęście ówczesne samoloty bombowe nie były w stanie dokonać przelotu nad Atlantykiem bez międzylądowania, odpalić V-1 i powrócić do Rzeszy. Zadanie to postanowiono powierzyć U-bootom. Hitlerowski sztab marynarki wojennej OKK - Oberkommando der Kriegsmarine potraktował to zadanie poważnie, i już w czerwcu 1942 roku, projektodawca całego przedsięwzięcia, dowódca *U-511 Korvettenkapitän Fritz Steinhaf* projektodawca całego przedsięwzięcia, dokonał pierwszego eksperymentalnego odpalenia rakiet z pokładu zanurzonego U-boota, na głębokości 25 m. Salwa raketowa z pokładu *U-511* wyrwała się z głębin i po przelecie około 3 km spadła do wody. Tak zapoczątkowano realizację planu o kryptonimie „Urzel” (lub „Ursel”) - planu wykorzystania podwodnych wyrzutni raketowych.

Historia planu „Urzel” znalazła swój dalszy ciąg w kwietniu 1945 roku, kiedy to arcyzbrodniarz **Großadmiral Karl von Dönitz** wydał rozkaz wykonania „Operation Seewolf”. Celem ataku raketowego miał być Nowy Jork - miasto szczególnie nienawidzone przez wielkiego admirała...

Do tej akcji wyznaczono 7 U-bootów: *U-518* - dowódca **Oberleutnant zur See H. Offermann**, *U-546* - dowódca **Kapitänleutnant P. Just**, *U-805* - dowódca **Kapitänleutnant R. Bernardelli**, *U-858* - dowódca **Leutnant z. S. T. Bode**, *U-880* - dowódca **Kapitänleutnant G. Schotzau**, *U-881* - dowódca **Oberleutnant z. S. H. Frischke** oraz *U-1235* - dowodzony przez **Oberleutnanta z. S. F. Barscha**. U-booty uzbrojono w pociski raketowe - jakie? - tego możemy się jedynie domyślać... Mogły to być klasyczne pociski odrzutowe V-1 czy rakiety V-2, albo zupełnie nowe pociski raketowe „Urzel”. *Aggregat No. 10* miał wysokość 18 metrów, średnicę 3,5 m i masę startową 87 ton. To była autentyczna rakietka transkontynentalna - protoplasta ICBM. Wydaje się jednak, że w tym przypadku, na potrzeby „Operation Seewolf” użyto pocisków *Aggregat No. 9*, które różniły się od A-4/V-2 jedynie tym, że do głowicy dospawano jedynie krótkie skrzydła tak, że cała rakietka wyglądała jak mały samolot i była jedynie boosterem dla A-10.

Powróćmy do losów „Operation Seewolf”. Fiasko operacji wywiadowczej o kryptonimie „Elster”, prowadzonej wyjątkowo nieudolnie przez wywiad Kriegsmarine - w sierpniu 1944 roku FBI aresztowało dwóch hitlerowskich agentów, którzy w toku przesłuchań przyznali się, że zadaniem ich było przygotowanie i opracowanie planów celów na amerykańskim wschodnim wybrzeżu - był przysłowiowym gwoździem do trumny operacji „Seewolf”. **Admirał Knowles** - dowódca 10. Floty - czyli komórki wywiadu morskiego US Navy (późniejsza N-2) przy pomocy danych wywiadowczych z Europy, stacji namiarowych fal wysokich częstotliwości „huff-duff” (dzisiaj zastępuje je system SOSUS) i relacji jeńców wojennych, przewidział kroki nieprzyjaciela i przy pomocy znacznych sił w postaci 2 lotniskowców i 66 jednostek ZOP zlokalizował i unieszkodliwił całe to „wilcze stado”. Zatopiono 5 U-bootów, a 2 wzięto do niewoli. Na ich pokładach - według oficjalnego komunikatu - nie znaleziono żadnej broni poza standardowymi torpedami E7G 533 mm. Oficjalnym celem „Operation Seewolf” miała być powtórka z operacji „Paukensschlag”, czyli po prostu topienie maksymalnego tonażu na wodach USA i innych krajów Ameryki Północnej i Środkowej.

Wszystko tedy wskazuje na to, że w czasie wojny - a przed rokiem 1946 - zostały wynalezione sposoby przenoszenia i odpalania pocisków raketowych z pokładów okrętów nawodnych, podwodnych i samolotów, tak więc nie musiały to być jakieś ekstra-rakiety o przedłużonym zasięgu czy też o lżejszych konstrukcjach nośnych. Wystarczył okręt podwodny, czy też samolot, by podwieźć pocisk V-1 w określony rejon odpalenia czy zrzutu, uruchomić silnik odrzutowy czy raketowy... - no, a potem cała skandynawska prasa rozpisywała się na temat „raket-widm” czy „latających bomb”, które obserwowano w dzień. Nocą manifestowały się one jako „świetliste fenomeny”. Chyba każdy z nas widział kształt płomienia wydobywającego się z dysz silników odrzutowych i raketowych samolotów, raket czy wahadłowców. Kiedy patrzy się nań z boku, to płomień taki ma kształt kropli wody, zaś z większej odległości i we mgle lub chmurach - owa lula - który świeci silnym światłem. No cóż, nie dziwota, bo temperatura płomienia w zależności od użytego paliwa i utleniacza, sięga od 2,5 do nawet 5 tys. K!

Inaczej wygląda to od tyłu - patrząc w gardziel dyszy silnika raketowego widzimy krągłe światła lub w sprzyjających okolicznościach - kulę światła... Ot i całe wyjaśnienie fenomenów świetlnych „raketowego lata '46” w Skandynawii. To wyjaśnia zjawiska przypisywane tradycyjnie UFO z rodzaju NL - czyli Nocnych Świateł.

I jeszcze jedna mała, ale niezbędna dygresja - poza broniami V Niemcy pracowali także nad nowymi napędami lotniczymi i konstrukcjami aerodynamicznymi z pewnym powodzeniem, bowiem w latach 30. i 40. opracowali oni kilka udanych konstrukcji aparatów latających w kształcie (uwaga!!!) - dysku! Latający dysk **inż. Zimmermanna** powstał w roku 1942 i przeszedł pomyślnie wszystkie próby. Potrafił wznieść się pionowo w górę i lecieć poziomo z prędkością około 700 km/h.

W rok później, innej grupie inżynierów niemieckich udało się skonstruować dyskoplan o średnicy 42 metry. Pokazano go nawet **Hitlerowi**, co miało miejsce 17 maja 1944 roku. Dyskoplany zostały najprawdopodobniej zniszczone przez intensywne bombardowania III Rzeszy, tak że nie zostały po nich nawet plany - co podaje w swej pracy **Soł Sołomon Szulman**. [25]

Od siebie dodam, że niektóre dane wskazują na to, że były one wypróbowywane u nas, w Polsce, na poligonach broni rakietowych i lotniczych SS we Władysławowie i Łebie. Wystarczy wspomnieć relację francuskiego więźnia niejakiego pana **S. Theau**, który 18 lipca 1943 roku spotkał się z maszyną w kształcie dysku w okolicach Gdyni. Pilotowana ona była przez pilotkę - koleżankę **kpt. pil. Hanne Reitsch** lub nawet nią samą. NB, we Władysławowie prowadzono także badania nad bronią rakietową...⁹³ [32]

Czy Niemcy byli w stanie dokonać rakietowego ostrzału krajów skandynawskich i innych krajów Europy? Nie. Niemcy nie byli w stanie. Niemcy byli pokonani, zaś III Rzesza rozdzielona na cztery Zony Okupacyjne objęte drobiazgową kontrolą czterech mocarstw, że coś tak dużego, jak eskadra U-bootów czy latających wyrzutni *He-111* nie może wchodzić w rachubę. Takich cudów nie było, nie ma i nie będzie. Zbyt dużo wojska, zbyt dużo żandarmerii, szpicli i funkcjonariuszy tajnych służb specjalnych: CIC, FBI, MP, MI-4, MI-5, MI-6, SDE, Surête, NKWD, GRU, GKNIIR - że wymienię tylko te najważniejsze. Chyba, że...

Chyba że te odpały były dokonywane za wiedzą i zgodą oraz błogosławieństwem jednej ze stron!!! [12, 13, 18, 22, 24, 30]

7.2. USA i Alianci Zachodni.

Całe dzieje Stanów Zjednoczonych cechuje wieczna tendencja do ekspansji - pragnienie ziemi, pragnienie potęgi, pragnienie nowości i pragnienie wielkości...

Max Lerner - „Historia USA”

...Utrata amerykańskiego monopolu na broń jądrową i wzrost możliwości strategicznych ZSRR - wszystko to zwiększyło trudności związane z utrzymaniem pozycji militarnej, niezbędnej do osiągnięcia zamierzonych celów...

(Fragment raportu Komisji Spraw Zagranicznych Senatu USA z dnia 6 grudnia 1959 roku)

Pierwsze sygnały o niemieckich broniach rakietowych dotarły do Wielkiej Brytanii już w dniu 19 września 1939 roku, w postaci tzw. „Raportu z Oslo”. Tegoż dnia, brytyjski attaché wojskowy morski w tej stolicy otrzymał list anonimowy, w którym omawiano najnowsze plany niemieckich ekspertów wojskowych - były to m.in. plany urządzeń radiolokacyjnych, systemy zdalnego sterowania i naprowadzania broni na cel, rakiet, pomiaru odległości, itd. itp. jedna z informacji mówiła o bombach z napędem rakietowym i wskazywała konkretnie na miejscowość: Peenemünde...

Tegoż samego dnia, w Gdańsku, na mityngu NSDAP, Führer III Rzeszy Niemieckiej **Adolf Hitler** wygłosił przemówienie, w którym po raz pierwszy publicznie powiedział o nowej tajnej i cudownej broni. Informacje te dotarły do brytyjskiego Foreign Office⁹⁴, w dniu 4 listopada 1939 roku.

Potwierdzeniem tych informacji stał się kolejny raport wywiadowczy, tzw. „Raport z Königsberg” - Królewca - dzisiaj Kaliningradu w Rosji. Pewna dziewczyna, będąca kochanką esesmana wyciągnęła od niego informację o niezwykłych bombach latających, wystrzeliwanych bez armat... Nie należała ona do tych najdyskretniejszych i trzepała o tym na prawo i lewo, co w efekcie stało się przyczyną jej zguby - została aresztowana przez Gestapo i szybko zlikwidowana, co nie uszło uwagi brytyjskiego Military Intelligence.

⁹³ Szerzej na ten temat traktują opracowania **Igora Witkowskiego** - „Supertajne bronie Hitlera”, t. 1 - 10, Warszawa 1996 -2002 oraz **Miloša Jesenský'ego i Roberta K. Leśniakiewicza** - „WUNDERLAND: Mimoszemské technologie III Říše”, Ústi nad Labem 1998, wydanie polskie Warszawa 2001.

⁹⁴ Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Kim był (czy byli) tajemniczy informator brytyjskiego dyplomaty w Oslo? Wydaje się, że informacje te przekazane zostały Brytyjczykom za wiedzą i zgodą szefa hitlerowskiego Abwehramtu - **admirala Wilhelma Canarisa**, który nienawidził Führera, równie mocno jak komunizmu i Polaków, i dlatego też on i jego ludzie ze „Schwarze Kapelle” byli w stanie przekazać Brytyjczykom (czy tylko im, oto jest pytanie!?) informacje na temat ośrodka rakietowego na Uznamie - ten ostatni wszak istniał tam od 1932 roku. W tym czasie **adm. Canaris** został mianowany komendantem pobliskiego garnizonu w Swinemünde⁹⁵, czyli o jedynie 30 km na wschód od Peenemünde! **Canaris** o d s a m e g o p o c z ą t k u w i e d z i a ł, co się tam święci i ta wiedza bardzo mu się przydała, kiedy w dniu 1 stycznia 1935 roku obejmował swój urząd szefa niemieckiego wywiadu wojskowego, którego Abwehr-III-Wi objęła pieczę nad HRVA Peenemünde i zakładami kooperującymi z nim w Rzeszy i poza nią. **Admirał Canaris** był j e d y n y m człowiekiem skupiającym niepodzielnie w ręku wszystkie nici tego projektu badawczego, aż do momentu, kiedy 16 kwietnia 1943 roku po wizycie **Reichsleiters der NSDAP i szefa SD Heinricha Himmlera, generała Fromma i generała von Leeba**, pierścień ochrony, jakim był otoczony Uznam i Wolin, został wzmocniony kordonami himmlerowskiej SD. **Himmler** powrócił tutaj 29 czerwca 1943 roku wraz z **SS-Obergruppenführerem Otto Mazuwem**, szefem grupy badawczo-rozwojowej Urzędu Uzbrojenia SS - **SS-Oberstandartenführerem Heinrichem Gärtnerem** i innymi dygnitarzami z SS. Okazało się przy tym, że SS ma swój własny ośrodek badawczy broni V we wsi Grossendorf⁹⁶, którego szefem był **SS-Hauptsturmführer Rolf Engel**, NB jego odpowiednikiem w Peenemünde był **generał Walter Dornberger**, a konsultantem naukowym był honorowy **SS-Standartenführer dr Wehrner von Braun**.

To wzmocnienie Abwehry jednostkami SS oraz na pewno osłoną operacyjną SD wewnątrz stref ochronnych, a Gestapo i Kripo⁹⁷ na zewnątrz ich, mogło się stać dodatkowym źródłem przecieków.

Tak zmasowana aktywność hitlerowskich służb specjalnych na tak niewielkim obszarze, zupełnie nieumotywowana względami wojskowymi - wszak na Uznamie i Wolinie znajdowała się tylko drugorzędna baza niszczycieli i U-bootów w Świnoujściu, lotniska wojskowe w Wiselce i Peenemünde oraz baza lotnicza w Garz - nie mogła ująć i nie uszła uwagi wywiadu polskiej Armii Krajowej. Jej żołnierze zapisali wspaniałą kartę w walce z niemieckimi broniąmi V. to właśnie oni rozpracowali niemieckie poligony rakietowe, zakłady zbrojeniowe pracujące dla **von Brauna i Dornbergera**, i dopomogli walnie w ich zniszczeniu przez Aliantów. I wreszcie to oni dostarczyli Brytyjczykom do Anglii egzemplarz rakiety V-2, nie muszę chyba mówić o doniosłości tego faktu dla losów Londynu i w ogóle II wojny światowej. Brytyjczycy później przypisali sobie największe zasługi w tej i innych sprawach, że wspomnę tylko sprawę rozpracowania niemieckiej maszyny szyfrującej ENIGMA, spychając osiągnięcia wywiadowcze i naukowe Polaków na najdalszy plan, co stanowi czarną plamę na honorze Wielkiej Brytanii i jej tajnych służb...

Kolejnym źródłem informacji dla Aliantów stały się doniesienia z francuskiego Ruchu Oporu - Résistance i norweskiego Ruchu Oporu, które walnie przyczyniły się do powodzenia misji PAPERCLIP i ALSOS.

ALSOS interesuje nas o tyle, że badano niemieckie możliwości zastosowań BMR, z których najbliższej realizacji i zastosowania była broń radiologiczna. Były to bomby, w których poza konwencjonalnym materiałem wybuchowym znajdowały się także otuliny sporządzone z radioizotopów o stosunkowo krótkim $t_{1/2}$ w rodzaju ^{60}Co . Upiorną reminiscencją współczesną tej broni jest bomba N... Uczeni i wojskowi specjaliści z misji ALSOS skrupulatnie przebadali niemieckie konstrukcje we Francji i Skandynawii z wynikiem negatywnym, bomb R czy A nie znaleziono, ale to nie znaczy bynajmniej, że ich w ogóle nie było!

„Operacja Spinacz” polegała na przechwyceniu przez amerykańskie służby specjalne niemieckich naukowców i specjalistów cywilnych i wojskowych pracujących w przemyśle zbrojeniowym Rzeszy. Dzięki wysiłkom SIS, MP, wszystkich brytyjskich MI

⁹⁵ Świnoujście.

⁹⁶ Władysławowo.

⁹⁷ Kriminalpolizei - policja kryminalna.

oraz JIC, francuskiego DST i SDE w ręce Aliantów wpadli niemal wszyscy niemieccy uczeni mający ścisły związek z programami badań raketowych i atomowych III Rzeszy.

Kolejnym, jakże cennym źródłem informacji o wektorach przenoszenia tej broni stał się finalny efekt działania 10 Floty **admirała Knowlesa**, któremu udało się przechwycić dwa U-booty z operacji „Seewolf”, o czym już tutaj pisałem. Oficjalnie na ich pokładach nie było broni V, ale... Ale relacje załóg okrętów biorących udział w tej akcji jednoznacznie mówią, że trafiane U-booty były rozrywane potężnymi eksplozjami - o wiele silniejszymi, niż pozwalały na to nawet największe zapasy min i torped. Prawda wyglądała zatem tak, że Amerykanie mieli w ręku dwa okręty podwodne wyposażone w podwodne wyrzutnie „Urzel”. To, że niemieckie okręty podwodne były w stanie odpalać pociski V-1 ze swych pokładów, zostało udowodnione już w 1943 roku, kiedy to analitycy brytyjscy dopatryli się na zdjęciach lotniczych bazy U-bootów w Bergen, która była drugą co do wielkości bazą podwodnych piratów po Lorient we Francji, na terenach zagarniętych przez III Rzeszę, na których były widoczne U-booty z dziwnymi „skoczniami narciarskimi” na pokładach. Brytyjczycy zrazu sądzili, że chodzi tutaj o urządzenia służące do ładowania torped, aliści po skorelowaniu tego spostrzeżenia z wiedzą na temat V-1, przeznaczenie tej konstrukcji stało się od razu jasne. Niemcy pracowali nad techniką prowadzenia ostrzału raketowego prowadzonego z U-bootów...

Jak widać z powyższego zestawienia faktów - USA i Alianci Zachodni w i e d z i e l i o postępach Niemców w rozbudowie systemów broni raketowych i byli na bieżąco z wszelkimi nowinkami technicznymi w tej - i innych - dziedzinie. Oni także posługiwali się bronią raketową - dość wspomnieć, że Amerykanie używali niekierowanych pocisków raketowych klasy woda-ziemia i woda-powietrze w walkach na Pacyfiku i pracowali nad raketami zdolnymi przenosić głowice konwencjonalne i nuklearne - czego wyrazem był opracowany j u ż w 1946 roku plan „Pincher” - który potem rozwinięto w plan „Dropshot” - plan strategicznych bombardowań atomowych ZSRR. Stało się to możliwe po próbnym eksplozjach atomowych na Bikini w dniach 30 czerwca i 25 lipca 1946 roku. Bowiem już wtedy, planiści z Pentagonu założyli, że do tego rodzaju akcji nie będą zdolne ciężkie, opasłe i łatwe do wykrycia bombowce strategiczne B-29 a potem B-52... Istniała potrzeba posiadania wektora poruszającego się z kosmicznymi prędkościami i przez to trudnego do zlokalizowania i zniszczenia, a takim środkiem mogła być tylko rakietka! Zawodność raket, jako broni zaczepnej została wykazana w czasie wojny w zatoce Perskiej w 1991 roku, kiedy to wszystkie irackie SCUD-y zostały zestrzelone przez baterie antyraket PATRIOT, i w czasie wojen bałkańskich w latach 1992 i 1999, kiedy to z kolei amerykańskie pociski trafiające z cel były niejednokrotnie zwodzone przez serbskie systemy zakłócające pracę sensorów TOMAHAWKÓW i CRUISE’ÓW... , tak że „chirurgiczne” bombardowania Jugosławii trafiały w próżnię. Buńczuczne wypowiedzi generałów z USAF mają swe pokrycie w faktach, aliści do czasu... Do czasu, kiedy **admirał inżynier Rickover** wyrzucił z okrętu podwodnego silniki spalinowe i elektryczne i zastąpił je reaktorem jądrowym z zestawem turbin - dzięki czemu US Navy zyskała okręt podwodny typu *Skate*, który zrewolucjonizował i postawił na głowie globalną strategię wojny nuklearnej. Skrzyżowanie broni raketowej z okrętami podwodnymi o napędzie nuklearnym spowodowało skrócenie czasu dolotu ICBM do celu z 30 do 5-8 minut!... Oczywiście poprzedziła to cała masa eksperymentów, czyżby więc „raketowe lato ’46” było spowodowane amerykańskimi próbami raketowymi z samolotami i okrętami nawodnymi i podwodnymi? Jeżeli tak, to dlaczego właśnie nad Skandynawią, Adriatykiem i Dardanelami? Czy chodziło o zastraszenie ZSRR, który w 1946 roku stał się potencjalnym rywalem i zarazem wrogiem numer jeden USA? Nie pasuje mi to jakoś do „Planu Marshalla”, a zachodnia Europa pragnęła pokoju i rozwoju gospodarczego - jednym słowem nikt nie miał interesu w nowej awanturze na Starym Kontynencie.

Argumentem „contra” jest także udzielenie szerokiej pomocy krajom skandynawskim przez brytyjskich i amerykańskich partnerów w zwalczaniu tego „astronomicznego zagrożenia”. Zagrożenie to przyciągnęło bowiem zainteresowanie zachodnich służb specjalnych - ex-generałowie USAF: **Doolittle** i **Sarnoff** oraz ex-pułkownik RAF **Douglas Balder** - którzy to przybyli do Szwecji pod legendą handlowców najlepiej obrazuje stosunek Ameryki i Wielkiej Brytanii do problemu. [8] Dużo do myślenia daje odrzucenie hipotezy „sowieckiego śladu”... Dlaczego odrzucono go tak

szybko, po zaledwie j e d n e j wyprawie samolotu zwiadowczego FRA nad południowe sektory Bałtyku?...

Przyznaję, że wglębiając się w zagadkę „rakietowego lata '46” wciąż nie mogę znaleźć racjonalnej odpowiedzi na te pytania, a są one kluczowymi do rozwiązania tej zagadki, no chyba, że komuś zależy na tym, by odpowiedzi na nie nigdy nie znaleziono...

Końcowy wniosek brzmi: ani Alianci Zachodni, ani Ameryka n i e m i e l i żadnego interesu w zastraszaniu Skandynawów. Wybudowanie takiej ilości rakiet - co najmniej 1.000 jednostek - byłoby kosztowne, i nie sądzę, by było stać na to wygłodniałą i zrujnowaną Europę - nawet zachodnią.

Jeżeli idzie o USA, to być może tak, ale... jaki interes mieliby oni w zastraszaniu już i tak ciężko wystraszonych Europejczyków? Straszenie przestraszonego człowieka mija się z celem, bo do wszystkiego można się przyzwyczaić i suma wszystkich strachów może czasem wynosić zero. Gdyby chodziło o straszenie Sowietów, to główna konfrontacja rozegrałaby się na terenie Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Austrii, czyli w krajach, które **Stalin** zajął w czasie wojny. Podejrzewam, że Amerykanie straszili Sowietów już w 1943 roku, kiedy to ktoś wpadł na pomysł genialnego, moim zdaniem, humbugu pt. „Eksperyment Filadelfijski”, a który potem powtórzono w odmienionej wersji w postaci jeszcze większego humbugu pt. „Katastrofa w Roswell”, ale to już odrębne historie i temat na inną balladę.⁹⁸

No, chyba że prezydent **Harry Truman** chciał zastraszyć rządy Szwecji, Danii, Norwegii i Finlandii, by czasem nie zechciały przypadkiem schronić się pod opiekuńcze skrzydła Ojca Wszystkich Narodów Rosji i Genialnego Językoznawcy - co, o ile znam Skandynawów, byłoby ostatnią rzeczą, na którą by się zgodzili... Nie, to nie jest po prostu możliwe! Natomiast wielce obiecująco rysuje się sytuacja d o k ł a d n i e o d w r o t n a - i spróbujmy ja teraz przeanalizować. [4,7,8,9,10, 22, 24, 29, 35, 40]

7.3. ZSRR.

...Rosjanie za bardzo przypominają mi mafiosów - ten sam rodzaj poloru, dobrych manier i identyczne wypranie z moralności...

Tom Clancy - „Polowanie na <<Czerwony Październik>>”

Ten Stalin, zagadkowy, małomówny Azjata!

Antoni Ferdynand Ossendowski - „Lenin”

*Z odwagą w trzewiach,
Ze sztuką strzelecką w palcu,
Z sercem pełnym gniewu,
Z ustami pełnymi śmiałości...*

„Tajna Kronika Mongołów”

Sytuacja po II wojnie światowej rysowała się nader ciekawie i pomyślnie dla Związku Radzieckiego. Terytorialnie Imperium Sowieckie rozrosło się w Europie na obszar sześciu państw satelickich i dwóch stowarzyszonych: Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, sektora okupacyjnego Niemiec - późniejszą NRD oraz Jugosławii i Albanii, w których rządzili dobrzy, ale niezbyt wierni uczniowie **Stalina: marszałek Josip Broz Tito** i **Enver Hoxha**. Ponadto polityka tzw. finlandyzacji spowodowała wciągnięcie Finlandii w sferę wpływów ZSRR na wiele lat. Wojska sowieckie stacjonowały ponadto w części Norwegii, Danii (wyspa Borholm) i Austrii, skąd jednak zostały po pewnym czasie wycofane.

W Polsce wierni uczniowie **Josifa Wissarionowicza Dżugaszwilego-Stalina** szykowali się do skoku na władzę, a różni „czerwoni patrioci” w większości żydowskiego

⁹⁸ **Robert K. Leśniakiewicz** - „Ufologia a polityka”, Jordanów - Zakopane 1993-94 (skrypt).

pochodzenia przeszkoleni przez NKWD przygotowywali się do dania upustu swej nienawiści do Polaków, jak w roku 1920, kiedy to ich kolaboranci wskazywali drogę zagonom Armii Czerwonej i oprawcom z GPU, i jak w latach 1939-41, kiedy to wydawali Polaków - kresowiaków zbirom z NKWD. Nadchodził czas radzieckiej zemsty za polskie państwo podziemne niepokorne wobec Moskwy, którą to zemstę zrealizowali rękami Żydów z UBP w latach 1947-56 przy milczącej zgodzie Zachodu, który nie ośmielił się wykonać gwałtowniejszego ruchu przeciwko „żelaznym starcom” z Kremla.

W Norymberdze trwał kuriozalny proces, w którym hitlerowskich arcyzbrodniarzy oskarżali radzieccy superzbrodniarze, po to, by nie wydały się ich niesłychane zbrodnie - w tym i Katyń...

W lipcu 1946 roku, w Paryżu trwały konferencje pokojowe, w czasie których podpisano traktaty pokojowe z Grecją, Bułgarią, Węgrami, Rumunią, Finlandią i Turcją. Zawarte tam traktaty uprawomocniły i umocniły istniejące status quo w Europie i jej rozbitcie na dwa antagonistyczne bloki. Zdziwiający fakt - w czasie trwania konferencji paryskiej Turcja i Grecja poszły na wielkie ustępstwa wobec ZSRR w sprawie swobodnego tranzytu radzieckich statków i okrętów przez Bosfor, Morze Marmara i Dardanele na Morze Śródziemne. Podobne ustępstwa miały być w y n e g o c j o n o w a n e z Danią i Szwecją w sprawie swobodnego przepływu przez Sund i Bełty, Kattegat i Skagerrak na Morze Północne i Atlantyk. **Stalin** proponował tym ostatnim w s p ó l n ą administrację tymi cieśninami. I tu poniósł porażkę - ani Szwedzi, ani Duńczycy i najprawdopodobniej Norwegowie nie poszli na to rozwiązanie...

Ci, którzy twierdzą, że **Stalin** nie przywiązywał wagi do istnienia i rozwoju floty, są w błędzie. Nie po to budował on Biełomorkanał, by spławiać tylko drewno i rudę, ale nade wszystko po to, by można było wyprowadzić Bałtycką Flotę z basenu Morza Bałtyckiego na Atlantyk via Morze Białe, Morze Barentsa i Morze Norweskie. Nie toczyłby negocjacji o swobodny tranzyt przez Cieśniny Duńskie i Bosfor, które to akweny są jedynymi rosyjskimi „oknami” na świat dla bałtyckich i czarnomorskich portów ZSRR, bowiem porty północne - mimo tego, że łączy je ze światem Wielikąją Siewiernąją Morskąją Put’ - są zablokowane przez znaczną część roku lodami Oceanu Arktycznego i bez lodolańca nie ma do nich dostępu. Ciekawe, bo ten właśnie motyw wykorzystał w swej katastroficznej powieści **Nevil Shute**, w którego „Ostatnim brzegu” dostęp do wolnych od lodu portów ZSRR stał się casus belli... Właśnie te cieśniny i chęć utrzymania swego stanu posiadania w Europie stała się przyczyną niewypowiedzianej raketowej wojny, którą **Stalin** wypowiedział Europie.

W opisywanym czasie, Związek Radziecki stał się prawdziwym i niekwestionowanym hegemonem na naszym kontynencie. Dysponując 11-milionową armią i co najmniej 40-milionową rezerwą ludzką, **Stalin** był w stanie zalać dosłownie i w przenośni masą ludzką cały kontynent. Na przeszkodzie wprowadzie stała broń atomowa w rękach **Trumana**, ale z drugiej strony **Stalin** doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że jest to broń ultymatywna i absolutna, i że jej użycie nastąpi tylko i wyłącznie w skrajnej ostateczności, która był otwarty atak na Amerykę. I właśnie dlatego w lecie 1946 roku, ż a d n e j zagadkowej rakiety nie widziano nad Stanami Zjednoczonymi i Kanadą! Proste - prawda?

Czy **Stalin** miał broń raketową? Oczywiście nie chodzi mi o słynne „Katusze”, zwane także „Organami Stalina” czy niekierowane pociski raketowe RS-8, które używały myśliwce i samoloty szturmowe. Niektórzy autorzy twierdzą, że Rosjanie w czasie wojny dysponowali raketami przypominającymi dość dokładnie niemieckie odrzutowe bomby V-1. Używano ich na lądzie i na morzu. [28]

Zarówno NKWG i GRU zostały wcześniej zaalarmowane niemieckimi próbami raketowymi już w 1932 roku, kiedy to dokonano próbných - zresztą nieudanych - odpaleń raket HW-2 w okolicy Pilau (dziś Bałtysk) w dniach 29 września i 6 października 1932 roku. Obaydwie próby były nieudane, ale spektakularne, że zaalarmowały siatki wywiadowcze NKWD i Rozwiedupru⁹⁹. Także opowiadania o „latających bombach” nie umknęły uwagi czujnych wywiadowców wszystkich krajów koalicji antyniemieckiej, czego dowodem jest „Raport z Königsbergu”.

⁹⁹ Rozwiedocznoje Uprawlenie - wywiad wojskowy ZSRR, potem GRU.

Kolejna okazja do przecieku nadarzyła się zimą 1939/40 roku w... Krakowie i Zakopanem! Miały tam miejsce spotkania i narady robocze pomiędzy przedstawicielami NKWD, GRU a Gestapo i SD, dla których to instytucji zapanował gorący okres. Wszystkie te organizacje sprzymierzyły się ze sobą na mocy traktatu **Hitler - Stalin** (błędnie i myląco zwanego przez historyków układem **Ribbentrop - Mołotow**), w celu unicestwienia polskiej kultury i inteligencji - co zaowocowało mordami w Katyniu i innych miejscowościach na terenie Związku Sowieckiego oraz Auschwitzu, Dachau i innych miejscowościach na terenie Rzeszy i GG. Wtedy też zaistniały doskonałe warunki do werbunku i wymiany informacji na temat niemieckich tajnych broni. I tutaj rzecz ciekawa - wywiad Armii Krajowej nawet kopie dokumentów z tych spotkań, ale zostały one całkowicie zniszczone prawdopodobnie zaraz po wojnie, ze zrozumiałych względów - radzieccy i polscy komuniści chcieli za wszelką cenę wymazać z historii rozpętanie przez nich II wojny światowej i swój udział w holokauście polskiej inteligencji. Podejrzewam, że jeżeli nawet te dokumenty są, to utajniono je stosując nie spotykaną nigdzie poza ZSRR klauzulą tajności powyżej TAJNE SPECJALNEGO ZNACZENIA z trzyzerowym prefiksem, którym oznakowywano dokumenty dotyczące tajemnic atomowych, kosmicznych, wywiadu i kontrwywiadu wreszcie.¹⁰⁰

Kolejne źródło możliwego przecieku mogło mieć swe miejsce w Szwecji. Otóż 13 czerwca 1944 roku, w Peenemünde odpalono kilka rakiet V-2. Jedna z nich wylądowała w południowej Szwecji, skąd po zebraniu wszystkich szczątków została ona przewieziona do Wielkiej Brytanii i tam zrekonstruowana. Dzięki temu przypadkowi uzyskano egzemplarz urządzenia do zdalnego sterowania „Wasserfall”. V-2 zrekonstruowano w Anglii, a w sprawę zaangażowano MI 4, MI 5, SIGINT, GCHQ i oczywiście RSS. Wszystko byłoby OK., gdyby nie mały, ale znaczący drobiazg - mianowicie wtedy Sowieci uruchomili swych „Wielkich Nielegalnych”: **Philby’ego, Burgessa, Macleana, Blunta, Mitchella, Blake’a, Fuchsa, Houghtona, Pool, Vassala, zu Pulitza** i wielu, wielu innych - jeżeli wierzyć **Peterowi Wrightowi** [41], który skromnie szacuje liczbę agentów siatek szpiegowskich NKWD/NKGB/KGB i Rozwietupru/GRU w Wielkiej Brytanii na 800 osób, które pozyskano do współpracy z nimi jeszcze w latach 30. Dlatego właśnie radzieckie służby specjalne nie musiały być na polu walki w czasie „rakietowego lata ‘46” - one miały informacje przetrawione już i przepuszczone przez sита MI 5 i MI 6 - i to z pierwszej ręki! Informacje o postępach PAPERCLIP-u Rosjanie mogli uzyskać także od swej agentury uplasowanej w centralach francuskiej DST i DEC - „Szafirowy Krąg” **Cota i Labarthe’a**, od **Allana Nunn-May’a** i **Martelliego** z brytyjskich laboratoriów badawczych, czy wreszcie od **Oppenheimera, Rosenbergów** czy **Silarda** i innych naukowców żydowskiego pochodzenia działających w sercu amerykańskiego ściśle tajnego PROJEKTU MANHATTAN, który był tajny, ale nie dla Sowieców! Jak z tego widać, GRU i NKWD miały wiele okazji, by uzyskać informacje o broniach wykuwanych w hitlerowskich kuźniach... I wreszcie staje się zrozumiałe, kto, kiedy i dlaczego ukręcił łeb „radzieckiemu śladowi”! to oczywiste, że mogła to zrobić - i zrobiła - sowiecka agentura uplasowana w brytyjskich i amerykańskich służbach specjalnych. Co do tego nie może być już najmniejszych wątpliwości.

Kolejną wskazówkę dał **Stalinowi** sam... **Churchill!** A tak, bo w liście z dnia 17 czerwca 1944 roku oficjalnie powiadamia on **Stalina** o zastosowaniu V-1 przeciwko Londynowi. W kilka dni potem i n f o r m u j e on **Stalina** o rezultatach ataków bronią V - w liście z dnia 25 czerwca 1944 roku.

13 lipca 1944 roku, **Churchill** informuje **Stalina** o istnieniu poligonu we wsi Dębice i w swej niebotycznej głupocie p r o s i **Stalina** o zajęcie tego terenu przez wojska sowieckie!

19 lipca 1944 roku zajęto poligon Dębice i dopuszczono nań ekspertów brytyjskich, za co **Churchill** podziękował **Stalinowi** w liście z dnia 16 listopada 1944 roku.

Szczytem wszystkiego był brawurowy wyczyn 8-osobowej grupy sowieckich jeńców wojennych, dowodzonych przez pilota **Michaiła Diejajewa**. Grupa ta uprowadziła

¹⁰⁰ W ZSRR i krajach bloku sowieckiego stosowano następujące oznaczenia klauzul tajności: DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO; DO UŻYTKU SŁUŻBOWEGO; POUFNE - prefiks PF; TAJNE - prefiks 0; TAJNE SPECJALNEGO ZNACZENIA - prefiks 00, i najprawdopodobniej tylko w ZSRR - TAJNE NAJWYŻSZEGO ZNACZENIA - prefiks 000.

z Peenemünde samolot-wyrzutnię *He-111* o znakach taktycznych „GA”. Przy okazji uciekinierzy zauważyli, że Niemcy przeprowadzali próby z hybrydą samolotu *Ju-88* standemowanym z jednomiejscowym samolotem *Me-109* wylądowanym po brzegi trocylem... Tego rodzaju „latająca bomba” była zaprogramowana na 325 km lotu w linii prostej na wysokości 1.500 - 3.000 metrów. Akcja ta miała miejsce w dniu 8 lutego 1945 roku.¹⁰¹

Nie ulega wątpliwości - pisze **Michał Wojewódzki** - że we wszystkich miejscowościach takich, jak *Blizna-Pustów*, *Sarnaki* czy *Dębice*, **Rosjanie mieli swoją agenturę...** A jużci! Byłoby dziwnym, gdyby jej tam nie było!!!

Czy to już wszystko?

Nie! O spenetrowaniu przez radzieckie służby specjalne NKWD, GRU i GKNIR¹⁰² brytyjskich służb wywiadowczych i kontrwywiadowczych już tu pisałem. Pozostaje dodać, że ZSRR miał swoją wersję OPERACJI SPINACZ, w wyniku której w ręce sowieckie wpadły m.in. HRVA Peenemünde, Ośrodek Badań Rakietowych we Władysławowie, Ustce i Łebie, poligony V-2 w Bliźnie-Pustkowie, Sarnakach i Dębicach, poligony w Karkonoszach i nade wszystko zakłady i laboratoria „Der Riese” w Górach Sowich i Kaczawskich, zakłady Dora w Nordhausen, kompleks „Olga” w Jonastal, i wiele, wiele innych ekstratajnych niemieckich instalacji. Znalezione kilku uczonych z zespołu **dr von Brauna** i kilku innych pracujących nad niemiecką bronią A. uczeni ci zostali wywiezieni do ZSRR i tam kontynuowali swe prace. „Rakietowcy” pojechali do Gorkich pod Moskwą, zaś „atomowcy” do Agudzery w Abchazji. I tu ciekawa rzecz - Sowieckim prokuratorom oskarżającym z Norymberdze nie przeszkadzał fakt, że uczeni ci należeli formalnie i personalnie do zbrodniczej formacji SS... Prace nad rakietami i bombą A były prowadzone pod auspicjami NKWD, a z ramienia KC KPZR pieczę nad nimi sprawował towarzysz **marszałek żandarmerii Ławrientij Pawłowicz Beria**. [23] NB, uran, z którego wyprodukowano pierwsze sowieckie „atomówki” pochodził z poniemieckich kopalń w Kowarach na Dolnym Śląsku.

Wszystko, co zostało tutaj napisane pozwala na domniemanie, że Rosjanie doskonale wiedzieli o postępach niemieckiej techniki rakietowej i nie pozostawali bynajmniej w tyle - a wręcz odwrotnie - to oni uzyskali znaczną przewagę w tej dziedzinie, czego efektem stał się lot *Sputnika-1*, a potem **mjr pil. Jurija Gagarina**, chociaż - jak twierdzą to niektórzy autorzy - **Gagarin** był tym pierwszym, któremu udało się powrócić na Ziemię żywym!¹⁰³ [25, 33]

I teraz najważniejsza rzecz: motyw i modus operandi. Modus operandi kierujący postępowaniem **Stalina** jest łatwy do ustalenia. Sprowadzał się on do osiągnięcia trzech zasadniczych celów:

- zabezpieczenie strefy buforowej, stworzonej z państw podbitych przez ZSRR i „nawróconych na komunizm”, co zrealizowano poprzez stworzenie promoskiewskich lewicowych rządów, wspartych wojskami radzieckimi i rozbudowaną siecią służb specjalnych stacjonujących w tych krajach;

¹⁰¹ W zbeletryzowanej formie **Janusz Przymanowski** opisał to wydarzenie w książce „Tajemnica wzgórza 117”, Warszawa 1964. Ten sam autor poruszył także tematykę hitlerowskich tajnych broni atomowych w swym bestsellerze „Cztery pancerni i pies”.

¹⁰² Główny Komitet Naukowej i Issledowatielnoj Rozwietki - Główny Komitet ds. Wywiadu Naukowo-Badawczego - służba wywiadu wspólna dla KGB i GRU zajmująca się jedynie wywiadem naukowo-technicznym.

¹⁰³ W miesięczniku „Nieznany Świat” nr 4,2000 zamieszczono artykuł **Adama Mikołajewskiego** pt. „Bohaterowie Kosmosu”, w którym autor podaje listę kosmonautów radzieckich, którzy ponieśli śmierć przed pamiętnym dniem 12 kwietnia 1961 roku:

1. **Piotr Ledowski** - zginął w czasie lotu balistycznego w 1957 roku;
2. Pilot **Szeborin** - zginął w czasie lotu balistycznego w 1957 roku;
3. Pilot **Mitkow** - zginął w czasie lotu orbitalnego w 1959 roku.
4. „Towarzysz X” - zginął w niewyjaśnionych okolicznościach w maju 1960 roku - prawdopodobnie popełnił samobójstwo nie mogąc powrócić na Ziemię. Jego nazwiska władze ZSRR nie ujawniły do dziś dnia;
5. **Piotr Dołgow** - zginął w czasie eksplozji boostera na platformie startowej we wrześniu 1960 roku;
6. Piloci: **Bielokoniew, Kaczur i Graczow** - zginęli na orbicie w czasie lotu zespołowego!!!
7. **Walentin Bondarenko** - zginął w komorze ciśnienia w dniu 23 marca 1961 roku;
8. **Władimir Iljuszyn** (syn konstruktora **Iljuszyna**) - rozbił kapsułę swego statku kosmicznego po trzykrotnym obloceniu Ziemi gdzieś na Uralu, prawdopodobnie ciężko ранego zawieziono do Moskwy...

- zabezpieczenie swobodnego przepływu statków i okrętów - ze szczególnym uwzględnieniem okrętów podwodnych z ICBM na pokładach poprzez Cieśniny Duńskie i tureckie;
- zabezpieczenie północno-zachodniej flanki, jaką stanowiła granica radziecko-fińska i otwarte Morze Bałtyckie z neutralną Szwecją, poprzez utrzymanie Finlandii w strefie wpływów ZSRR (finlandyzacja) i utrzymanie neutralności wieczystej Szwecji.

Cele te zrealizowano poprzez zastraszenie. Rakietowy szantaż się powiódł, boż nie ma nic lepszego ponad nową, a więc groźną z samego tytułu nowości, ex definitio potężną bo nieznaną broń. To właśnie dlatego ZSRR otrzymał tak szerokie ustępstwa od szeregu krajów Europy. Po prostu z jednej strony Wuj Sam potrząsał bombą atomową, a z drugiej strony Wujaszek Joe robił dokładnie to samo z raketami. I dlatego właśnie na farmie Wujaszka Sama musiało któregoś pięknego dnia - a raczej burzliwej nocy - rozbić się pozaziemskie UFO z pozaziemskimi technologiami... Proste - nieprawdaż? Stąd ta cała ostentacja, z jaką latały owe „rakiety-widma” nad krajami Skandynawii i Lewantu!

Jak zrealizowano te działania? Zadanie nie było skomplikowane, bo Rosjanie zagarnęli 22.000 jednostek broni V na terenie Niemiec. Kraje skandynawskie ostrzeliwano poprzez Bałtyk z kilku poligonów i baz wojskowych rozmieszczonych w Zonie Okupacyjnej Niemiec, Polsce, Litwie, Łotwie i Estonii oraz radzieckiej Karelii, zagrabionej Finlandii w czasie zimowej kampanii 1939/40. od północy rakiety odpalano ze strony Murmańska. Wystrzeliwano je z wyrzutni naziemnych, nawodnych, samolotowych i podwodnych, do tej roboty nie potrzeba wielu ludzi - kilka załóg latających i pływających, które potem zlikwidowano w czasie kolejnej czystki lub wysłano na granicę chińską...

Rakietowy ostrzał Turcji, Grecji i Włoch realizowano z okrętów nawodnych i podwodnych bazujących w zatoce Vlor w Albanii. Baza ta istniała od listopada 1945 roku, a zatem w lecie następnego 1946 roku z powodzeniem mogła obsługiwać radzieckie jednostki pływające wykorzystane do tych działań... [3- 6, 14-16, 18, 20-23, 27, 28, 31-42]

Jak prawdziwa jest przedstawiona tutaj wersja wypadków? - trudno powiedzieć. Część informacji odtajniono i przedstawiono w skandynawskich, brytyjskich i amerykańskich mediach oraz opracowaniach, czego doskonałym przykładem jest raport **Loren Gross**. Nie liczę na materiały źródłowe z byłego ZSRR, bo nawet jeżeli takowe istniały, to zostały zniszczone przez stalinowców jeszcze za życia Wodza, po jego śmierci czy w czasie rządów **Konstantina U. Czenienki**, który przygotowywał proces rehabilitacyjny Genialnego Stratega i Największego Językoznawcy!... - co jest miarą panującej w tych krajach paranoi i bezwładu myślowego. Nie ma co liczyć także na to, że aktualni prezydenci Rosji otworzą archiwa KGB czy GRU, bo sami się wywodzą z tych organizacji, zatem ze zrozumiałych względów będą chronić ze wszystkich sił i wszelkimi sposobami zawarte w nich parszywe tajemnice Związku Radzieckiego.

Wykonawcy tych rozkazów już dawno nie żyją - rozstrzelani w kazamatach KGB czy zgnili w GUŁagach - co na jedno wychodziło - zamknięto im usta raz na zawsze. Inni świadkowie - o ile jeszcze żyją - są tak zastraszeni, że nigdy nie odważą się mówić. Tak zawsze robiono w ZSRR czy teraz w WNP z tymi, którzy za dużo mówili, a u nas? Dość wspomnieć nasze mordy polityczne - np. głośne zabójstwa kilku polityków związanych z byłą PZPR czy dwóch ex-generałów LWP najlepiej świadczy o tym, że o wielu ciemnych sprawach PRL lepiej jest nie mówić głośno. Trzeba poczekać na odtajnienie archiwów MSW i MON w Polsce i innych krajach tzw. „demokracji ludowej”, to być może znajdą się dowody potwierdzające lub negujące postawioną tutaj hipotezę.

Jak to widać z całości przytoczonego tutaj materiału, zagadka „fali UFO z 1946 roku” nie została w pełni rozwiązana - ba! - nie odpowiedziano nawet na podstawowe pytanie: CZY OBSERWOWANE OBIEKTY BYŁY NOL-ami CZY NIE? Osobiście sędzę, że na odpowiedź na to pytanie przyjdzie nam jeszcze bardzo długo poczekać!...¹⁰⁴

¹⁰⁴ Jak dotąd np. rząd brytyjski przedłużył okres odtajnienia dokumentów z czasów II wojny światowej na następne 50 lat! Podobnie rzecz się ma z archiwami radzieckimi/rosyjskimi i innymi...

Zakopane - Jordanów
Kwiecień - październik 1991 - 23 kwietnia 2001 roku

8. APPENDYKSY.

Już po ukończeniu tej pracy, otrzymałem całkowicie niespodziewane potwierdzenie tezy o sowieckim śladzie w tej zawilej i skomplikowanej sprawie. Materiały te pozwalam sobie przedstawić w trzech dodatkach:

Dodatek A.

W artykule **Edmunda Orkiszewskiego** pt. „W bazie amerykańskiej armii, gdzie działał W. von Braun” w „Polsce Zbrojnej” nr 47[57] z dnia 23 listopada 1991 roku, natknąłem się na następujący akapit:

*Przypomnijmy najpierw Czytelnikom postać wybitnego konstruktora raket III Rzeszy, późniejszego szefa niemiecko-amerykańskiego zespołu konstruktorów w USA. **Dr W. von Braun** w wieku zaledwie 25 lat tworzył w Peenemünde na wyspie Wolin¹⁰⁵ oraz tam realizował hitlerowski program raketowy. To pod jego kierownictwem, kilkutyśięczna załoga bazy w Peenemünde, naukowcy różnych specjalności, inżynierowie i technicy skonstruowali rakiety V-1 i V-2, i sterowane rakiety przeciwlotnicze „Wasserfall”. Wystrzeliwanie tych raket nad Wielką Brytanię przyniosło temu państwu sporo zniszczeń.*

Te fakty znamy i pozostawiam je bez komentarza. Znacznie ciekawszy jest dalszy ciąg:

W 1945 roku, wojska radzieckie zdobyły Peenemünde. Co prawda 33-letni wówczas W. von Braun zdołał uciec do strefy amerykańskiej wraz z czołowymi współpracownikami szefa¹⁰⁶ i sporą d o k u m e n t a c j ą, ale i tak w ręce Rosjan wpadło 200 specjalistów i oko...o 5 tysięcy osób z personelu pomocniczego. Do wojsk amerykańskich zgłosiło się znacznie mniej osób z Peenemünde - ale c e n n i e j s z y c h, bo około 500 specjalistów i ta sama liczba ś r e d n i e g o personelu. Prawie wszystkich wywieźli Amerykanie do Fortu Bliss w stanie Teksas. T o s a m o u c z y n i l i w c z e ś n i e j Rosjanie odprawiając „swoich” Niemców do ośrodka badawczego w ZSRR. Tak rozpoczął się wyścig kosmiczny pomiędzy USA a ZSRR, w którym początkowo przewagę mieli Rosjanie - a ściślej z a t r z y m a n i p r z e z n i c h f a c h o w c y z Peenemünde. To właśnie Związek Sowiecki dokonał prób (udanych) z ICBM, a w roku 1957 ze Sputnikiem. [...]

Wszystkie podkreślenia moje. Cóż więc z tego wynika? Ano to, że Rosjanie mimo, iż dysponowali g o r z e j wyszkolonym personelem, potrafili to skompensować ofensywnością pracy swego wywiadu technicznego GRU oraz doskonałym teamem własnych naukowców, o czym mówi następny apendyks.

Dodatek B.

Karol Szyndzielorz w swym artykule pt. „Rakiety w niebezpieczeństwie” zamieszczonym na łamach „Wiedzy i Życia” nr 12,1991 podaje kilka bulwersujących faktów, mających jak najściślejszy związek z omawianym tematem:

¹⁰⁵ Autor myli się, Peenemünde leży na wyspie Uznam/Usedom, zaś na Wolinie odbywały się jedynie próby z superdziałem V-3.

¹⁰⁶ Chodzi tu o **gen. Waltera Dornbergera**.

Badania radzieckie nad bronią A zaczęły się w roku 1939 w zespole **Kurczatowa**.

[...] Równocześnie prowadzono prace nad środkami przenoszenia ładunków jądrowych. Uchwałą rządu radzieckiego 13 maja 1946 roku (!!!) powołano Radę Głównych Konstruktorów dla zbudowania międzykontynentalnych pocisków balistycznych. Samymi raketami miał się zajmować **S. Korolow**, silnikami do nich - **W. Głuszko**, naziemnymi systemami kierowania startem - **W. Barmin**, systemami dowodzenia - **W. Kuzniecowa**, systemami kierowania lotem - **N. Piliugin**, systemami łączności i kontroli lotu - **M. Rianzański**. Całością kierował minister ds. uzbrojenia - **marszałek Dimitrij Ustinow**, zaś wszechwładnym opiekunem obu programów - raketowego i atomowego był **Ławrientij P. Beria**.

Okazuje się zatem, że nad ICBM Rosjanie pracowali już od 1939 roku! Co więcej - już wtedy pracowały zespoły konstruktorów, a ich działalność zalegalizowano dopiero w dniu 13 maja 1946 roku uchwałą rządową... To oczywiste, zalegalizowano, bo były już konkretne wyniki - a w czerwcu pierwsze egzemplarze rakiet i innych pocisków poleciały nad Skandynawię!...

Jeżeli jest to tylko przypadkowa zbieżność, to jest ona wręcz szokująca! Nie ma takich zbieżności. W polityce i matematyce zbieżności nie istnieją. Po prostu i tu i tam nie ma dla nich miejsca!

Dodatek C.

Największą niespodziankę sprawił mi pan **Ole Henningsen**, który przysłał mi pracę **Hansa Dietera Hölskena** pt. „Die fliegende Bombe Fieseler Fi 103 (V-1)”, Koblenca 1987. W tej pracy wyczytałem arcyważną rzecz, a mianowicie: istniało kilka wersji rozwojowych broni V-1, których parametry ukazuje poniższa tabela:

TABELA V - LATAJĄCA BOMBA A-2/V-1 I JEJ WERSJE ROZWOJOWE

Typ V-1	V max (km/h)	Zasięg w km	Masa startowa	Payload w kg	Wymiary	Materiały
Fi-103 A-1	644	238	2.180	830 (FP 60-40 lub FP 50-50 lub Amatol 39)	L całk. = 8,35 m, L kadł. = 7,23 m, R skrz. = 5.382 m	Kadłub + część silnikowa - metale lekkie; skrzydła + usterzenie - stal
Fi-103 B-1	644	238	2.180	830 (jw.)	R skrz. = 5,736 m, reszta jw.	Kadłub, komora ładunkowa i skrzydła - drewno
Fi-103 B-2	644	238	2.230	830 (Trialen 105 lub Trialen 106)	jw.	jw.
Fi-103 C-1	644	238	2.180	Bomba typu sc-800	jw.	jw.
Fi-103 D-1 (projekt)	644	238	2.180	Jak wersja B-1	Jak wersja B-1	Konstrukcja drewniana
Fi-103 E-1	644	238	2.180	Jak wersja A-1	Skrzydła	Konstrukcja

(projekt)					jak w wersji B-1	a drewniana
Fi-103 F-1	644	345-370	2.190	530 (TNT)	L całk. = 8,3 m; reszta jak w wersji A-1	Komora ładunkowa z drewna

Z tej masy danych technicznych wynika jeden fakt, a mianowicie - dzięki drewnianej (sklejkowej czy laminatowej) konstrukcji kadłuba zaś zbiorników paliwa i silników ze stopów metali lekkich - taki pocisk mógł nie pozostawić po sobie żadnych śladów!!! Wyobraź sobie Czytelniku: drewniany pocisk z termitowo-elektronową konstrukcją silnika eksploduje w powietrzu czy w momencie zetknięcia się z ziemią czy powierzchnią wody i... i eksplozja kilkuset kilogramów materiału wybuchowego rozrywa i rozpyla go dosłownie na drzazgi i trociny!!! To dlatego szwedzcy specjaliści nie mogli znaleźć żadnego szczątków pocisków, bo po prostu szukali oni metalowych - stalowych odłamków pocisków i nawet w głowie im nie powstało, że pociski mogły być ze sklejki, płyt paździerzowych i laminatów oraz ze stopów metali nierozpuszczalnych, a zatem nie do wykrycia przez ferroinduktory!!! Nie ma cudów w technice - są tylko nowe lub niekonwencjonalne technologie!...

I jeszcze jedno - materiały laminatowe i sklejki pochłaniają i rozpraszają fale decymetrowe radaru, a co za tym idzie - są dlań niewykrywalne!, bo zmniejszają radarowy przykroń pocisku. Pierwocina technologii „stealth”... To właśnie dlatego skandynawskie radary z brytyjskiego demobilu i pracujące na falach decymetrowych nie były w stanie namierzyć „latających bomb” i „raket-widm”, co zrobiłyby najnowsze ówczesne radary Brytyjczyków czy Amerykanów pracujące na falach centymetrowych.

I to już właściwie wszystko. To nie są już domysły, poszlaki czy domniemania, ale konkretne DOWODY! Potwierdzić je mogą archiwa, ale te ostatnie twardo trzymają swe tajemnice przed profanami i takimi, jak ja. Dla takich długo one będą jeszcze zamknięte...

Jordanów, 23 kwietnia 2001 roku

9. LITERATURA I MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

1. **J. Pertek** - „Napaść morską na Danię i Norwegię”, Poznań 1984
2. **J. Pertek** - „Rajdy niemieckich pancerników”, Poznań 1984
3. **J. Pertek** - „Wojna za kręgiem polarnym”, Poznań 1977
4. **B. Wołoszański** - „Sensacje XX wieku”, Warszawa 1991
5. **A. Żarnowski** - „Robocze narady NKWD - Gestapo” w „Echo Krakowa” z dnia 20/22.07.1990
6. **A. Rosiński** - „Stalin - demon zbrodni i zła”, Warszawa 1989
7. **N. Watson** - „Before the Flying Saucers Came” w „UFOs 1947-1987: 40-year Search for an Explanation”, Londyn 1987
8. **A. Liljegren & C. Svahn** - „The Ghost Rockets” w „UFOs...”, Londyn 1987
9. **R. K. Leśniakiewicz** - „Obiekty pozaziemskie czy amerykańskie?” w „Sygnały MPK” nr 6, 1989, Kraków 1989
10. **A. Liljegren & C. Svahn** - „The Ghost Rockets” w przedruku z „AFU Newsletter”, Londyn 1987
11. **W. Schellenberg** - „Wspomnienia”, Wrocław 1989
12. - „Druga wojna światowa - wywiad i kontrwywiad”, Warszawa 1978
13. **J. Bronisławski** - „Ziemia podglądana”, Warszawa 1987
14. **P. Łossowski** - „Tragedia państw bałtyckich”, Warszawa 1990

15. - „Zapomniana wojna” w „Gazeta wyborcza”, Warszawa X,1989
16. - „Zmowa - IV rozbiór Polski”, Warszawa 1989
17. **Loren E. Gross** - „UFO's a History: 1946: The Ghost Rockets”, Fremont CA 1988
 - 1. List prywatny do **dr Lincolna La Paz** z Nowego Meksyku od...[Nadawca zastrzeżony], 4 stycznia 1949, archiwum Blue Book Project, USAF, Uniwersytet w Albuquerque.
 - 2. „First Prize” - „Doubt”, w publikacji Fortean Society, Ed. Tiffany Thayer, # 16, s. 234.
 - 3. „Morgon Tidningen” (dalej MT) z 04.06.46.
 - 4. MT z 25.05.46.
 - 5. ibidem.
 - 6. MT z 28.05.46.
 - 7. MT z 29.05.46.
 - 8. informacja agencyjna (dalej infag.) AP ze Sztokholmu z 12.08.46.
 - 9. **Don Berliner** - „The Ghost Rockets of Sweden” w „Official UFO”, X.1946.
 - 10. MT z 01.06.46.
 - 11. infag. TT z Helsinek z 10.06.46.
 - 12. infag. TT z Helsinek z 11.06.46.
 - 13. „First Prize” w „Doubt” #16
 - 14. MT z 13.06.46.
 - 15. MT z 22.06.46.
 - 16. **Don Berliner** - „The Ghost...”
 - 17. **James McGovern** - „Crossbow and Overcast”, Nowy Jork 1964
 - 18. infag. TT z Norrköping z 11.07.46.
 - 19. **Don Berliner** - „The Ghost...”
 - 20. infag. TT z Sundsvall z 09.07.46.
 - 21. infag. TT z Mariestad z 12.07.46.
 - 22. infag. TT z Sundsvall z 10.07.46.
 - 23. infag. TT z Karlstad z 11.07.46.
 - 24. „Svenska Dagbladet” (dalej SvD) z 11.07.46.
 - 25. MT z 10.07.46.
 - 26. MT z 11.07.46.
 - 27. SvD z 11.07.46.
 - 28. SvD z 10.07.46.
 - 29. infag. TT z Bållnas z 11.07.46.
 - 30. **A. Mauritz Hietamäki** - „Some Little-Known UFO-Reports from Finland” w „Awareness”, jesień 1976.
 - 31. „Chicago Daily Tribune” z 11.07.46.
 - 32. „The Hindu” [Bombaj, Indie], z 12.07.46.
 - 33. **Don Berliner** - „The Ghost...”
 - 34. SvD z 10.07.46.
 - 35. infag. TT z Karlstad z 10.07.46.
 - 36. infag. TT z Borlange z 11.07.46.
 - 37. infag. TT z Norrköping z 11.07.46.
 - 38. SvD z 11.07.46.
 - 39. ibidem.
 - 40. SvD z 02.07.46.
 - 41. SvD z 11.07.46.
 - 42. ibidem.
 - 43. infag. TT z Sundsvall z 11.07.46.
 - 44. ibidem.
 - 45. SvD z 13.07.46.
 - 46. infag. TT z Sundswall z 11.07.46.
 - 47. infag. TT z Mariestad z 12.07.46.
 - 48. infag. TT z Göteborga z 11.07.46.
 - 49. SvD z 13.07.46.

- 50. infag. TT z Örebro z 11.07.46.
- 51. infag. TT ze Sztokholmu z 11.07.46.
- 52. „Focus” z 30.06.86.
- 53. „Dagens Hyheter” (dalej DN) z 11.07.46.
- 54. infag. TT z Ljusdal z 12.07.46.
- 55. infag. TT i NTB z Tonsberg [Norwegia] z 13.07.46.
- 56. „Aftenposten” z 12.07.46.
- 57. ibidem.
- 58. DN z 11.07.46.
- 59. DN z 12.07.46.
- 60. infag. TT ze Sztokholmu z 13.07.46.
- 61. MT z 12.07.46.
- 62. MT z 14.07.46.
- 63. ibidem.
- 64. infag. TT z Uppsali z 15.07.46.
- 65. MT z 21.07.46.
- 66. infag. TT i NTB ze Stavanger [Norwegia] z 16.07.46.
- 67. „The Daily Telegraph” z 16.07.46.
- 68. List od **Hansa Sørensen** z Jyderup do wydawcy „Sjællands Tidende” [Slagelse, Dania] z 17.04.71.
- 69. **G. R. Leatherbarrow** - „Two Early UFO-Cases from the Middle East” w „Awareness” 1976
- 70. infag. TT z Helsinek z 16.07.46.
- 71. infag. TT z Sundsvall z 19.07.46.
- 72. infag. Szwedzkie Radio Krajowe, audycja z 18.07.46. o godz. 13:30 GMT
- 73. infag. TT z Sundsvall z 19.07.46.
- 74. Don Berliner - „The Ghost...”
- 75. „Aftenposten” z 20.07.46.
- 76. SvD z 20.07.46.
- 77. infag. INS z Londynu z 18.07.46.
- 78. infag. TT z Göteborga z 18.07.46.
- 79. ibidem.
- 80. MT z 21.07.46.
- 81. infag. TT ze Sztokholmu z 19.07.46.
- 82. infag. TT i NTB z Oslo z 19.07.46.
- 83. infag. TT z Skelleftea z 19.07.46.
- 84. infag. TT z Luleå z 21.07.46.
- 85. infag. TT z Sundsvall z 23.07.46.
- 86. infag. TT z Överkalix z 20.07.46.
- 87. ibidem.
- 88. infag. TT z Tierp z 20.07.46.
- 89. infag. TT ze Sztokholmu z 21.07.46.
- 90. „Göteborg Handel och Sjöfarts Tidning” z 22.07.46.
- 91. SvD z 21.07.46.
- 92. **Don Berliner** - „The Ghost...”
- 93. infag. TT i NTB z Oslo z 23.07.46.
- 94. SvD z 25.07.46.
- 95. DN z 23.07.46.
- 96. infag. TT z Malmö z 25.07.46.
- 97. „Russia: A Warning in the Rockets’ Glare?” w „Newsweek” z 26.08.46.
- 98. MT z 25.07.46.
- 99. SvD z 24.07.46.
- 100. infag. TT i RB z Kopenhagi z 27.07.46.
- 101. infag. Reuters z Oslo z 26.07.46.
- 102. **J. Vallée** - „A New Look at the Saucer Mysteries” w „The TRUE Report on Flying Saucers” **Franka Bowersa**; Greenwich, CN, 1967
- 103. infag. TT z Sundswall z 27.07.46.

- 104. MT z 01.08.46.
- 105. „The New York Times” z 28.07.46.
- 106. infag. TT z Sundsvall z 28.07.46.
- 107. SvD z 22.07.46.
- 108. „Berlingske Tidende Copenhagen” z 30.07.46.
- 109. „Examiner” [Los Angeles, CA] z 29.07.46.
- 110. “The Daily Telegraph” z 29.07.46.
- 111. DN z 29.07.46.
- 112. infag. TT ze Sztokholmu z 30.07.46.
- 113. infag. TT z Sundsvall z 31.07.46.
- 114. **O. Karajas** - „Greek UFO Miscellany” w FSR z 06.04.79.
- 115. infag. TT z Sundswall z 01.08.46.
- 116. SvD z 02.08.46.
- 117. infag. TT ze Sztokholmu z 02.08.46.
- 118. infag. TT ze Sztokholmu z 02.08.46.
- 119. infag. TT ze Sztokholmu z 03.08.46.
- 120. infag. AP z Kopenhagi z 02.08.46.
- 121. infag. TT z Malmö z 05.08.46.
- 122. SvD z 06.08.46.
- 123. infag. TT z Malmö z 04.08.46.
- 124. **H. Wales** - „Russians Test Super Rockets in Arctic Wilds” w „Chicago Daily Tribune” z 05.08.46.
- 125. “Göteborg Handel och Sjöfarts Tidning” z 05.08.46.
- 126. infag. TT z Malmö z 05.08.46.
- 127. infag. TT ze Sztokholmu z 07.08.46.
- 128. ibidem.
- 129. SvD z 01.08.46.
- 130. SvD z 08.08.46.
- 131. ibidem.
- 132. infag. TT ze Sztokholmu z 06.08.46.
- 133. **L. Farish & J. Clark** - “The Ghost Rockets of 1946” w “Saga UFO Report”, jesień 1974
- 134. MT z 06.08.46.
- 135. DN z 08.08.46.
- 136. infag. TT ze Sztokholmu z 07.08.46.
- 137. „Manchester Guardian” z 07.08.46.
- 138. DN z 08.08.46.
- 139. infag. TT z Sundsvall z 08.08.46.
- 140. infag. TT ze Sztokholmu z 08.08.46.
- 141. MT z 10.08.46.
- 142. DN z 09.08.46.
- 143. DN z 10.08.46.
- 144. **S. Shalett** - „Aurand Calls Talk on Missile Policy” w „New York Times” z 10.08.46.
- 145. “Le Figaro” z 11.08.46.
- 146. **L. Norman** - „Reveal Russia Leads US in War Rockets” wg. Chicago Tribune Press Service w “Chicago Daily Tribune” z 10.08.46.
- 147. **D. S. Gilmor & E. P. Dutton** - „Scientific Study of Unidentified Flying Objects”, Nowy Jork 1969
- 148. **L. Lyons** - “Advice From Sweden” w “The Washington Post” z 10.08.46.
- 149. infag. AP ze Sztokholmu z 11.08.46.
- 150. **D. S. Gilmor & E. P. Dutton** - „Scientific...”
- 151. “The New York Times” z 12.08.46.
- 152. “Intrusiveness” w “The Time” z 19.08.46.
- 153. “The New York Herald Tribune” z 10.08.46.
- 154. ibidem.
- 155. MT z 12.08.46.

- 156. SvD z 12.08.46.
- 157. ibidem.
- 158. SvD z 13.08.46.
- 159. infag. TT ze Sztokholmu z 13.08.46.
- 160. ibidem.
- 161. infag. TT ze Sztokholmu z 13.08.46.
- 162. infag. TT ze Sztokholmu z 12.08.46.
- 163. ibidem.
- 164. ibidem.
- 165. „The New York Herald Tribune” z 10.08.46.
- 166. ibidem.
- 167. ibidem.
- 168. ibidem.
- 169. „The New York Times” z 12.08.46.
- 170. ibidem.
- 171. „The Christian Science Monitor” z 14.08.46.
- 172. „The New York Times” z 12.08.46.
- 173. infag. UP ze Sztokholmu z 12.08.46.
- 174. MT z 13.08.46.
- 175. infag. UP ze Sztokholmu z 12.08.46.
- 176. infag. TT ze Sztokholmu z 12.08.46.
- 177. ibidem.
- 178. „The New York Times” z 13.08.46.
- 179. SvD z 14.08.46.
- 180. SvD z 14.08.46.
- 181. „The Daily Telegraph” z 13.08.46.
- 182. „The New York Times” z 13.08.46.
- 183. ibidem.
- 184. „Russia: A Warning...”
- 185. infag. TT ze Sztokholmu z 12.08.46.
- 186. DN z 12.08.46.
- 187. infag. AP z Kopenhagi z 12.08.46.
- 188. „The Washington Post” z 12.08.46.
- 189. infag. UP ze Sztokholmu z 13.08.46.
- 190. „The New York Times” z 12.08.46.
- 191. „The Daily Telegraph” z 13.08.46.
- 192. „The Washington Post” z 13.08.46.
- 193. infag. UP ze Sztokholmu z 13.08.46.
- 194. ibidem.
- 195. **V. H. Gaddis** - „Apparitions of the Atomic Age” w „SIR”, marzec 1948
- 196. „The Washington Post” z 14.08.46.
- 197. ibidem.
- 198. infag. UP ze Sztokholmu z 13.08.46.
- 199. DN z 13.08.46.
- 200. infag. TT z Göteborga z 13.08.46.
- 201. infag. TT ze Sztokholmu z 14.08.46.
- 202. „Göteborg Handel och Sjöfarts Tidning” z 13.08.46.
- 203. ibidem.
- 204. SvD z 14.08.46.
- 205. „The Hindu” z 16.08.46.
- 206. infag. TT z Malmö z 14.08.46.
- 207. infag. TT i RB ze Struer [Dania] z 14.08.46.
- 208. infag. TT ze Sztokholmu z 14.08.46.
- 209. ibidem.
- 210. infag. Szwedzkiego Serwisu Radiowego, audycja z 14.08.46. o godz. 16:00 GMT.
- 211. infag. TT z Helsinek z 14.08.46.

- 212. „The New York Times” z 14.08.46.
- 213. ibidem.
- 214. infag TT ze Sztokholmu z 14.08.46.
- 215. infag Szwedzkiego Serwisu Radiowego, audycja z 14.08.46. o godz. 13:00 GMT.
- 216. MT z 15.08.46.
- 217. „Berlingske Tidende Copenhagen” z 16.08.46.
- 218. MT z 15.08.46.
- 219. SvD z 15.08.46.
- 220. infag. Szwedzkiego Serwisu Radiowego, audycja z 16.08.46. o godz. 13:00 GMT.
- 221. infag. Duńskiego Serwisu Radiowego - Radia Kalundborg, audycja z 16.08.46. o godz. 11:40 GMT.
- 222. infag. TT z Kopenhagi z 16.08.46.
- 223. infag. TT z Kopenhagi z 17.08.46.
- 224. „The Daily Telegraph” z 15.08.46.
- 225. „The Christian Science Monitor” z 22.08.46.
- 226. MT z 16.08.46.
- 227. SvD z 16.08.46.
- 228. MT z 16.08.46.
- 229. „Manchester Guardian” z 17.08.46.
- 230. ibidem.
- 231. infag. TT z Helsinek z 18.08.46.
- 232. infag. Duńskiego Serwisu Radiowego - Radio Kalundborg, audycja z 18.08.46. o godz. 05:30 GMT.
- 233. SvD z 19.08.46.
- 234. infag TT z Helsinek z 19.08.46.
- 235. „The Daily Telegraph” z 17.08.46.
- 236. SvD z 19.08.46.
- 237. MT z 19.08.46.
- 238. infag. Szwedzkiego Serwisu Radiowego, audycja z 18.08.46. o godz. 06:40 GMT.
- 239. „Doubt” nr 16
- 240. **J. M. Hightown** - „Allied-Soviet Relation at Lowest Silence War”, Waszyngton 1946
- 241. **E. K. Lindely** - „Some Talk of New Weapons Rivalry Biased”, Waszyngton, VIII.1946.
- 242. infag. TT I RB z Kopenhagi z 19.08.46.
- 243. DN z 19.08.46.
- 244. „The New York Times” z 20.08.46.
- 245. „The New York Times” z 21.08.46.
- 246. infag. TT i Reuters z Nowego Jorku z 13.08.46.
- 247. „AFU Newsletter” - list **Stantona Friedmana** do **Andersa Liljegrena**.
- 248. „The New York Times” z 21.08.46.
- 249. „The Christian Science Monitor” z 21.08.46.
- 250. „The Daily Telegraph” z 21.08.46.
- 251. infag. AP z Kopenhagi z 21.08.46.
- 252. **B. Greenwood** - „Just Cause”, CN, 1985
- 253. MT z 22.08.46.
- 254. infag. TT z Malmö z 21.08.46.
- 255. „The New York Times” z 22.08.46.
- 256. ibidem.
- 257. **R. McNicall** - „The UFOs: More Than Meets the Eye” w „California Times” z 18.02.79.
- 258. „The New York Times” z 22.08.46.
- 259. „The Christian Science Monitor” z 22.08.46.
- 260. infag. TT z Sundsvall z 22.08.46.

- 261. infag. TT ze Sztokholmu z 22.08.46.
- 262. „Manchester Guardian” z 23.08.46.
- 263. infag. TT ze Sztokholmu z 22.08.46.
- 264. „Manchester Guardian” z 24.08.46.
- 265. „Aftenposten” z 24.08.46.
- 266. ibidem.
- 267. infag. TT i NTB z Oslo z 26.08.46.
- 268. SvD z 29.08.46.
- 269. infag. TT z Malmö z 27.08.46.
- 270. infag. Reuters z Londynu z 27.08.46.
- 271. ibidem.
- 272. **L. Farish & J. Clark** - „The Ghost...”
- 273. infag. TT z Kopenhagi z 28.08.46.
- 274. infag. INS z Londynu z 30.08.46.
- 275. ibidem.
- 276. „The Daily Telegraph” z 31.08.46.
- 277. ibidem.
- 278. „The New York Times” z 04.09.46.
- 279. „Le Figaro” z 05.09.46.
- 280. „The New York Times” z 06.09.46.
- 281. infag. INS z Londynu z 05.09.46.
- 282. „Manchester Guardian” z 07.09.46.
- 283. „The Chicago Daily Tribune” z 06.09.46.
- 284. SvD z 04.09.46.
- 285. „Manchester Guardian” z 07.09.46.
- 286. „London Sunday Express” z 08.09.46.
- 287. infag. UO z Aten z 09.09.46.
- 288. **Don Berliner** - „The Ghost...”
- 289. **A Liljegren** - „Project 1946: The Ghost Rockets Document and the Swedish Defence Staff” w „Focus” nr 4 z 30.06.86.
- 290. infag. TT ze sztokholmu z 10.09.46.
- 291. infag. Radia Norweskiego, audycja z 11.09.46.
- 292. infag. TT z Göteborga z 11.09.46.
- 293. infag. TT ze Sztokholmu z 12.09.46.
- 294. infag. TT ze Sztokholmu z 13.09.46.
- 295. SvD z 13.09.46.
- 296. infag. TT ze Sztokholmu z 14.09.46.
- 297. infag. Reuters z Hagi [Holandia] z 14.09.46.
- 298. „Le Figaro” z 14.09.46.
- 299. infag. UP z Londynu z 14.09.46.
- 300. Przekaz radiowy programu Radia Francuskiego, audycja pt. „Zagraniczni przyjaciele Grecji” z Aten, w dniu 16.09.46. o godz. 15:30 GMT.
- 301. „Doubt” nr 17
- 302. **J. Bonabot** - „Europe 1946” w „UFO INFO” opublikowane przez Groupement Pour L’étude des Sciences D’avant, Bruges [Belgia], brak daty wydania.
- 303. infag. AFP w serwisie francuskojęzycznym dla Kanady i krajów Ameryki Łacińskiej z 16.09.46.
- 304. „London Sunday Times” z 18.09.46.
- 305. infag. TT z Herford [Niemcy] z 17.09.46.
- 306. „The London Daily Telegraph” z 18.09.46.
- 307. **J. Bonabot** - „Europe...”
- 308. infag. Hiszpańskiego Radia Valladolid, audycja z 20.09.46. - w dokumentacji CIG.
- 309. „The New York Times” z 17.09.46.
- 310. „Oregonian” [Portland, OR] z 19.09.46.
- 311. ibidem.
- 312. „Manchester Guardian” z 09.09.46.

- 313. "The New York Times" z 17.09.46.
- 314. SvD z 18.09.46.
- 315. "Corriere della Sera" z 19.09.46.
- 316. „Doubt” nr 17
- 317. **M. Childs** - "Actuality of Flying Bombs Yet Uncertain" w "Oregonian", X.1946.
- 318. infag. INS z Helsinek z 26.09.46.
- 319. **M. Childs** - "Actuality..."
- 320. ibidem.
- 321. "The Daily Telegraph" z 27.09.46.
- 322. **J. Bonabot** - "Europe..."
- 323. "The Daily Telegraph" z 29.09.46.
- 324. "The New York Times" z 01.10.46.
- 325. "Manchester Guardian" z 03.10.46.
- 326. **M. Childs** - "Washington Calling" w "Oregonian" z 07.10.46.
- 327. infag. TT ze Sztokholmu z 08.10.46.
- 328. infag. Reuters ze Sztokholmu z 10.10.46.
- 329. infag. INS ze Sztokholmu z 10.10.46.
- 330. infag. INS ze Sztokholmu z 09.10.46.
- 331. SvD z 11.10.46.
- 332. Raport Wywiadu Lotniczego nr IR 115-48 wykonany przez **ppłk USAF Donalda L. Hardy'ego** w dniu 30.12.48. [w archiwach BLUE BOOK PROJECT]
- 333. ibidem.
- 334. "Doubt" nr 17
- 335. SvD z 21.10.46.
- 336. "The New York Times" z 24.10.46.
- 337. "The New York Times" z 26.10.46.
- 338. infag. AP z Londynu z 20.11.46.
- 339. **Don Berliner** - „The Ghost..."
- 340. ibidem.
- 341. ibidem.
- 342. ibidem.
- 343. Raport CIG z 09.04.47.
- 344. **dr. B. McCabe** - "UFO Related Information from the FBI File" w "APRO Bulletin", XI.1977.
- 345. ibidem.

- 18. **M. Wojewódzki** - "Akcja V-1, V-2", Warszawa 1972
- 19. **M. Middlebrook** - „Nalot na Peenemünde", Warszawa 1982
- 20. **P. Johnson** - „Historia świata (od 1917 roku)", Londyn 1989
- 21. **G. Mérétiik** - „Noc generała", Warszawa 1989
- 22. **R. K. Leśniakiewicz** - „Rakietowe lato nad Skandynawią" w „Granica" nr 1-2,1991
- 23. **W. Wołodkiewicz** - „STREFA - Kto pracował nad radziecką bombą atomową?" w „Ekspress Wieczorny - Kulisy" nr 85,1991
- 24. **R. K. Leśniakiewicz** - „NOL-e nad PETDW" w „UFO" nr 2[6],1991
- 25. **S. Szulman** - „Innopłanietanie nad Rossiję", Moskwa 1990 - przekład mój.
- 26. **F. Knipping** - „Das Projekt <<Sternkrieg>>", Berlin 1988
- 27. **Zb. Schneigert** - „Zagrożenie z Kosmosu", Warszawa 1987
- 28. **A. Jacewicz & Z. Makowski** - „Kosmos a zbrojenia", Warszawa 1988
- 29. **St. Lewicki** - „Canaris w Madrycie", Warszawa 1989
- 30. **W. Lutyński** - „Flota-widmo", Warszawa 1975
- 31. - „Encyklopedia kosmonautyki", Warszawa 1971
- 32. **J. Sider** - „Deux recontres du 3^{eme} type pré-arnoldiennes" w „EURUFON News" nr 2,1991 - przekład: **Bernadetta Pyśk**
- 33. **I. Nemere** - „Gagarin = kosmiczne kłamstwo?", Bielsko-Biała 1991
- 34. - „Sekrety historii" nr 1,1991
- 35. **B. Wołoszański** - „Encyklopedia II wojny światowej", TVP-1, w dn. 24.06.91.
- 36. - „Ludzie przestworzy", Warszawa 1930

37. **B. Wołoszański** - „Encyklopedia II wojny światowej”, TVP-1, w dn. 06.11.91.
38. **J. Barron** - „KGB”, Warszawa 1990
39. **A. Albert** - „Historia Polski” t. 1-4, Warszawa 1990
40. **R. Manvell & H. Fränkel** - „Spisek Canarisa”, Łódź 1991
41. **P. Wright** - „Łowca szpiegów”, Warszawa 1991
42. **W. Suworow** - „Akwarium”, Paryż 1989

